

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2019

6

(765)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

6

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2019

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančíková (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzenci

prof. dr hab. Romuald Huszcza
prof. dr hab. Halina Karaś

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2019

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 652/P-DUN/2019

W ZESZYCIE

– System certyfikacji języka polskiego jako obcego (jpjo) funkcjonuje od 2004 r., a w 2015 r. przeszedł głębokie zmiany. Od początku te egzaminy są prowadzone m.in. na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego przez zespół związany z Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”.

– Za najważniejsze przyczyny błędów popełnianych przez studentów ukraińsko- i rosyjskojęzycznych podczas nauki jpjo należy uznać homonimie międzyjęzykową oraz interferencję negatywną zarówno w wymowie, jak i podczas formułowania wypowiedzi pisanych.

– Skuteczność metody kontrastywnej w nauczaniu jpjo uczniów białorusko- i rosyjskojęzycznych hamuje przede wszystkim wpływ języka rosyjskiego, co zaznacza się wyraźnie np. podczas nauczania fleksji nominalnej.

– Poziom świadomości językowej przedstawicieli pierwszego pokolenia Polonii w Kanadzie określają przede wszystkim takie czynniki jak dwujęzyczność i wielokulturowość, sekundarna funkcja polszczyzny w codziennej komunikacji, estetyka wypowiedzi i intuicja mówiących, znacznie rzadziej zaś czynniki normatywno-standaryzacyjne.

– XVIII-wieczne opracowanie normatywne autorstwa M. Dudzińskiego pozwala na analizę ówczesnej polszczyzny północnokresowej jako odmiany regionalnej, której wyznacznikami są kresowizmy o genezie białoruskiej i ukraińsko-białoruskiej, archaizmy, słownictwo wspólne Kresom i gwarom polskim oraz innowacje.

– Badania polszczyzny północnokresowej mają szeroki dorobek, jednakże nie dotyczy on frazematyki, czego przykładem może być wyrażenie *ім mniej = як najmniej* nienotowane w karciecie zawierającej kilka tysięcy jednostek.

– Językowe kontakty polsko-koreańskie sięgają przełomu XIX i XX w.; ich pierwsze rezultaty w postaci fonetycznych zapisów wyrazów koreańskich znajdujemy w książce Wacława Sieroszewskiego *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* [1905 r.].

Poświadczanie znajomości języka polskiego jako obcego – glottodydaktyka polonistyczna – nauczanie jpjo na Ukrainie, Białorusi, w Kanadzie – polszczyzna dawnych Kresów północno-wschodnich – frazematyka kresowa – kontakty językowe polsko-koreańskie.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Anna Domańska, Piotr Kajak</i> : Państwowe egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego na Uniwersytecie Warszawskim (po 2015 roku)	7
<i>Olha Popova</i> : Typologia błędów najczęściej popełnianych przez studentów ukraińsko- i rosyjskojęzycznych (na podstawie doświadczeń w nauczaniu języka polskiego jako obcego w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku)	19
<i>Anna Czerwińska-Trzaskoma</i> : Problemy z nauczaniem fleksji rzeczownika uczniów białorusko- i rosyjskojęzycznych na poziomie A	29
<i>Joanna Lustanski</i> : Sytuacja socjolingwistyczna a poziomy świadomości językowej reprezentantów pierwszego pokolenia polonijnego w Kanadzie	44
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : <i>Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących</i> [1776] Michała Dudzińskiego jako źródło wiedzy o polszczyźnie północnokresowej	61
<i>Jolanta Mędeńska, Marek Marszałek</i> : Zagadkowe <i>im</i> + przysłówki lub przymiotnik w stopniu wyższym. Przyczynek do badań nad frazematyką północnokresową	79
<i>Kim Gwangseok</i> : Z dziejów językowych kontaktów polsko-koreańskich. Wyrazy koreańskie w książce Wacława Sieroszewskiego <i>Korea. Klucz Dalekiego Wschodu</i>	89

RECENZJE

<i>Grażyna Zarzycka</i> : W. Miodunka, J. Tambor, A. Achtełlik, R. Cudak, D. Krzyżyk, J. Mazur, B. Niesporek-Szamburska, K. Ożóg, A. Pawłowski, D. Praszałowicz, A. Seretny, R. Szul, A. Tambor, T. Zgółka, wsp. M. Smereczniak, K. Graboń, <i>Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy</i> , Katowice 2018	106
<i>Andrii Baran</i> : I. Kononenko, <i>Język ukraiński i polski: studium kontrastywne</i> , Warszawa 2017	113

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Glottodydaktyka</i>	120
--	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Anna Domańska, Piotr Kajak</i> : State certification examinations in Polish as a foreign language at the University of Warsaw (since 2015)	7
<i>Olha Popova</i> : Typology of the most common errors made by Ukrainian- and Russian-speaking students (based on experience in teaching Polish as foreign language in Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku (Centre of the Polish Language and Culture in Berdyansk)	19
<i>Anna Czerwińska-Trzaskoma</i> : Problems with teaching noun inflection to Belarusian- and Russian-speaking students at level A	29
<i>Joanna Lustanski</i> : The sociolinguistic situation and levels of language awareness among representatives of the first generation of Polish Canadians	44
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : <i>Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących</i> (A collection of what is most necessary to achieve excellence in the mother tongue) [1776] by Michał Dudziński as a source of knowledge of the north borderland Polish language	61
<i>Jolanta Mędelska, Marek Marszałek</i> : The enigmatic <i>im</i> + a comparative form of an adverb or adjective. A contribution to the research on the north borderland phrasematics	79
<i>Kim Gwangseok</i> : On the history of Polish-Korean contacts. Korean words in the book titled <i>Korea. Klucz Dalekiego Wschodu</i> (Korea. The key of the Far East) by Wacław Sieroszewski	89

REVIEWS

<i>Grażyna Zarzycka</i> : W. Miodunka, J. Tambor, A. Achtelek, R. Cudak, D. Krzyżyk, J. Mazur, B. Niesporek-Szamburska, K. Ożóg, A. Pawłowski, D. Praszalowicz, A. Seretny, R. Szul, A. Tambor, T. Zgółka, wsp. M. Smereczniak, K. Graboń, <i>Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy</i> (Teaching and promotion of Polish worldwide. Diagnosis – status – prospects), Katowice 2018	105
<i>Andrii Baran</i> : I. Kononenko, <i>Język ukraiński i polski: studium kontrastywne</i> (Ukrainian and Polish: a contrastive study), Warszawa 2017	113

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Glottodydaktyka</i> (Glottodidactics)	120
--	-----

Anna Domańska, Piotr Kajak
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: a.domanska@uw.edu.pl;
p.kajak@uw.edu.pl)

PAŃSTWOWE EGZAMINY CERTYFIKATOWE Z JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM (PO 2015 ROKU)*

Pierwsze egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego odbyły się w czerwcu 2004 r. Prace przygotowawcze zmierzające do uruchomienia certyfikacji jpjo rozpoczęły się w Ministerstwie Edukacji Narodowej co prawda dużo wcześniej, bo już w 1999 roku, ale formalna możliwość potwierdzenia znajomości języka polskiego jako obcego i zdobycia certyfikatu została wprowadzona *Ustawą z dnia 11 kwietnia 2003 roku o zmianie Ustawy o języku polskim*.¹ Na jej mocy powołana została Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, której zadaniem było sprawowanie nadzoru nad egzaminami przeprowadzanymi przez państwowe komisje egzaminacyjne, powoływanie ich składów, wyznaczanie terminów egzaminów, zlecanie przygotowania zadań egzaminacyjnych, organizacja i prowadzenie szkoleń dla egzaminatorów i autorów zadań. W skład Komisji wchodził przedstawiciel największych polskich akademickich ośrodków nauczania języka polskiego jako obcego, a jej przewodniczącym był Władysław Miodunka z UJ. Jednostką organizacyjną odpowiedzialną za obsługę administracyjną i finansową systemu certyfikacji było Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w lipcu 2017 r. przekształcone w Narodową Agencję Wymiany Akademickiej). Dokumentem poświadczającym znajomość języka polskiego jako obcego był (i jest dotychczas) wydawany przez Komisję certyfikat.

Wymienione akty prawne (patrz: przypis) były przez 11 lat (2004–2015) podstawą przeprowadzania egzaminów dla dorosłych na trzech

* Niniejszy tekst powstał na podstawie referatu wygłoszonego przez Piotra Kajaka na konferencji „Spotkanie Polonistyk Trzech Krajów – Chiny, Korea, Japonia” w listopadzie 2018 r. w Seulu [por. P. Kajak, *System certyfikacji języka polskiego jako obcego po 2015 roku: doświadczenia Podmiotu Uprawnionego Uniwersytet Warszawski* [w:] „Spotkania Polonistyk Trzech Krajów – Chiny, Korea, Japonia” – rocznik 2018/2019, red. Yongdeog Kim, Seul 2018, s. 389–397].

¹ Dz.U. 2003, poz. 661; Dz.U. 2003, poz. 1870, 1871.

poziomach zaawansowania: B1, B2 i C2. W tym okresie do egzaminu z języka polskiego jako obcego przystąpiło 10 029 osób.

W 2015 r. władze państwowe zdecydowały się zmodyfikować system certyfikacji i sposób przeprowadzania egzaminów. *Ustawa z dn. 12.06.2015 r. o zmianie Ustawy o języku polskim oraz Ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych*² oraz towarzyszące jej rozporządzenia: *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 11.12.2015 r. ws. Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego*³ i *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 26.02.2016 r. ws. egzaminów z języka polskiego jako obcego*⁴ wprowadziły wiele istotnych zmian. 10 maja 2016 r. (na podstawie *Rozporządzenia z 11.12.2015 r.*) powołano nową **Państwową Komisję do spraw Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego** (PKds.PZJPjO). W jej skład, któremu obecnie przewodniczy Waldemar Martyniuk, weszło 14 członków – 10 specjalistów oraz 4 urzędników, po jednym z następujących Ministerstw: Spraw Zagranicznych, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Edukacji Narodowej oraz Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Do zadań Komisji należy m.in.: nadzór nad tworzeniem arkuszy egzaminacyjnych, ustalanie harmonogramu sesji egzaminacyjnych, badanie prawidłowości oceny egzaminów, prowadzenie szkoleń dla egzaminatorów, wydawanie certyfikatów. W myśl nowych przepisów Komisja nie powołuje natomiast, jak przed 2015 r., komisji egzaminacyjnych oraz nie przeprowadza egzaminów. Najistotniejszą zmianą „nowego” systemu jest zatem to, iż zrezygnowano z „monopolistycznej” pozycji Państwowej Komisji, będącej dotychczas jedynym podmiotem uprawnionym do egzaminowania.

Nowe zapisy prawne stworzyły szansę ubiegania się o status „licencjonowanego” ośrodka egzaminującego każdego podmiotowi spełniającemu zapisane w prawie kryteria, niezależnie od tego, czy jest instytucją państwową (uczelnie wyższe), organizacją kulturalno-oświatową (organizacje polonijne), czy firmą prywatną (szkoły językowe).

Decyzja o ubieganiu się o status podmiotu uprawnionego stała się więc zwykłą decyzją biznesową (i dla uczelni, i dla przedsiębiorstw – szkół językowych). Na rynku nauczania jpjo pojawiła się możliwość zdobycia dodatkowych środków nie tylko poprzez samo organizowanie egzaminów państwowych na zlecenie PKds.PZJPjO, ale także poprzez powiązanie swojego certyfikacyjnego zaangażowania z organizowanymi przez siebie kursami językowymi. Nie dziwi fakt, iż lista ośrodków egzaminujących wypełniła się błyskawicznie. Oto zaakceptowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP podmioty uprawnione do organizowania egzaminów z jpjo (na podstawie § 11 b ust. 1 *Ustawy*

² Dz.U. 2015, poz. 1132.

³ Dz.U. 2015, poz. 2288.

⁴ Dz.U. 2016, poz. 405.

z dn. 7.10.1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2011 r. nr 43 poz. 224 z późniejszymi zmianami)⁵ – stan na 24.01.2019 r.:

- 1) w Polsce
 - we Wrocławiu (Uniwersytet Wrocławski),
 - w Katowicach (Uniwersytet Śląski),
 - w Krakowie (Uniwersytet Jagielloński),
 - w Lublinie (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II),
 - w Warszawie (Uniwersytet Warszawski; Uczelnia Łazarskiego; Fundacja Nauki Języków Obcych „Linguae Mundi”; Politechnika Warszawska Studium Języków Obcych; Edu & More Sp. z o.o.; Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego; Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej – Uniwersytet Humanistycznospołeczny),
 - w Łodzi (Uniwersytet Łódzki),
 - w Rzeszowie (Uniwersytet Rzeszowski; Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania),
 - w Opolu (Uniwersytet Opolski),
 - w Poznaniu (Uniwersytet Adama Mickiewicza),
 - w Gdańsku (Akademia Języka Polskiego; Uniwersytet Gdański),
 - w Bydgoszczy (Wyższa Szkoła Gospodarki),
 - w Przemyśle (Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska),
 - w Słupsku (Akademia Pomorska),
 - w Chełmie (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa),
 - w Białymstoku (Politechnika Białostocka),
 - w Bielsku-Białej (Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna),
- 2) na Ukrainie
 - w Łucku (Inozemna Mowa; Łucka Specjalizowana Szkoła I–III stopnia Nr 1 Łuckiej Rady Miejskiej Obwodu Wołyńskiego),
 - w Mikołajowie (Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. Petra Mohyły),
 - w Stryju (Kulturalno-Oświatowe Centrum im. Kornela Makuszyńskiego),
 - we Lwowie (Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki),
 - w Iwano-Frankiwsku (Narodowy Uniwersytet Przykarpacki im. Wasyla Stefanyka),
 - w Kijowie (Spółka z o.o. ORATIO),
- 3) w USA
 - w Nowym Jorku (Centrala Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce),
 - w Chicago (Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce),
- 4) w Wielkiej Brytanii
 - w Londynie (Szkoła Językowa „Polword”),

⁵ http://www.bip.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2019_01/f269cd965bdd-7de20646728663c72c43.pdf [data dostępu: 25.01.2019 r.].

- 5) we Włoszech
 - w Turynie (Uniwersytet Turyński),
- 6) w Chinach
 - w Pekinie (Pekiński Uniwersytet Języków Obcych – Katedra Języka Polskiego),
- 7) na Białorusi
 - Zjednoczenie Społeczne „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi,
- 8) we Francji
 - w Paryżu (Sorbonne Université – Centre de civilisation polonaise).

W sumie na całym świecie działa 39 podmiotów uprawnionych. Prowadzą one działalność usługową, organizując – w terminach wyznaczonych przez PKDs.PZJPjO – państwowe sprawdziany z jpjo.

Jak widać, najbardziej konkurencyjny jest rynek warszawski, na którym działa 7 ośrodków egzaminujących: Uniwersytet Warszawski, Fundacja Nauki Języków Obcych „Linguae Mundi” i Uczelnia Łazarskiego – których wykładowcy zaangażowani byli w tworzenie zrębów systemu, a także: Politechnika Warszawska Studium Języków Obcych; Edu & More Sp. z o.o.; Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego; Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej – Uniwersytet Humanistycznospołeczny.

Aby ubiegać się o status podmiotu uprawnionego, należy zapewnić sobie wsparcie przynajmniej jednej z osób posiadających „licencję” MNiSW – mogącej pełnić funkcję przewodniczącego komisji. Lista takich egzaminatorów jpjo obejmuje 69 osób (stan na 15.01.2019 r.).⁶ Specjaliści ci, ubiegając się o wpis na listę ministerialną, podali następujące afiliacje:

- Uniwersytet Warszawski – 11,
- Uniwersytet Łódzki – 9,
- Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej – 8,
- Uniwersytet Śląski – 8,
- Uniwersytet Wrocławski – 7,
- Uniwersytet Jagielloński – 6,
- Katolicki Uniwersytet Lubelski – 4,
- Uniwersytet Adama Mickiewicza – 3,
- Uniwersytet Rzeszowski – 3,
- Fundacja „Linguae Mundi” – 2,
- Politechnika Warszawska – 2,
- Uczelnia Łazarskiego – 1,
- Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej – 1,
- Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego – 1,
- Edu & More – 1,
- Uniwersytet Turyński – 1,
- Czarnomorski Uniwersytet Narodowy – 1.

⁶ http://www.bip.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2019_02/e969b8225f1f55c1939c455c80e690b0.pdf [data dostępu: 25.01.2019 r.].

W wypadku Uniwersytetu Warszawskiego egzaminatorami wpisanymi na listę są: Jolanta Aulak, Piotr Kajak, Joanna Prędota, Magdalena Stasieczek-Górna, Justyna Zych, Anna Domańska, Małgorzata Malinowska, Paulina Potasińska, Agnieszka Wronowska, Dorota Zackiewicz – reprezentujący Centrum „Polonicum” – oraz Samanta Busiło – reprezentująca Instytut Polonistyki Stosowanej.

Pozostałymi członkami komisji egzaminacyjnych są na UW doświadczeni pracownicy naukowcy i dydaktyczni na co dzień pracujący w Centrum „Polonicum”, Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej, Instytucie Polonistyki Stosowanej i Instytucie Języka Polskiego Wydziału Polonistyki UW, a także sprawdzeni współpracownicy Centrum „Polonicum”. Wszystkie te osoby biorą udział w wewnętrznych szkoleniach oraz zyskują nowe doświadczenie w czasie egzaminów. Egzaminatorzy reprezentujący UW, oprócz udziału w egzaminach, poszerzają zakres swojej współpracy z PKDs.PZJPjO: współtworzą moduły egzaminacyjne, zdobywają uprawnienia wizytatorów, prowadzą szkolenia dla nowych kadr czy też biorą udział w pracach zespołu ewaluującego jakość oceniania prac pisemnych.

Warto także przypomnieć, że profesorowie Wydziału Polonistyki UW: Stanisław Dubisz oraz Jerzy Podracki są aktualnymi bądź byłymi członkami oraz wiceprzewodniczącymi Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego i/lub Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

Osobą uprawnioną do reprezentowania wnioskodawcy – Uniwersytetu Warszawskiego (uczelni prowadzącej studia w zakresie filologii polskiej) – jest Dziekan Wydziału Polonistyki, a koordynatorem wydziałowym jest Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”. Przedstawicielem jednostki koordynującej jest Piotr Kajak. Poziomy biegłości językowej, zgłoszone we wniosku UW, to: 1) A1, A2, B1, B2, C1 i C2 – w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych; 2) A1, A2, B1 i B2 – w grupie dostosowanej do potrzeb dzieci i młodzieży.

W złożonym przez nas wniosku niezwykle ważna była informacja o sposobie zapewnienia niezbędnych do przeprowadzenia egzaminu warunków lokalowych i technicznych. Nasz Wydział dowiódł, że dysponuje odpowiednimi warunkami w tym zakresie, niezbędnymi do przeprowadzenia egzaminu bez zakłóceń, umożliwiającymi samodzielne rozwiązywanie zadań przez osoby przystępujące do egzaminów i sprawdzenie umiejętności rozumienia ze słuchu, z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych.

Podmiot Uprawniony UW, dzięki współpracy z Biurem ds. Osób Niepełnosprawnych UW, przeprowadził egzaminy dla osób wymagających wyjątkowego potraktowania przez komisję (oprócz osób z dysleksją przeegzaminowano także kandydata niewidomego). Uniwersytet Warszawski tradycyjnie pozostaje przyjaznym miejscem dla kandydatów zgłaszających tzw. specjalne potrzeby.

Głęboko zmieniony system zaczął działać we wrześniu 2016 r., kiedy to posiadające uprawnienia państwowe centra egzaminujące zorganizowały, na zlecenie „nowej” Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, egzaminy certyfikatowe – z uwzględnieniem zasad i warunków ujętych w znowelizowanej *Ustawie*. Do tej pory przeprowadzono 9 sesji egzaminacyjnych. Do egzaminów w Polsce i za granicą przystąpiło 11 115 osób, czyli więcej niż w ciągu 11 lat „starej” certyfikacji (10 029). Świadczy to niewątpliwie o ciągłym i coraz większym zainteresowaniu poświadczaniem znajomości naszego języka. Liczba 1632 osób przeegzaminowanych na czterech poziomach zaawansowania (B1 – C2) w Podmiocie Uprawnionym Uniwersytet Warszawski, dzięki wysiłkom Centrum „Polonicum”, pozwala nam stwierdzić, iż na tle wszystkich centrów egzaminacyjnych jesteśmy jednym z głównych ośrodków. Warto to podkreślić, pamiętając o silnej warszawskiej konkurencji (6 podmiotów poza UW). Drugim, co do liczby zdających, miejscem jest Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie Uniwersytetu Jagiellońskiego (818 osób), na trzeciej pozycji znalazło się Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej (Uczelnia Łazarskiego w Warszawie, 794 osób), dalej Szkoła Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (785 osób), a za nią kolejny warszawski ośrodek – Fundacja i Szkoła Nauki Języków Obcych „Linguae Mundi” (713 osób). Ogólnie we wszystkich stołecznych placówkach uprawnionych do przeprowadzania egzaminów certyfikatowych z jpjo zdawało 4346 osób, co daje niemal 40% wszystkich zdających.

Władysław T. Miodunka w swojej monografii pt. *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*⁷ dość dużo miejsca poświęcił systemowi certyfikacji języka polskiego jako obcego. Opisując ów system, stwierdził, iż certyfikacja z wielu względów stanowi zjawisko wyjątkowe w całej historii nauczania jpjo. Krakowski badacz z całkowitym przekonaniem dowiódł, że jest ona innowacją przełomową, o charakterze strategicznym, mającą wpływ na cały proces nauczania i uczenia się jpjo.

Zgadza się ze stwierdzeniami W.T. Miodunki, mając możliwość spojrzenia na praktyczny wymiar pracy lektora / lektorki jpjo „przed certyfikacją” i „po niej”. Dorobek wypracowany w latach 2004–2015 przez ogólnopolski zespół, złożony z polonistów i neofilologów, powołany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, stanowi naszym zdaniem jedno z kilku największych dokonań glottopolonistycznego środowiska zawodowego. Działalność 10-osobowej Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego oraz ponad 40-osobowego, ogólnopolskiego Zespołu Autorów Zadań i Egzaminatorów (podzielonego na grupy sprawnościowe, na autorów zadań i na egzaminatorów) doprowadziła do

⁷ W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016, s. 253–263.

tę, iż dokonał się jakościowy skok w standaryzacji programów nauczania, w przygotowaniu materiałów dydaktycznych,⁸ w testowaniu biegłości, a także przygotowaniu przyszłych kadr nauczycielskich. Dorobek ten z całą pewnością wywarł wpływ również na jakość nauczania, ponieważ pojawiło się obiektywne narzędzie weryfikacji procesu dydaktycznego.

Warto także zauważyć, że doszło do zmiany sposobu myślenia lektorów jpjo o własnym języku. Jego prestiż wzrósł w naszych (własnych) oczach, bo zyskaliśmy nową możliwość tworzenia porównań i odniesień (do innych języków obcych), a także nowe narzędzie promocji polskiej kultury. Dodatkową wartością było to, iż certyfikacja przyczyniła się do zacieśnienia relacji między specjalistami reprezentującymi najważniejsze ośrodki akademickie w Polsce, historycznie odpowiedzialnymi za rozwój i stan glottodydaktyki polonistycznej. Certyfikacja dopełniła proces rozpoczęty przez Stowarzyszenie „Bristol”.

Od 2012 r. egzaminy certyfikacyjne z jpjo funkcjonują – jak stwierdza W.T. Miodunka – jako egzaminy doniosłe, dzięki wejściu w życie *Ustawy o obywatelstwie polskim*.⁹ Na jej podstawie od ubiegających się o polskie obywatelstwo wymaga się potwierdzenia znajomości polszczyzny certyfikatem wystawionym przez PKPZJPjO (obecnie – PKds.PZJPjO).¹⁰ Naturalne jest więc to, że zwiększyła się liczba osób przystępujących do egzaminu. Krakowski badacz podaje następujące dane: w 2012 r. liczba zdających po raz pierwszy od 2004 r. przekroczyła 1000 i wyniosła 1113 osób; w roku 2013 – egzamin zdawały 2073 osoby, w roku 2014 – 1987 osób, w roku 2015 – 1970 osób.¹¹ Okres działalności zreformowanego systemu potwierdza tendencję rosnącego zainteresowania poświadczaniem znajomości jpjo. Co prawda w pierwszym roku funkcjonowania nowego systemu zdających było 1111, ale wówczas zorganizowano tylko dwie sesje egzaminacyjne. W 2017 zdających było już 2790, natomiast rok 2018 przyniósł rekordową liczbę przeegzaminowanych – 5122.

Z rozmów ze zdającymi wynika, że stosunkowo niewiele osób pragnie tylko sprawdzić swoje umiejętności językowe. Ze środowiskowych obserwacji zaś wynika, że – w przeciwieństwie do czasu sprzed zmiany *Ustawy* – obecnie znakomitą większość kandydatów przystępujących do egzaminów stanowią ludzie ubiegający się o obywatelstwo polskie. W procedurze temu towarzyszącej niezwykle istotne jest, jak wiemy, urzędowe

⁸ Por. spis podręczników i pomocy dydaktycznych znajdujący się na stronie Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, <http://www.sjikip.us.edu.pl/pl/biblioteka-lektora/>

⁹ Dz.U. 2012, poz. 161.

¹⁰ W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna*, s. 254–255. Egzaminy doniosłe autor definiuje jako takie egzaminy, „od których zdania zależy uzyskanie dostępu do innych, ważnych społecznie wartości, liczących się w danym kraju (edukacyjnych, prawnych, ekonomicznych)”.

¹¹ Tamże.

(państwowe) poświadczenie znajomości polszczyzny przynajmniej na poziomie B1.

Zgodnie z danymi przedstawionymi przez W.T. Miodunkę¹² w latach 2004–2015 egzaminy certyfikatowe zdawało 10 029 cudzoziemców i obywateli polskich na stałe zamieszkałych za granicą (na poziomie B1 – 6093 osoby, na poziomie B2 – 2 893, a na poziomie C2 – 1041 osób). Przypomnijmy, że odkąd egzaminy te funkcjonują jako egzaminy doniosłe, czyli od 2012 r., gwałtownie wzrosła liczba zdających. W latach 2013–2015 do egzaminów (w kraju i na świecie) przystąpiło w sumie 6 030 osób.

Jak wyglądała zatem sytuacja w latach 2016–I poł. 2019 na samym Uniwersytecie Warszawskim – możemy sprawdzić w tabeli 1.

Od września 2016 do marca 2019 r., w dziewięciu sesjach, egzaminy certyfikatowe na Uniwersytecie Warszawskim zdawały 1632 osoby. Najmniej liczny był egzamin w lipcu 2018 r. – przystąpiło 90 zdających; najliczniejszy – egzamin w maju 2018 r., który zdawało 339 osób. Egzaminu nie zdało 167 osób, trochę powyżej 10% kandydatów.

Okolo 73% decydowało się na poziom B1, ok. 20% na poziom B2, ok. 6% na poziom C1, a ok. 1% na poziom C2. Z danych za lata 2013–2014 wynika, że oceniono łącznie 4 058 cudzoziemców. Wśród nich było 2 993 kandydatów zdających na poziomie B1 (73,75%), 842 egzaminowanych na poziomie B2 (20,75%) i 223 zdających na poziomie C2 (5,5%). Porównanie ostatnich lat „starego” systemu oraz sytuacji zaistniałej w Podmiocie Uprawnionym UW pozwala na konstatację, iż potrzeby osób zgłaszających się na egzamin nie zmieniają się. Poziom zaawansowany interesuje stałą liczbę rejestrujących się na egzaminy, podczas gdy nieznacznie zwiększa się, kosztem poziomu średniego wyższego, grupa potrzebująca certyfikatu na poziomie B1. Jeśli zdanie egzaminu na tym poziomie jest wymagane przy składaniu wniosku o obywatelstwo, to nie dziwi pragmatyczna decyzja wnioskodawców, by zwiększyć szansę otrzymania urzędowego poświadczenia znajomości polszczyzny poprzez zapisanie się na test „łatwiejszy”. Z doświadczeń opisanych przez W.T. Miodunkę, byłego przewodniczącego PKPZJPjO, wynika przecież, że

w rzeczywistości duża część zdających na B1 знаła polszczyznę na wyższym poziomie: B2 lub też C1 czy nawet C2. Potwierdziły to rezultaty egzaminów certyfikatowych na B1, a rozmowy prowadzone podczas egzaminów ustnych wskazywały, że niemal wszystkie z tych osób przyswajały sobie nasz język w bezpośrednich kontaktach z Polakami, trwających po kilka lat, a nie w trakcie formalnej nauki. Wiele osób musiało jednak samodzielnie pracować nad językiem polskim, co widać było zwłaszcza w pracach pisemnych.¹³

W sesji 1. „nowego” systemu, we wrześniu 2016 r., poziom B2 był najwyższym dostępnym, zarejestrowali się zatem na niego także niektórzy

¹² W.T. Miodunka, dz. cyt., s. 260.

¹³ Tamże, s. 255.

Tabela 1. Liczba osób, które przystąpiły do egzaminu certyfikатовego na Uniwersytecie Warszawskim

poziom	wrzesień 2016 (sesja I)	listopad 2016 (sesja II)	kwiecień 2017 (sesja III)	czerwiec 2017 (sesja IV)	listopad 2017 (sesja V)	maj 2018 (sesja VI)	lipiec 2018 (sesja VII)	listopad 2018 (sesja VIII)	marzec 2019 (sesja IX)	SUMA
B1	118	161	151	82	131	260	69	141	76	1189 (ok. 73%)
B2	34	22	27	18	30	65	16	58	52	322 (ok. 20%)
C1	–	10	11	6	18	14	5	13	29	106 (ok. 6 %)
C2	–	–	–	–	6	–	–	9	–	15 (ok. 1%)
SUMA	152	193	189	106	185	339	90	221	157	1632
nie zdali	17	27	21	8	22	33	2	24		167
	11,20%	13,98%	11,11%	7,54%	11,89%	9,73%	2,22%	10,85%		10%

kandydaci zaawansowani językowo. Od sesji 2. PKds.PZJPjO wprowadziła egzamin na poziomie C1 oraz przyjęła zasadę, iż egzamin dla poziomu C2 będzie organizowany tylko raz w roku (w listopadzie). Liczba kandydatów wybierających poziom C2 na pewno wzrośnie, jednak można przyjąć bezpieczne założenie, że nie przekroczy kilkunastu (oczywiście, mowa o naszym ośrodku). O ile zainteresowanie poziomem C1 przedstawia się dość stabilnie, o tyle na lepszą frekwencję na poziomie B2 mogłoby mieć wpływ ograniczenie dostępu do poziomu B1. To ograniczenie wynika stąd, że zgodnie z wymogami PKds.PZJPjO każda osoba zdająca musi zajmować określoną przestrzeń. Upraszczając: typowa uniwersytecka sala wykładowa na 200 osób mieści stu zdających egzamin certyfikacyjny. Zdarza się więc taka sytuacja, że nawet podmioty–uczelnie wyższe nie są w stanie przyjąć ponad dwustu kandydatów na jednym poziomie, bo jest to logistycznie niezwykle skomplikowane, zwłaszcza w ciągu roku akademickiego, gdy odbywają się regularne zajęcia na kilka lub kilkanaście setek studentów i to one muszą się odbyć przede wszystkim.

Uniwersytetowi Warszawskiemu udało się przeprowadzić największy egzamin w sesji 6. Przy naszych możliwościach kadrowych i lokalowych bylibyśmy w stanie regularnie organizować egzaminy nawet na ponad 400 osób, jednakże nie zapominamy o dwóch bardzo istotnych sprawach. Po pierwsze – Centrum „Polonicum”, jako część Wydziału Polonistyki UW, nie jest przedsiębiorstwem prywatnym i w pierwszej kolejności realizuje określoną zasadami akademickimi misję. Po drugie – jako ośrodek świadomy swojego znaczenia w środowisku oraz mający historyczny udział w kształtowaniu pejzażu certyfikacji, bardzo staramy się prowadzić tzw. solidarnościową politykę względem innych, konkurencyjnych ośrodków. Głęboko wierzymy w to, iż dzięki aktywnym działaniom na polu certyfikacji pozostałe podmioty uprawnione poszerzą swoje doświadczenia i kompetencje, na czym zyska jakościowo cały system.

Wśród zdających na UW cudzoziemców największą grupę tworzyli kandydaci pochodzący z Ukrainy (ok. 48% zdających), Białorusi (ok. 19%) i Rosji (ok. 7%). Zdający pochodzący z krajów byłego ZSRR to ponad 77% wszystkich zdających. Słowianie zachodni i południowi (do testów przystąpili tylko: Słowacy, Bułgari i Czesi) stanowili poniżej 2% zdających. Osoby polskiego pochodzenia zaś stanowiły ok. 0,5%.¹⁴

Dla porównania, w opisanych bardzo dokładnie przez W.T. Miodunkę latach 2013–2014 wśród zdających egzaminy cudzoziemców największą grupą byli ludzie pochodzący z Ukrainy: w 2013 r. stanowili aż

¹⁴ Przed 2015 r. statystyki ogólne uwzględniały zdających wywodzących się m.in. z USA, Francji i Niemiec (przystępujących do egzaminów w czasie tzw. sesji wyjazdowych), wśród których było wiele osób deklarujących swoją polskość – ok. 15% i w 2013, i w 2014 r. W „nowym” systemie ośrodki np. w Chicago i Nowym Jorku są odrębnymi podmiotami uprawnionymi.

49% wszystkich zdających, a w 2014 – ok. 40%. Kandydaci pochodzący z Ukrainy, Rosji i Białorusi w 2013 r. stanowili w sumie 68%, a w 2014 – 59% wszystkich zdających. Osoby pochodzące z krajów byłego ZSRR tworzyły dużą grupę – w 2013 r. blisko 73% zdających, a w 2014 – 65%. Porównując dane z lat 2013–2014 oraz 2016–18, warto sięgnąć do spostrzeżenia W.T. Miodunki, który pisał, co następuje:

Te liczby jednoznacznie świadczą o tym, że możliwość starania się o obywatelstwo polskie wykorzystywali głównie cudzoziemcy pochodzący z krajów byłego ZSRR, którzy zdecydowali się uregulować swój status prawny w RP, zamieniając kartę stałego pobytu na obywatelstwo kraju należącego do Unii Europejskiej. Można zaryzykować stwierdzenie, że podobnie jak to było w przeszłości, tak i teraz obywatelstwo polskie oraz warunkująca je znajomość polszczyzny dawały pośrednio status obywatela Unii Europejskiej.¹⁵

Jak widać, nie zanosì się na to, by w najbliższej przyszłości doszło do radykalnej zmiany ani w kwestii wyboru poziomów, ani w kwestii pochodzenia osób ubiegających się o certyfikat poświadczający znajomość polszczyzny. Jeśli nie pogorszy się społeczno-polityczna sytuacja Rzeczpospolitej Polskiej, czeka nas, egzaminatorów i organizatorów egzaminów, przynajmniej kilka lat przewidywalnych certyfikacji.

Bibliografia

- A. Domańska, *Certyfikat z polskiego – droga do unifikacji i jakości nauczania* [w:] V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna, *Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw*, Ustroń 2009, materiały opublikowane online: <http://www.kms.polsl.pl/prv/spnjo/referaty/domanska.pdf>
- P. Kajak, *System certyfikacji języka polskiego jako obcego po 2015 roku: doświadczenia Podmiotu Uprawnionego Uniwersytet Warszawski* [w:] *Spotkania Polonistyk Trzech Krajów – Chiny, Korea, Japonia*, rocznik 2018/2019, red. Yongdeog Kim, Seul 2018, s. 389–397.
- W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.
- W.T. Miodunka, *Wartość języka polskiego na międzynarodowym rynku edukacyjnym i na rynku pracy* [w:] E. Lipińska, A. Seretny (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006, 323–331.
- G. Zarzycka, *Wpływ egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego na status polszczyzny w świecie oraz na zmiany w glottodydaktyce polonistycznej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” t. LXII, 215–228.

¹⁵ W.T. Miodunka, dz. cyt., s. 255.

***State certification examinations in Polish as a foreign language
at the University of Warsaw (since 2015)***

Summary

Since June 2004, foreigners and Polish citizens residing permanently abroad may certify their command of Polish as a foreign language with a state certificate of language proficiency. In 2015, the PFL certification system underwent thorough changes. A new Państwowa Komisja do spraw Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego (State Commission for the Certification of Proficiency in Polish as a Foreign Language) was appointed, and entities authorised for conducting examinations were established in compliance with the amended laws. One of them is the University of Warsaw with the highest number of examinees taking the “new” certification examination to date at four levels (B1–C2). Interest in certifying one’s command of Polish is constantly growing and the aim of this paper is to present the scale of this undertaking in the Authorised Entity University of Warsaw against other examination centres.

Trans. Monika Czarnecka

Olha Popova

(Uniwersytet Zarządzania i Biznesu, Berdiańsk – Ukraina,

Uniwersytet Warszawski,

e-mail: opopowa1982@gmail.com)

ORCID: 0000-0002-4338-592X

**TYPOLOGIA BŁĘDÓW NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANYCH
PRZEZ STUDENTÓW UKRAIŃSKO-
I ROSYJSKOJĘZYCZNYCH
(NA PODSTAWIE DOŚWIADCZEŃ W NAUCZANIU
JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO
W CENTRUM JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ
W BERDIAŃSKU)**

Rozwój stosunków Ukrainy i Polski sięga dawnej historii. Chodzi nie tylko o wspólną historię, geopolitykę i lokalizację, lecz także o powinowactwo etniczne, spokrewnione języki oraz podobne światopoglądy i kulturę. Nic więc dziwnego, że współcześnie Polska staje się krajem najbardziej atrakcyjnym do nawiązywania kontaktów zarówno indywidualnych, jak i instytucjonalnych, co powoduje zwiększenie się zainteresowania nauką języka polskiego, zwłaszcza na terytorium Ukrainy Wschodniej. Nie można także pominąć faktu, że w Polsce pracuje i studiuje ponad milion Ukraińców.

Czynniki historyczne spowodowały, że wiele polskich szkół i ośrodków nauczania języka polskiego jest zorganizowanych na Ukrainie Zachodniej, natomiast na wschodzie odczuwany jest brak nie tylko polskich szkół, lecz także nauczycieli, podręczników i, co najważniejsze, programów i metod nauczania języka polskiego, uwzględniających wielojęzyczność regionu.

Badania w zakresie glottodydaktyki prowadziło wielu znanych naukowców zarówno ukraińskich, jak i polskich – zob. przykładowo publikacje takich badaczy jak S. Dubisz, A. Krawczuk, A. Górską, E. Lipińska, G. Zarzycka, A. Rabczuk, N. Szumlańska, A. Seretny, E. Komorowska i in.

Celem artykułu jest omówienie typów błędów językowych spotykanych najczęściej w trakcie nauczania języka polskiego jako obcego na poziomie podstawowym.

Nauczanie języka polskiego w obwodzie zaporoskim odbywa się przede wszystkim nie w szkołach i na uczelniach wyższych, lecz w organizacjach polonijnych.

Dziś w obwodzie zaporoskim żyją przedstawiciele wielu narodów. Oprócz Polaków są potomkowie Bułgarów, Greków, Niemców, Rosjan,

Ukraińców, Żydów, wszyscy gruntownie ze sobą przemieszani, z ograniczonym poczuciem etniczności w wyniku trwającej ponad pół wieku polityki narodowościowej w wydaniu sowieckim. Jej skutkiem była rusyfikacja ogromnych obszarów wschodniej Ukrainy, zerwanie istniejących na tych terenach więzi międzyludzkich, a często również utrata świadomości przynależności etnicznej. Taka sytuacja nie mogła nie wpłynąć na kształtowanie się języka potocznego w regionie. Większość mieszkańców rozmawia w języku rosyjskim, używając jednocześnie dużej liczby słów ukraińskich, bułgarskich, a nawet polskich.

Osoby (bo chodzi nie tylko o dzieci) uczące się języka polskiego są przeważnie zasymilowane, dlatego uczą się języka przodków jako obcego, to znaczy „od zera”. Od najmłodszych lat mają one w większości kontakt z dwoma systemami językowymi, dominującymi w kraju zamieszkania – ukraińskim i rosyjskim. Na tych terenach wciąż brakuje stałej i żywej potrzeby komunikowania się w języku polskim, a dzieje się tak, przede wszystkim, ze względu na niefunkcjonalność języka polskiego w środowisku domowym, często w rodzinach mieszanych.

O słabych związkach mieszkańców tego regionu z kulturą polską czy o zniekształconej tożsamości osób polskiego pochodzenia świadczy relatywnie niewielka liczba Polaków, którzy w czasie spisów deklarują język polski jako ojczysty. Wysoki stopień asymilacji tutejszych Polaków niewątpliwie jest uwarunkowany oddaleniem od granic Polski, dłuższą przynależnością do ZSRR, ale także słabą zwartością grupy etnicznej, niskim stopniem mobilizacji oraz brakiem rozwiniętej infrastruktury, zachowującej tożsamość narodową, to znaczy skutecznie działających placówek oświatowych.

W roku 2004 została zawarta umowa o współpracy między Berdiańskim Uniwersytetem Zarządzania i Biznesu a Polskim Kulturalno-Oświatowym Towarzystwem „Odrodzenie”, zgodnie z którą w tej uczelni zlokalizowano Centrum Języka i Kultury Polskiej. Od tego czasu zaczął działać lektorat języka polskiego dla studentów wydziałów menedżmentu i ekonomii. Oprócz studentów słuchaczami kursu są członkowie Towarzystwa „Odrodzenie”, którzy dzielą się na trzy grupy: dorośli (wiek od 20 lat), młodzież (14–19 lat), dzieci (9–13 lat). Od roku 2010 do 2013 prowadzono 144 godziny lektoratu języka polskiego jako obcego w ciągu roku. Od roku 2014 zwiększono liczbę zajęć do 216 godzin. W ciągu ostatnich 5 lat daje się zauważyć istotne zwiększenie się liczby słuchaczy kursu języka polskiego. W roku 2013 były to 34 osoby, w 2014 – 42, 2015 – 49, 2016 – 58, 2017 – 68 osób. Według danych z 2017 roku osoby uczące się języka polskiego 3 lata stanowią 20%, 2 lata – 35 %, 1 rok – 45%.

Ze względu na zróżnicowane grupy uczących się języka polskiego mamy do czynienia z różną ich motywacją. Motywacja dzieci wynika z sympatii do nauczyciela. Motywacja młodzieży – z uznania dla kompetencji nauczyciela oraz zainteresowania tematem zajęć. Jeżeli chodzi o młodzież, to najlepszą motywacją uczenia się języka polskiego jest podjęcie studiów w Polsce. Motywacja dorosłych wynika z faktu, że mają przed sobą konkretny cel, na przykład pracę w Polsce.

Motywacja może być spowodowana:

- potrzebą uznania;
- potrzebą identyfikacji z zespołem;
- potrzebą partycypacji, czyli zaangażowania w proces nauczania.

Przy wyborze metod nauczania należy kierować się celami lekcji, potrzebami uczniów, wiekiem i możliwościami uczących się, ich cechami osobowościowymi, stopniem zaawansowania językowego, nastawieniem nauczyciela i uczniów.

Słuchacze kursów (55 osób) zostali poproszeni o wypełnienie ankiety, której wyniki przedstawiam w dalszej części artykułu.

Ze względu na zwiększającą się atrakcyjność i popularność zdobywania wykształcenia wyższego w Polsce największą grupę uczących się stanowią uczniowie starszych klas, którzy mają na celu wyjazd do Polski na studia. Druga pod względem liczebności grupa to ludzie planujący podjęcie pracy w Polsce. Trzecią, najmniejszą grupę stanowią dzieci w wieku od 8 do 12 lat, których rodzice już pracują w Polsce albo planują wyjazd w najbliższym czasie. Polskie pochodzenie deklaruje 25% osób uczących się języka polskiego w Berdiańsku. Jeśli chodzi o deklarowany poziom znajomości języków obcych (poza rosyjskim i ukraińskim), najczęściej wymieniane, jako znane w stopniu średnim, były: język angielski – 80%, niemiecki – 15%. 15% osób oceniło swoją znajomość języka polskiego jako dobrą, 90% osób nie uczyło się języka polskiego przed kursem, 20% osób uczy się języka polskiego dłużej niż 2 lata, 45% osób uczy się od roku, 30% osób uczy się polskiego mniej niż pół roku. Podział ten pokazuje, jak zróżnicowany jest poziom kompetencji językowej wśród słuchaczy kursu, ale daje także możliwość prowadzenia badań na różnych poziomach znajomości języka polskiego.

Na wstępie należy postawić pytanie, jak oceniają Ukraińcy (uczący się języka polskiego) stopień trudności opanowania tego języka. Na początku nauczania często spotykamy się z opinią, że język polski jest łatwy, ponieważ jest podobny do języka ukraińskiego lub rosyjskiego i można nauczyć się polskiego w ciągu kilku miesięcy. Ałła Krawczuk w artykule zatytułowanym *Co i jak myślą o polszczyźnie jej ukraińskojęzyczni użytkownicy. Błędy studentów z Ukrainy – zapobieganie i eliminacja w grupach...* wskazuje, że świadomość językowa studiujących zmienia się w zależności od tego, jak długo trwa nauka. Studentom z Ukrainy język polski wydaje się językiem łatwym, szczególnie w początkowym okresie nauki. Nie zdają sobie oni sprawy z popełnianych błędów i są zdania, że doskonale znają język polski. Trochę inną sytuację mamy w wypadku osób, które już miały do czynienia z językiem polskim, na przykład jeździły do pracy w Polsce albo, jeżeli chodzi o dzieci, uczestniczyły w projektach młodzieżowych lub obozach w Polsce. Słuchacze takiego rodzaju zdają sobie sprawę z trudności języka polskiego i ogromu pracy, którą trzeba będzie wykonać, aby nauczyć się mówić po polsku i rozumieć wypowiedzi w tym języku.

Błąd językowy to element tekstu, leksem, nieodpowiadający normom językowym. Powodem powstawania błędów językowych jest niedostateczne opanowanie języka. Błąd pojawia się wskutek wadliwego zastosowania mechanizmów działających w systemie języka, w wyniku czego występują formy zbędne i niezgodne z normą językową. Wśród zewnętrznych czynników, mających wpływ na powstawanie błędów językowych, można wymienić zmęczenie i zdenerwowanie. Błędna forma może być także niezgodna z normą systemu fonologicznego i gramatycznego lub z normą tak zwanej polszczyzny ogólnej. Błędne formy pierwszego typu (np. błędy wymowy, błędy składniowe) są popełniane zarówno przez obcokrajowców, jak i rodzimych użytkowników, natomiast używanie form niezgodnych z normą poprawności językowej (np. dialektyzmy, prowincjonalizmy) uważa się za brak wykształcenia u rodzimych użytkowników języka. Niektóre formy językowe, zgodne z systemem danego języka, ale uznawane za niepoprawne, mają szansę w przyszłości stać się elementem języka ogólnonarodowego i zostać uznane za poprawne. Do najczęstszych przyczyn błędów można zaliczyć: wpływ języków obcych oraz procesy psychologiczne polegające np. na skojarzeniach elementów języka z podobnymi leksemami w języku ojczystym.

Jedną z najważniejszych przyczyn błędów językowych, występujących podczas uczenia się języka polskiego przez osoby słowiańskojęzyczne, jest interferencja językowa. Stanisław Dubisz w książce *Język – Historia – Kultura...* wyróżnia następujące rodzaje cech kontrastowych języka wspólnot polonocentrycznych strefy „Wschód”, tj. krajów o substracie języka rosyjskiego: interferencyjne, defektywno-deformacyjne oraz innowacyjno-archaiczne. Do najczęściej występujących odstępstw od normy należą:

- 1) błędy interferencyjne (będące wynikiem wpływów systemów języków wschodniosłowiańskich):
 - końcówka *-u* zamiast *-owi* w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, np. *kupi mężu prezent* zamiast *mężowi*;
 - odmienność tylko ostatniego członu liczebników złożonych, np. *dwadzieścia drugiego marca* zamiast *dwudziestego drugiego*;
 - końcówka *-u* w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, np. *gotuju* zamiast *gotuję*;
 - wahania rodzaju rzeczowników, przymiotników, zaimków; odmienne niż w języku polskim formy rodzajowe, np. *maja problema* zamiast *mój problem*, *tą celą* zamiast *tym celem*;
 - brak rozróżnienia rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, np. *studenty* zamiast *studenci*;
 - zaimki osobowe jako dodatkowe wykładniki kategorii osoby i liczby, np. *ja uczę się* zamiast *uczę się*;
 - akanie – przedakcentowe *o* – *a*, np. *maja* zamiast *moja*;

- miękkość spółgłosek *sz(i)*, *ż(i)*, *cz(i)*, np. *czysty* zamiast *czysty*, *siła* zamiast *siła*;
- denazalizacja samogłosek nosowych, np. *jado* zamiast *jada*;
- ograniczenie (brak) występowania krótkich (enklitycznych) form zamków, np. *daj mnie* zamiast *daj mi*;

2) błędy defektywno-deformacyjne:

- błędna repartycja końcówek przypadków rzeczowników – szczególnie dopełniacza i biernika, np. *jem sałatku* zamiast *jem sałatkę*;
- mianownik po czasownikach zaprzeczonych w konstrukcjach składniowych, np. *nie piję kawę* zamiast *nie piję kawy*.

A. Markowski w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* podaje następującą klasyfikację błędów językowych:

1. Błędy gramatyczne, które dzielą się na fleksyjne i składniowe.
2. Błędy leksykalne: słownikowe (wyrazowe), frazeologiczne i słotwórcze.
3. Błędy stylistyczne.
4. Błędy merytoryczne.
5. Błędy logiczne.
6. Błędy fonetyczne.
7. Błędy ortograficzne.

W wypadku słuchaczy kursów języka polskiego w Berdiańsku mamy do czynienia z osobami w większości dwujęzycznymi, czyli mówiącymi w językach rosyjskim i ukraińskim, co powoduje liczne błędy o podłożu interferencyjnym.

Do błędów fonetycznych popełnianych najczęściej przez słuchaczy kursu języka polskiego możemy zaliczyć problemy z rozróżnianiem wymowy twardych dźwięków *sz*, *cz*, *ż*, *rz* i miękkich *ś*, *ć*, *ź*, *dź* (np. wymawiają *cięsto* zamiast *często*, *ciarny* zamiast *czarny*, *żelony* zamiast *zielony*, *dzeń* albo nawet *dzeń* zamiast *dzień*). Trudność wywołuje także wymowa *u* (wargowego), większość uczniów wymawia *u* przedniojęzykowo-zębowe (ros., ukr.). Z kolei *l* (miękkie) wymawia się zbyt miękko, podobnie do *l(i)*, co powoduje błędny zapis takich słów jak np.: *lias* zamiast *las*, *lieżeć* zamiast *leżeć*, *liody* zamiast *lody*. 90% ankietowanych wskazuje, że słuchowo nie rozróżnia *ł* i *l*, *cz* i *ć*, *sz* i *ś*, *ż* i *ź*. Często dźwięk *j* jest wymawiany jak *dź*, w czym można dostrzegać wpływ języka angielskiego (zamiast *jest* mówi się *dżest*). Często niepoprawnie wymawiana jest głoska *e* na początku słowa (*Europa* czyta się jak *Jeuropa*, *Ewa* jak *Jewa*), popełnienie takiego błędu spowodowane jest wymową w języku rosyjskim *e* jak *je*.

Niepoprawna wymowa z kolei powoduje problemy z pisanem, czyli błędy ortograficzne. Do najczęściej popełnianych błędów ortograficznych należą: błędne pisanie słów z *rz*, *sz*, *ż* i *zi* (*włorzyć* zamiast *włożyć*, *gożki* zamiast *gorzki*, *pszyroda* zamiast *przyroda*, *żemniaki* albo *rzemniaki* zamiast *ziemniaki*, *rzarówka* zamiast *żarówka*, *żimno* zamiast *zimno*); *cz* i *ć* (pisze się *czekawy* zamiast *ciekaw*, *cekać* zamiast *czekać*, *czężki*

zamiast *ciężki*, *ciapka* zamiast *czapka*); *sz* i *ś* (*szedem* zamiast *siedem*, *ścieszliwy* zamiast *szczęśliwy*, *szila* zamiast *siła*). Problem stanowi także pisownia *u* i *ó* (np.: *stołuw* zamiast *stołów*, *krutko* zamiast *krótko*, *rużny* zamiast *różny*, *znajdóje się* zamiast *znajduje się*). Największą trudność na początku uczenia się języka polskiego stanowi poprawne pisanie liter odpowiadających głoskom o podobnym i jednakowym brzmieniu. Jednym z najczęściej popełnianych błędów jest pomijanie litery *j* przed samogłoską (*est* zamiast *jest*, *czytaq* zamiast *czytają*, *pię* zamiast *piję*, *pracue* zamiast *pracuje*), co wynika z rosyjskiej wymowy *e* jako *je*. Dużo kłopotów sprawia pisanie słów z literą *ł*, zamiast której pomyłkowo pisze się *w* (*swony* zamiast *słony*, *wypewnić* zamiast *wypełnić*, *pównoc* zamiast *północ*), w takim zjawisku też dostrzegam wpływ języka angielskiego, w którym *w* wymawia się w sposób podobny do *u* (krótkiego). Często błędy pojawiają się przy zapisie samogłosek nosowych. Przedstawiam dwa rodzaje błędów związanych z pisownią *ę*, *ą*:

1. Zapis *on*, *en*, *om*, *em* zamiast *ą*, *ę* (*czensto* zamiast *często*, *pajonk* zamiast *pajak*, *zdonżyć* zamiast *zdążyć*, *zemby* zamiast *zęby*);
2. Zapis *e* bez diakrytu na końcu słowa (w bierniku r.ż. l.p. i w czasownikach 1. os. l.p.), np. *czytam książkę* zamiast *książkę*, *lubie herbatę* zamiast *herbę*, *czekam na koleżanke* zamiast *koleżankę*.

Fleksja czasowników jest jednym z najtrudniejszych zagadnień w dydaktyce języka polskiego jako obcego. W czasie teraźniejszym najbardziej skomplikowane są czasowniki z alternacją w temacie. Często możemy rejestrować takie błędy jak: *chodzę* zamiast *chodzę*; *jedę* zamiast *jadę*; *jedesz* zamiast *jedziesz*; *plamię* lub *placzę* zamiast *placę*; *plakam* zamiast *placzę*; *jecham* zamiast *jadę*; *lubię* zamiast *lubię*; *chciać* zamiast *chcę*; *pię* zamiast *piję*; *wiedziem* zamiast *wiem*; *jedą* albo *jadą* zamiast *jedzą* (lub odwrotnie); *lubie*, *siedzie*, *kupie*, *mówie* zamiast *lubi*, *siedzi*, *kupi*, *mówi*; *spacerowam* zamiast *spaceruję*. Prawie 80% uczestników kursu na początku uczenia się stawia końcówkę *-u* zamiast *-ę* w czasownikach 1. os. l.p. (*kupuju* zamiast *kupuję*, *chcu* zamiast *chcę*, *widzu* zamiast *widzę*, *jadu* zamiast *jadę*); taki błąd jest zjawiskiem interferencyjnym, ponieważ w języku rosyjskim i ukraińskim w 1. os. l.p. jest końcówka *-u* (*хочу* – ukr. (*chcę*), *їду* – ukr. (*jadę*), *уду* – ros. (*idę*)). W czasie przeszłym wiele trudności sprawia zapamiętywanie osobowych końcówek (*przyjechała* zamiast *przyjechałam*, *kupił* zamiast *kupiłam*, *my chodzili* zamiast *chodziliśmy*, *co ty robił* zamiast *co robiłaś*), i, oczywiście, końcówki form męskoosobowych i niemęskoosobowych w czasie przeszłym (*dzieci grali* zamiast *grały*, *dziewczyny gotowali* zamiast *gotowały*, *psy szczekali* zamiast *szczekały*).

Wiele kłopotów przysparza także deklinacja rzeczowników. Jednym z najczęściej spotykanych błędów jest końcówka biernika r.ż. l.p. – przez analogię do języka rosyjskiego i ukraińskiego uczniowie zamiast końcówki *-ę* dodają *-u* (*piję herbatu* zamiast *herbatę*, *czekam na matku* zamiast *matkę*, *kupiłam sukniu* zamiast *suknię*). W narzędniku r.m. i n. l.p.

często spostrzegamy końcówkę *-om* zamiast *-em* (*interesuję się sportom* zamiast *sportem*, *piję kawę z mlekom* zamiast *mlekiem*), często także rzeczownikom r.m. z końcówką *-a* przypisuje się końcówkę *-em* zamiast *-q* (*on jest dentystem* zamiast *dentystą*). Przy deklinacji rzeczowników r.ż. trudność sprawia alternacja spółgłosek w celowniku i miejscowniku l.p. (*dałam coś koleżankie* zamiast *koleżance*, *leży na podłogię* zamiast *na podłodze*, *rozmawiamy o modię* zamiast *modzie*). Częste są błędy w mianowniku l.mn. rzeczowników z miękką spółgłoską w temacie (*kuchni* zamiast *kuchnie*, *ziemi* zamiast *ziemie*, *pokoji* zamiast *pokoje*, *lekarzy* zamiast *lekarze*). Na wszystkich poziomach uczenia się języka polskiego (od 5 miesięcy do 3 lat uczenia się języka polskiego) zdarzają się błędy w rzeczownikach formy męskoosobowej w mianowniku liczby mnogiej (*Połaki* zamiast *Polacy*, *pracowniki* zamiast *pracownicy*, *profesory* zamiast *profesorzy*, *dziadki* zamiast *dziadkowie*, *syny* zamiast *synowie*, *ojcy* zamiast *ojcowie*). Jeszcze jednym trudnym do stosowania przypadkiem jest dopełniacz r.m.; często nawet na poziomie zaawansowanym uczniowie mylą końcówki *-a* i *-u* w formach nieżywotnych (*nie ma seru* zamiast *sera*, *idę do gabinetu* zamiast *gabinetu*, *nie lubię tłuma* zamiast *tłumu*). W miejscowniku r.m. i r.n. l.p. często popełnia się błędy związane z alternacją spółgłosek i samogłosek, uczniowie nie rozróżniają, kiedy musi być końcówka *-u*, kiedy *-e* (*na obiadie* zamiast *na obiedzie*, *na miejsce* zamiast *na miejscu*, *w mieście* zamiast *w mieście*, *po spotkanie* zamiast *po spotkaniu*, *o lekarze* zamiast *o lekarzu*, *w tunele* zamiast *w tunelu*).

Szereg trudności sprawia odmiana liczebników w formie męskoosobowej (w językach rosyjskim i ukraińskim rodzaj męskoosobowy nie występuje), w rezultacie mamy błędy typu: *dwa brata* zamiast *dwaj bracia*, *piętnaście uczestników* zamiast *piętnastu uczestników*, *trzy koledzy* zamiast *trzej koledzy*. Jeśli chodzi o liczebniki, to jeszcze jednym problemem jest odmiana złożonych liczebników porządkowych – w przeciwieństwie do języka polskiego w językach ukraińskim i rosyjskim odmieniają się tylko „jedności”, dlatego uczniowie często zapominają o odmianie „dziesiątek” (*dwadzieścia pierwszego* zamiast *dwudziestego pierwszego*, *w dziewięćdziesiąt szóstym* zamiast *w dziewięćdziesiątym szóstym*).

Pod wpływem znajomości innych języków słowiańskich często w wypowiedziach pojawiają się słowa, które nie występują w języku polskim. Błędy tego typu należą do błędów leksykalnych, np.: *ludzina* (w języku ukr. *людина*) zamiast *człowiek*, *chwilinka* (w języku ukr. *хвилинка*) zamiast *minutka*, *baćysz* zamiast *widzisz*.

W trakcie uczenia się języka polskiego w środowisku wielojęzycznym interpretacja materiału językowego jest utrudniona przez pokrewieństwo językowe. Przykładem takich kłopotów jest homonimia międzyjęzykowa, czyli „fałszywi przyjaciele”, zwłaszcza w środowisku wielojęzycznym (język rosyjski, ukraiński). Chodzi o wyrazy, które są zbieżne lub bliskie w wymowie, a jednocześnie są dalekie znaczeniowo. Przykładowo: *siedzi*

na dywanie zamiast *siedzi na kanapie* (*kanapa* – *диван* [diwan] – ros.), *ona jest ciemna* zamiast *ona jest grzeczna* (*grzeczna* – *чемна* [czemna] – ukr.), *obudziłam się jutro rano* zamiast *obudziłam się wcześniej rano* (*rano* – *рано* [jutro] – ros., *wcześniej* – *рано* [rano] – ros.).

Liczne są błędy składniowe, np. niepoprawne używanie rekcji przyimkowej: *jadę na samochodzie* zamiast *jadę samochodem*, *jestem student* zamiast *jestem studentem*, *słucham muzykę* zamiast *słucham muzyki*, *szukam pracę* zamiast *szukam pracy*, *mieszkam w Ukrainie* zamiast *mieszkam na Ukrainie*, *jadę do Ukrainy* zamiast *jadę na Ukrainę*, *idę w teatr* zamiast *idę do teatru*, *pracuję na fabryce* zamiast *pracuję w fabryce*, *siedzimy na kuchni* zamiast *siedzimy w kuchni*. Błędne jest również używanie zaimka *co* zamiast spójnika *że* w zdaniach złożonych: *myślę, co...* zamiast *myślę, że...* Błędy składniowe najczęściej są spowodowane kalkami z języka ukraińskiego lub rosyjskiego (*еду на машине* [jedu na maszynie], *слушаю музыку* [słuszaju muzyku] itd.).

Reasumując, trzeba zaznaczyć, że wskazane wyżej błędy wielokrotnie pojawiały się w mowie oraz pracach pisemnych uczestników kursu na różnych poziomach nauki języka polskiego. Analizując popełniane błędy, można stwierdzić, że często przyczyną niepoprawnej wymowy i pisowni jest interferencja językowa i homonimia międzyjęzykowa. Niepoprawna wymowa z kolei powoduje problemy z pisownią, czyli błędy ortograficzne. Pod wpływem znajomości innych języków słowiańskich często pojawiają się słowa, które nie występują w polszczyźnie, błędy takiego rodzaju to błędy leksykalne.

Badania nad błędami analogicznymi warto kontynuować, ponieważ mogą być podstawą opracowania nowych skutecznych metod nauczania języka polskiego w środowisku słowiańskojęzycznym.

Bibliografia

- Aby język nas łączył*, Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo w Berdiansku „Odrodzenie”, 17 lutego 2018; polonia.org.ua/aby-jezyk-nas-laczyl.html
- A. Bonusiak, L.A. Suchomłynow, *Wspólnota polska berdiańska. Wyzwania współczesności*: Monografia, Donieck 2008, s. 253.
- A. Cegiela, A. Markowski, *Z polszczyzną za pan brat*, Warszawa 1982.
- A. Dąbrowska, M. Pasieka, *Nowa typologia błędów popełnianych przez cudzoziemców w języku polskim* [w:] M. Kita, M. Czempka-Wewióra, M. Ślawska (red.), *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, Katowice 2008, s. 73–102.
- S. Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, Warszawa 2012, s. 205–208.
- A. Górską, *Błędy studentów z Ukrainy – zapobieganie i eliminacja w grupach o zróżnicowanych możliwościach (na podstawie doświadczeń Centrum Partnerstwa Wschodniego Uniwersytetu Opolskiego)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie polonistyczne cudzoziemców”, Łódź 2015, s. 358–370.

- M. Grys, W. Zehetbauer, L. Madelska, *Tak się nie mówi – o poprawianiu błędów w wypowiedziach ustnych* [w:] A. Rabczuk (red.), *Edukacja Międzykulturowa. Forum Glottodydaktyczne. Materiały z Konferencji Naukowej*, Warszawa 2013, s. 185–196.
- I. Janowska, E. Lipińska, A. Rabiej, A. Seretny, P. Turek (red.), *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2*, Kraków 2011.
- A. Krawczuk, *Co i jak myślą o polszczyźnie jej ukraińskojęzyczni użytkownicy (na podstawie badań nad świadomością normatywną studentów polonistyki lwowskiej)* [w:] A. Rabczuk (red.), *Edukacja Międzykulturowa. Forum Glottodydaktyczne. Materiały z Konferencji Naukowej*, Warszawa 2013, s. 95–116.
- E. Krawczyk-Neifar, *Fałszywych przyjaciół poznaje się w biedzie, czyli czy to znaczy to, co ja myślę, że znaczy?* [w:] M. Kita, M. Czempka-Wewióra, M. Ślowska (red.), *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, Katowice 2008, s. 117–128.
- E. Lipińska, *Z polskim na ty. Podręcznik do nauki języka polskiego*, Kraków 2012.
- A. Markowski, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1999, s. 1621–1623.
- J. Mazur (red.), *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, Lublin 1995.
- O. Popova, *Osobliwości funkcjonowania międzyjęzykowych homonimów w warunkach bilingwizmu: aspekt porównawczy. Fenomen pogranicz kulturowych: współczesne tendencje*, Donieck 2009, s. 148–155.
- A. Rabczuk (red.), *Edukacja Międzykulturowa. Forum Glottodydaktyczne. Materiały z Konferencji Naukowej*, Warszawa 2013.
- A. Seretny, E. Lipińska, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków 2005.
- A. Seretny, *Metody nauczania języków obcych a nauczanie języka polskiego – zarys* [w:] A. Seretny, E. Lipińska (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006, s. 131–154.
- A. Seretny, E. Lipińska (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków 2006.
- A. Skalska, T. Skalski, *Pułapka komunikatywności* [w:] J. Mazur (red.), *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, Lublin 1995, s. 49–57.
- S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław 1978; <http://encyklopedia.naukowy.pl/>

***Typology of the most common errors made by Ukrainian-
and Russian-speaking students
(based on experience in teaching Polish as foreign language
in Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku
(Centre of the Polish Language and Culture in Berdyansk)***

Summary

The aim of this paper is to discuss the most common errors made by Ukrainian- and Russian-speaking students learning Polish as a foreign language as well as their causes. Slavic languages, despite numerous similarities, differ considerably. A command of one language from a given language group makes it easier to learn another one from the same group. However, knowledge of one Slavic language could also hamper the process of learning. The major causes of errors are considered to be interlanguage homonymy and the influence of negative interference. Incorrect pronunciation, in turn, causes problems with writing, that is spelling mistakes. People who know other Slavic languages often use words non-existent in Polish. A large number of the errors are syntactic ones.

Trans. Monika Czarnecka

PROBLEMY Z NAUCZANIEM FLEKSJI RZECZOWNIKA UCZNIÓW BIAŁORUSKO- I ROSYJSKOJĘZYCZNYCH NA POZIOMIE A

1. WSTĘP

Oczywistością jest, że dwa języki (lub więcej), wchodząc ze sobą w kontakt, wpływają na siebie nawzajem. Samo pojęcie *kontaktu językowego* rozpowszechnił Uriel Weinreich. Według badacza termin ten określa sytuację, gdy dwa języki (lub więcej) są „na zmianę używane przez tę samą osobę”.¹ Z przytoczonego cytatu wynika zatem, że zjawisko to należy rozważać w kategoriach psycholingwistycznych. Z tym stanowiskiem (z niewielkimi modyfikacjami) zgadza się wielu innych badaczy.

Rezultatem kontaktów językowych jest m.in. interferencja. W literaturze przedmiotu pojęcia interferencji i transferu negatywnego (ujemnego) są tożsame i można ich używać wymiennie.² Jedynym badaczem, który rozdziela oba terminy jest Aleksander Szulc. Mianem interferencji określa się każde odchylenie od normy językowej J2, które powstaje na skutek nakładania się struktur J1 na struktury J2. Jest to jedna z najczęstszych przyczyn błędów w języku docelowym.

W niniejszym artykule zostaną omówione i zinterpretowane jedynie te sytuacje, w których struktury J1 są przenoszone na J2. Interesujące jest dla mnie zagadnienie „użycia jednego języka według modelu obcego danemu systemowi, tj. zgodnie z prawami strukturalnymi innego języka”.³ Tego typu mechanizm jest szczególnie często obserwowany w wypadku dwóch częściowo podobnych języków. Interferencja jest dla mnie procesem i rezultatem. Jest to zjawisko będące wynikiem kontaktów językowych w umyśle użytkownika języka. Jego skutki możemy zaobserwować w wypowiedziach jednostki.

¹ U. Weinreich, *Languages in Contact*, Nowy Jork 1963, s. 50.

² Od tego momentu w niniejszej pracy terminy te będą traktowane jako synonimy.

³ J. Czochalski, *O interferencji językowej* [w:] F. Grucza (red.), *Polska myśl glottodydaktyczna 1945–1975*, Warszawa 1979, s. 522.

Już pobieżny przegląd literatury (m.in. seria *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*) pokazuje, że problem interferencji od dawna interesował uczonych. W swoich pracach badacze zajmowali się tym zagadnieniem zarówno szczegółowo, jak i ogólnie, ale zwykle w odniesieniu do uczenia się języka polskiego przez osoby pochodzenia polskiego. W dotychczasowych pracach brak jest spojrzenia na tę kwestię w kontekście nauczania języka polskiego cudzoziemców. Także niewiele miejsca poświęcano wpływom języka białoruskiego na polszczyznę uczniów. Mój artykuł stara się wypełnić te luki. Zaprezentuję materiał językowy, który pochodzi z dwóch testów gramatycznych, będących częścią eksperymentu edukacyjnego. Zostali mu poddani uczestnicy kursów języka polskiego w Mińsku. Na początku kursu jego uczestnicy napisali pretest, który koncentrował się na zagadnieniach gramatycznych sprawiających trudności osobom białorusko- i rosyjskojęzycznym. Na podstawie wyników pretestu został opracowany program kursu, którego celem było wyeliminowanie wpływu transferu negatywnego. Na koniec kursu słuchacze napisali posttest, który miał sprawdzić skuteczność wybranej metody nauczania.

2. CHARAKTERYSTYKA RESPONDENTÓW

Do obu testów dołączono ankietę, która składała się z 17 i 18 pytań.⁴ Oprócz typowych pytań o wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie czy narodowość zawierała ona także pytania o znajomość języków. Uzyskane informacje pozwoliły nie tylko scharakteryzować grupę pod względem socjologicznym, lecz także lingwistycznym i pomogły w interpretacji uzyskanych danych językowych.

Dalszej analizie poddano 14 testów – osób, które napisały oba testy. W badaniu wzięło udział 13 kobiet i 1 mężczyzna w wieku od 20 do 48 lat. W większości (8 osób) grupę stanowiły osoby pracujące, 5 osób było studentami mińskich uczelni, a 1 osoba w żadnej z ankiet nie podała informacji na temat swojego miejsca pracy lub nauki. Wszyscy badani są mieszkańcami Mińska, ale nie wszyscy urodzili się w tym mieście. Ze stolicy Białorusi i z obwodu mińskiego (miejscowości Дзержинск, Гатовичи, Руденск i Вилейка) pochodzą po 4 osoby, z obwodu witebskiego – 2 (Лепель, Паставы), po 1 osobie z obwodu brzeskiego (Барановичи), grodzieńskiego (Сморгонь), homelskiego (Гомель) i mohylewskiego (Бобруйск). Także jedna osoba napisała, że urodziła się na Węgrzech (?), ale nie podała nazwy miejscowości. Wszyscy badani uważają się za Białorusinów. Ta narodowość dominuje także w odniesieniu do ich rodziców – 10 osób podało taką informację na temat matki

⁴ W ankiecie dołączonej do posttestu dodano pytanie o miejsce urodzenia. Uznano bowiem, że informacja o pochodzeniu badanej osoby może okazać się pomocna przy interpretacji błędów.

(2 osoby wskazały na narodowość ukraińską, a jedna osoba podała dwie narodowości – białoruską i polską) i 13 na temat ojca (1 osoba podała, że jej ojciec to Polak). W grupie badanej było 12 osób z wyższym wykształceniem i 2 z wykształceniem średnim.⁵

Pozostałe 10 pytań w ankiecie dotyczyło znajomości języków. W pierwszym z nich zapytano o znajomość języków obcych w mowie i piśmie. Badani zostali poproszeni, by określili swoją kompetencję językową, posługując się następującą skalą: biegle, bardzo dobrze, dobrze, słabo. Wyniki przedstawiono w poniższych tabelach.

Znajomość języków obcych w mowie

język	biegle	bardzo dobrze	dobrze	słabo
angielski	1	1	4	7
białoruski	1	3		
francuski				1
hiszpański				1
niemiecki		1		3
polski		1	5	1
rosyjski	4			

Znajomość języków obcych w piśmie

język	biegle	bardzo dobrze	dobrze	słabo	nie piszę w tym języku
angielski		2	3	7	1
białoruski	1	3			
francuski				1	
hiszpański				1	
niemiecki			1	3	
polski		1	5	1	
rosyjski	4				

⁵ Z informacji podanych w ankiecie dołączonej do pretestu wynika, że wśród badanych było 9 osób z wyższym wykształceniem i 4 osoby ze średnim. Dane te uległy zmianie, ponieważ w grupie byli studenci, którzy z czasem ukończyli uniwersytet.

W pytaniu tym badani mogli wskazać dowolną liczbę języków. Nie dziwi fakt, że 6 osób uznało język polski za obcy. Interesujące jest natomiast to, że w odpowiedziach pojawił się język białoruski i rosyjski, czyli języki urzędowe na Białorusi. Oba języki wskazały te same osoby, które we wcześniejszym pytaniu określiły siebie jako Białorusinów. Otwarte pozostaje pytanie, jaki język uznają za ojczysty.

Kolejne dwa pytania dotyczyły języka białoruskiego. Wszyscy badani znają ten język, ale w różnym stopniu określają swoje kompetencje językowe w zakresie mówienia, rozumienia, czytania i pisania. Wyniki zbiorcze przedstawia poniższa tabela.

Znajomość języka białoruskiego

	biegle/ świetnie	bardzo dobrze	dobrze	słabo	brak kompetencji	brak odpowiedzi
mówię po białorusku	5	3	5	1		
rozumiem po białorusku	8	4	1			1
czytam po białorusku	9	4				1
piszę po białorusku	5	7	1			1

Takie same pytania zadano w odniesieniu do języka rosyjskiego. Posługują się nim wszyscy badani, a jego znajomość w kontekście poszczególnych sprawności przedstawiono w tabeli.

Znajomość języka rosyjskiego

	biegle/ świetnie	bardzo dobrze	dobrze	słabo	brak kompetencji	brak odpowiedzi
mówię po rosyjsku	11	1	2			
rozumiem po rosyjsku	12	1				1
czytam po rosyjsku	12	1				1
piszę po rosyjsku	10	1	2			1

Porównanie odpowiedzi pokazuje, że język rosyjski jest lepiej znany niż białoruski, o czym świadczą duża frekwencja odpowiedzi *świetnie* i *biegle*. Nie są także widoczne wyraźne dysproporcje między poszczególnymi sprawnościami. Badani jednakowo wysoko oceniają swoje kompetencje w zakresie sprawności receptywnych i produktywnych w języku rosyjskim, czego nie można powiedzieć w kontekście języka białoruskiego.

Z pewnością wpływ na ten stan rzeczy ma zakres i użycie obu języków.

Używanie języka białoruskiego

w domu	8
na uniwersytecie	6
w pracy	7
spotkania ze znajomymi	12
inna sytuacja	2

Najczęściej język białoruski jest używany podczas spotkań ze znajomymi. Codzienny kontakt z językiem zapewnia posługiwanie się nim w domu lub w pracy. Dodatkowo używanie danego języka w pracy może oznaczać, że wykorzystywana jest więcej niż jedna sprawność. Te warianty odpowiedzi wybrało odpowiednio 8 i 7 osób. Jednocześnie jedna osoba zaznaczyła, że w obu tych miejscach tylko czasami posługuje się językiem białoruskim. Także jedna osoba doprecyzowała, że używa tego języka w 50% sytuacji w domu i pracy. Podobnie rozkłada się wybór języka białoruskiego u innej osoby w domu, pracy i podczas spotkań ze znajomymi. Ponadto 2 osoby wybrały odpowiedź *inna sytuacja*. Są to czytanie i oglądanie telewizji po białorusku oraz odrabianie pracy domowej z córką.

Z kolei dane dotyczące języka rosyjskiego przedstawiają się następująco:

Używanie języka rosyjskiego

w domu	13
na uniwersytecie	4
w pracy	12
spotkania ze znajomymi	14

Odpowiedzi udzielone na to pytanie uwypuklają popularność języka rosyjskiego i pokazują, że w analogicznych sytuacjach jest on używany niekiedy dwukrotnie częściej niż język białoruski. Co prawda jedna osoba zaznaczyła, że w domu i pracy używa w równym stopniu białoruskiego i rosyjskiego, a u drugiej taka sama sytuacja ma miejsce w domu i podczas spotkań ze znajomymi, to jednak wyniki te są odbiciem ogólnej tendencji – chętniej używany, a przez to popularniejszy, jest zwykle ten język, w którym czujemy się swobodniej, bo znamy go lepiej.

Te same 3 pytania zadano odnośnie do języka polskiego. Oczywiście zarówno w 1. ankiecie, jak i 2. wszyscy badani zaznaczyli, że znają ten język. Różnie natomiast ocenili swój stopień jego znajomości.

Znajomość języka polskiego – pretest

	biegle/ świetnie	bardzo dobrze	dobrze	słabo	brak kompetencji	brak odpowiedzi
mówię po polsku		1	4	9		
rozumiem po polsku	1	3	8	2		
czytam po polsku		1	11	2		
piszę po polsku		1	2	8	1	2

Znajomość języka polskiego – posttest

	biegle/ świetnie	bardzo dobrze	dobrze	słabo	brak kompetencji	brak odpowiedzi
mówię po polsku			6	7		1
rozumiem po polsku		4	10			
czytam po polsku		4	9	1		
piszę po polsku		1	7	5		1

Na początku eksperymentu grupa badanych oceniała raczej słabo swoją kompetencję w zakresie sprawności mówienia i pisania. Lepiej było z rozumieniem i czytaniem po polsku, które większość osób oceniła jako dobre. Wyniki 2. ankiety pokazują wzrost oceny własnych umiejętności. Cieszy już fakt, że to sami badani zauważyli swój progres, o czym

świadczy więcej odpowiedzi *bardzo dobrze*, a także wartości liczbowe w kolumnie *dobrze*. Ponadto wzrost widoczny jest w zakresie wszystkich sprawności, a szczególnie pisania i mówienia.⁶

Z kolei sytuacje użycia języka polskiego w obu ankietach przedstawiały się następująco:

Używanie języka polskiego – pretest

w domu	4
na uniwersytecie	8
w pracy	4
spotkania ze znajomymi	4
inna sytuacja	5

Na początku kursu respondenci najczęściej używali języka polskiego na uniwersytecie. Co warto zaznaczyć, mieli na myśli zajęcia, które odbywały się dwa razy w tygodniu i trwały po 80 minut. Tylko po 4 osoby zaznaczyły odpowiedzi *w domu* i *w pracy*, czyli warianty, które mogą zapewniać codzienny kontakt z językiem. Jak wynika z odpowiedzi respondentów, nie zawsze tak jest – jedna osoba zaznaczyła, że tylko czasem rozmawia z rodzicami i babcią po polsku. Ponadto 5 osób zaznaczyło odpowiedź *inna sytuacja*. Jest to czytanie książek po polsku (2) lub informacji w Internecie (1), oglądanie polskich filmów (1), pisanie listów do znajomych w Polsce (1) i uczestnictwo we mszy św. po polsku (1). 2 osoby wymienili pobyty w Polsce.

Używanie języka polskiego – posttest

w domu	3
na uniwersytecie	3
w pracy	8
spotkania ze znajomymi	7
inna sytuacja	2

⁶ Warto zaznaczyć, że dla wielu uczących się ostatnia ze sprawności jest nie tylko najbardziej pożądana, lecz także jest miarą sukcesu w nauce języka. Por. A. Jasińska, *Nauczanie języka polskiego jako obcego dla celów zawodowych. Koncepcja podręcznika „Polski w pracy”* [w:] B. Skowronek (red.), *(Nie)swój język polski. Nowe horyzonty w językoznawstwie stosowanym*, Kraków 2012, s. 65.

Pod koniec eksperymentu wyniki przedstawiały się zupełnie inaczej. Kurs przestał być najczęstszą formą kontaktu z językiem polskim. Więcej osób zaczęło używać go w pracy i podczas spotkań ze znajomymi, chociaż 1 osoba zaznaczyła, że jest to język używany tylko czasami podczas kontaktów towarzyskich. Tak samo jak w pierwszej ankiecie, tylko 3 osoby mówią w domu po polsku, w tym jedna z nich zaznaczyła, że jest to język używany od czasu do czasu. Dwie osoby wybrały odpowiedź *inna sytuacja*. Są to pobyty w Polsce (2) i pisanie listów do polskiej części rodziny (1).

Ostatnie pytanie dotyczyło języka używanego w danej sytuacji. Jego celem było uzyskanie informacji na temat języka dominującego w domu, kontaktach w pracy lub na uczelni i podczas spotkań ze znajomymi. Odpowiedzi uzyskane w 2. ankiecie przedstawiono w tabeli.

	język białoruski	język polski	język rosyjski	język angielski	język niemiecki	brak wskazania konkretnego języka
w domu	7	2	13			
na uniwersytecie	4	3	6	1	1	
w pracy	7	5	12	2		
spotkania ze znajomymi	10	2	12	1		2

Większości badanych (11 osób) trudno było wskazać pierwszy język używany w danej sytuacji. Mimo to dane liczbowe pokazują, że język rosyjski dominuje niezależnie od typu kontaktu. Białoruski jest natomiast językiem drugim, dodatkowym lub pomocniczym. Wskazywanie innych języków (angielskiego czy niemieckiego) jest ściśle związane z sytuacją danej osoby – pracą w międzynarodowym środowisku czy studiami filologicznymi. W mojej opinii odpowiedzi na to pytanie pokazują także rzeczywisty zakres użycia języka polskiego. Trzeba stwierdzić, że w porównaniu z językiem białoruskim i rosyjskim jest on wykorzystywany najrzadziej. Jak szczerze przyznała jedna z badanych osób, w domu, na uniwersytecie i w pracy ma możliwość używania tego języka tylko w niewielkim stopniu.

3. ANALIZA MATERIAŁU JĘZYKOWEGO

Jak już wspomniano, poniższe dane językowe pochodzą ze specjalnie przygotowanych testów⁷, które były częścią eksperymentu edukacyjnego. W niniejszym artykule szczegółowo zostaną omówione 3 zagadnienia: dopełniacz rzeczowników niemęskoosobowych, miejscownik liczby pojedynczej oraz mianownik liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych. Dobór tematów nie jest przypadkowy. Z moich obserwacji wynika, że w nauczaniu fleksji rzeczownika te zagadnienia sprawiają najwięcej trudności osobom białorusko- i rosyjskojęzycznym.

Tworzenia form dopełniacza rzeczowników niemęskoosobowych po zaprzeczonym czasowniku o rekcji biernikowej dotyczyło zadanie 5. W preteście pojawiły się m.in. następujące zdania, a osoby badane zostały poproszone o ich dokończenie:

- Lubię pić mocną kawę. → Nie lubię pić
- Odrobiliśmy zadanie domowe. → Nie odrobiliśmy
- Adam niesie ciężką walizkę. → Adam nie niesie
- Widzicie te studentki? → Nie widzicie
- Moja sąsiadka lubi koty. → Moja sąsiadka nie lubi
- Adam próbuje zainteresować sobą Tanię. → Adam nie próbuje zainteresować
- Mam duży problem. → Nie mam

W analizowanym materiale najwięcej problemów sprawiła badanym poprawna forma imienia *Tania*, która zdaniem 8 osób w powyższej strukturze ma postać **Tanię*. Innymi interesującymi przykładami są formy: **mocną (mozną) kawę* (2),⁸ **zadanie domowe* (2), **ciężką (ciezka) walizkę* (2), **te studentki* (1), **trudną sprawę* (1) i **koty* (1). Formy te ilustrują mechanizm błędu językowego – badani nie używają form dopełniacza po zaprzeczonym czasowniku o rekcji biernikowej. Jest to ściśle związane z tendencją obserwowaną w języku rosyjskim, który dopuszcza użycie biernika w konstrukcjach zaprzeczonych.⁹ Podobne zjawisko jest obserwowane w języku białoruskim.

⁷ Pretest składał się z 29 zadań; większość zadań pochodziła z książki *Co nas łączy?* Marty Kowalewskiej. Na jego rozwiązanie osoby badane miały 160 minut. Dalszej analizie poddano tylko te zagadnienia, które udało się zrealizować w trakcie trwania kursu. Ostatecznie posttest zawierał 13 zadań, z których 11 pokrywa się z pretestem (zgodnie z wymogami *Programów nauczania języka polskiego jako obcego* dodano zadanie dotyczące tworzenia mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych oraz składni rzeczowników męskoosobowych i niemęskoosobowych po liczebniku). Na rozwiązanie posttestu osoby badane miały 80 minut.

⁸ Cyfra w nawiasie oznacza liczbę osób, które podały taką odpowiedź.

⁹ Por. T. Wójcik, *Gramatyka języka rosyjskiego. Studium kontrastywne*, Warszawa 1975, s. 89–90.

W języku białoruskim po zaprzeczonym czasowniku teoretycznie możliwe jest użycie biernika lub dopełniacza, jak podają niektóre gramatyki. W praktyce użycie dopełniacza jest bardzo ograniczone na rzecz biernika, a nawet funkcjonuje w powszechnej świadomości jako błąd; są jednak także źródła, które za poprawne uznają wyłącznie użycie dopełniacza.¹⁰

Podobnie jak Radosław Kaleta uważam, że jest to przyzwyczajenie powstałe pod wpływem języka rosyjskiego,¹¹ chociaż i w nim obserwowane jest współwystępowanie form biernika i dopełniacza.¹²

Wśród błędnych odpowiedzi dwukrotnie pojawiła się forma **problema* zamiast *problemu*. W tym wypadku także mamy do czynienia z interferencją zewnątrzjęzykową, lecz błąd jest innej natury. Osoby badane wiedziały, że w języku polskim w tych konstrukcjach używa się dopełniacza i to jego postać sprawiła im trudność. Rzeczownik *problem* został odmieniony zgodnie z regułami obowiązującymi w języku rosyjskim, czyli tak jak każdy rzeczownik rodzaju męskiego zakończony na spółgłoskę twardą.¹³ Co prawda w języku białoruskim w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego występują końcówki równoległe (-a/-я oraz -y/-ю),¹⁴ to jednak w zdecydowanej większości sytuacji dominuje końcówka -a, obecna także (i coraz bardziej powszechna) w języku polskim. W powyższej sytuacji badane osoby wybrały „bliższą” im (wschodniosłowiańską) końcówkę. Podobnie jak Radosław Kaleta uważam, że przyczyną błędów jest silna interferencja zewnętrzna, która dodatkowo jest wspierana przez wewnętrzną.¹⁵

Identyczne zadanie pojawiło się w postteście, zmieniono jedynie przykłady, zostawiając te same typy słów:

- Mam nowy telefon. → Nie mam
- Czytam interesującą książkę. → Nie czytam
- Piszę zadanie domowe. → Nie piszę
- Lubię taką pogodę. → Nie lubię
- Oglądam amerykański film. → Nie oglądam
- Gotuję zupę ogórkową. → Nie gotuję
- Zawsze kupuję tę gazetę. → Nigdy nie kupuję
- Lubię polską gramatykę. → Nie lubię

W analizowanym materiale ponownie znaleziono pojedyncze przykłady świadczące o nieużywaniu dopełniacza w konstrukcjach z za-

¹⁰ Найчасцейшыя памылкі ў нашай мове выбраныя з рэдакцыйнае пошмы „Нашае Нiвы” [online], <http://www.nn.by/2001/08/11.htm>, cyt. za: R. Kaleta, *Polsko-białoruska lapsologia glottodydaktyczna*, Warszawa 2015, s. 119.

¹¹ Por. R. Kaleta, dz. cyt., s. 119.

¹² Por. H. Dalewska-Greń, *Języki słowiańskie*, Warszawa 1997, s. 436–437.

¹³ Por. T. Wójcik, dz. cyt., s. 8.

¹⁴ Por. A.A. Со́мин, *Белорусский язык. Самоучитель*, Москва 2017, s. 49.

¹⁵ Por. R. Kaleta, dz. cyt., s. 105.

przeznaczonym czasownikiem o rekcji biernikowej. Pocieszający jest fakt, że w 2. teście były to jednostkowe przypadki, np. **interesującą książkę*, **zadanie domowe*, **taką pogodę*, **zupę ogorkową*, **tę gazetę*, **polską gramatykę*. Często niepoprawną formę miał tylko jeden element (a nie całe wyrażenie), np. **książkę*, **zadanie* i **zupę*.

O wiele częściej uczącym się sprawiała trudność forma samego dopełniacza, np. **telefona* (9), **filma* (5), utworzona zgodnie z regułami obowiązującymi w języku rosyjskim i białoruskim. Wśród znalezionych błędów ciekawym przykładem jest forma **zupa ogórkowego*, w której polskiemu leksemowi *zupa* (przez analogię do języka białoruskiego i rosyjskiego) został przypisany rodzaj męski. Błędne przyporządkowanie słowa do rodzaju spowodowało, że zarówno do przymiotnika, jak i rzeczownika dodano męskie końcówki, chociaż do przymiotnika dodano polską końcówkę, a do rzeczownika białoruską lub rosyjską.

W preteście osoby badane średnio uzyskały w tym zadaniu 5,93 punktu, a w postteście – 8,66. W 2. teście 12 osób uzyskało lepszy wynik, a 2 osoby – gorszy.

Z kolei następne zadanie było związane z tworzeniem form miejscownika liczby pojedynczej. Osoby badane zostały poproszone o napisanie form wyrazów podanych w nawiasach. W preteście pojawiły się m.in. następujące zdania:

- W (to mieszkanie) jest bałagan.
- Adam i Tania rozmawiają o (pogoda, miłość, koncert).
- Kurtka wisi w (szafa), a kwiaty stoją na (stół).
- Na jego (półka) jest zawsze nieporządek.
- Byłam wczoraj na wystawie w (galeria).
- Byłeś już kiedyś w (Toruń).
- Twoje spodnie leżą na (krzesło).

W analizowanym materiale osobom badanym problemy sprawił praktycznie każdy z przykładów. W zakresie słów rodzaju męskiego przykładami interferencji zewnątrzjęzykowej są formy: **stolie* (2), **stóle* (2), **stólie*, **Toruńie*, **Torunie* oraz **koncertie*. Kończówka *-e* (obecna we wszystkich przytoczonych przykładach) jest końcówką rosyjską, typową dla rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę twardą lub miękką,¹⁶ a forma **stolie* jest w całości formą rosyjską, która została przeniesiona do języka polskiego. Ponadto w formach **stóle* i **stólie* brakuje typowych dla polszczyzny wymian samogłoskowych w obrębie tematu. Tego typu alternacje nie występują w języku rosyjskim.¹⁷ Te osobliwe w języku polskim formy leksemu *stół* i *koncert* mogły także powstać

¹⁶ Por. T. Wójcik, dz. cyt., s. 8–9.

¹⁷ Tamże, s. 10.

pod wpływem języka białoruskiego, w którym zasady repartycji końcówek są identyczne jak w języku rosyjskim.¹⁸

Z kolei w wypadku formy **mieszkani* mamy do czynienia z interferencją z języka białoruskiego. W mojej opinii leksem *mieszkanie* został odmieniony zgodnie regułami obowiązującymi dla miękko tematowych słów rodzaju nijakiego,¹⁹ choć można tu widzieć również wpływ czynnika fonetycznego (zweżenie *e > i* w pozycji nieakcentowanej). W analizowanych testach pojawiły się także następujące formy słowa *krzesło*: **krzesle* (4), **krzeslie* (2). O ile we wszystkich 3 językach w tym przypadku poprawna jest ta sama końcówka (-e), o tyle językom wschodniosłowiańskim obce są alternacje *s : ś i ł : l*. Co więcej, w jednym z testów znaleziono formę **krześlie*, będącą przeniesieniem do języka polskiego formy białoruskiej lub rosyjskiej.

W analizowanych testach problemem okazała się także poprawna forma miejscownika wyrazów *szafa*, *półka* i *galeria*. Obecna w trzech testach forma **galerei* została utworzona zgodnie z białoruskimi regułami repartycji końcówek. W tym języku rzeczowniki rodzaju żeńskiego, zakończone w mianowniku na spółgłoskę miękką (w tym także -я), w miejscowniku przyjmują końcówkę -i (będące pod akcentem lub nie).²⁰ Także forma **półcy* jest przeniesioną do polszczyzny formą białoruską. Po pierwsze mamy tu do czynienia z (obecną także w polszczyźnie) charakterystyczną dla rzeczowników rodzaju żeńskiego alternacją *κ : υ* w miejscowniku i celowniku. Jednakże w języku białoruskim w tym wypadku leksem przyjmują końcówkę -ы.²¹ Z kolei forma **szafe* prawdopodobnie została utworzona pod wpływem języka białoruskiego²² lub rosyjskiego,²³ podczas gdy forma **półkie* jest przeniesieniem fonetycznym z rosyjskiego.²⁴

Identyczne zadanie znalazło się w postępie:

- Płaszcz wisi na (wieszak), a kwiaty stoją na(stół).
- Byłam wczoraj na (wystawa) w (galeria).
- Kot śpi na (krzesło).
- Mój mąż marzy o (dom) z ogrodem.
- Na jego (półka) stoi dużo książek.
- Dywan leży na (podłoga).
- Dwa dni temu byłam na (koncert).
- W (mieszkanie) Jana jest zawsze bałagan.

¹⁸ Por. A.A. Кривицкий, А.Е. Михневич, А.И. Подлужный, *Белорусский язык для говорящих по-русски*, Минск 1990, s. 115.

¹⁹ Por. A.A. Кривицкий, А.Е. Михневич, А.И. Подлужный, dz. cyt., s. 116.

²⁰ Tamże, s. 120.

²¹ Tamże, s. 120.

²² Tamże, s. 120.

²³ Por. T. Wójcik, dz. cyt., s. 13.

²⁴ Tamże, s. 13.

Wśród błędnych odpowiedzi najczęściej (7 razy) pojawia się forma **domie*, utworzona zgodnie z regułami repartycji końcówek w języku białoruskim i rosyjskim.²⁵ Ponadto ponownie pojawiły się te same błędne formy co w preteście: **krzesle* (4), **krzeslie*, **półcy* (2), **półkie* (2), **stóle*, **galerei* i **mieszkani*. Interesującymi przykładami są także formy leksemu *podłoga*. W analizowanych testach trzykrotnie wystąpiła forma **podłozie* i jednokrotnie podobna do niej – **podłoze*. Osobliwe alternacje mają podłóże białoruskie. W tym języku wymiana *g (h)* : *z'* zachodzi w formach miejscownika rzeczowników rodzaju żeńskiego.²⁶ Ponadto jednokrotnie wystąpiła forma **podłogie*, będąca przeniesieniem fonetycznym z języka rosyjskiego.

W preteście osoby badane średnio uzyskały w tym zadaniu 6,55 punktu, a w postteście – 6,75 punktu. W 2. teście 6 osób uzyskało lepszy wynik, 6 osób – gorszy, a 2 osoby – taki sam.

Do posttestu dodano 2 zadania, które dotyczyły zagadnień nieporuszonych w preteście – tworzenie mianownika liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskoosobowego oraz składni rzeczownika w połączeniu z liczebnikiem. Ich brak jest związany z poziomem zaawansowania językowego grupy badanej. W momencie przeprowadzenia 1. testu uczestnicy badania uczyli się języka polskiego od 10 miesięcy i znali go na poziomie A1. Nieporuszanie tych zagadnień we wcześniejszym etapie nauczania jest ściśle związane nie tylko z wybranym podręcznikiem kursowym, lecz także z zapisami *Programów nauczania języka polskiego jako obcego*, zgodnie z którymi wspomniane wyżej zagadnienia są poruszane na poziomie A2.

Tworzenia form mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych dotyczyło zadanie 3. Osoby badane zostały poproszone o napisanie poprawnych form następujących wyrażeń:

- dobry student
- ten człowiek
- mój brat
- nasz sąsiad
- nowy kolega
- uparty syn
- miły Polak
- bogaty lekarz
- znany aktor
- pierwszy gość

W analizowanym materiale osobom badanym problem sprawiło podanie zarówno formy rzeczownika, jak i przymiotnika, choć nie zawsze w tym samym stopniu. Wśród rzeczowników najczęściej pojawiającymi się formami były formy **ludzi* (10) i **liudzi*, **gości* (10) i **gości*, a także **sąsiadzi*

²⁵ Forma ta może być również interpretowana jako przykład interferencji wewnątrzjęzykowej.

²⁶ Por. R. Kaleta, dz. cyt., s. 111.

(3), które są przeniesieniem odpowiedników w języku białoruskim²⁷ i rosyjskim.²⁸ O przeniesieniu rodzimych końcówek (czy to białoruskich, czy rosyjskich) można także mówić w wypadku form: **syny* (5), **studenty* (4), **kolegi* (4), **aktory* (3), **braty* (2) i **Polaki*. Po pierwsze w przytoczonych przykładach repartycja końcówek jest zgodna z zasadami obowiązującymi w obu językach wschodniosłowiańskich. W większości przykładów dominuje końcówka *-bi*.²⁹ Końcówkę *-u* przyjmują rzeczowniki zakończone na *-b*, *-ŭ*, *-я*, *-уя*, *-к*, *-з*, *-х*, *-ч*, *-ц*, *-ж*, *-и*.³⁰ Podobne zasady repartycji końcówek obowiązują w języku białoruskim.³¹ Po drugie powyższe przykłady uwypuklają nierozróżnianie rodzajów męsko- i niemęskoosobowego. Ten specyficzny dla języka polskiego rodzaj nie występuje w języku białoruskim³² i rosyjskim, co ma istotny wpływ na tworzenie form mianownika liczby mnogiej, a także stanowi dodatkową trudność w opanowaniu języka polskiego przez osoby białorusko- i rosyjskojęzyczne.

Wśród przymiotników i zaimków najczęściej pojawiającymi się formami były formy **nowe* (9), **pierwsze* (7), **znane* (6), **dobre* (6), **te* (6) i **moje* (5). Przytoczone przykłady również ilustrują brak rozróżnienia form przymiotnika rzeczowników męskoosobowych i niemęskoosobowych. Wybór jednej z dwóch końcówek (*-bie/-ue* w języku rosyjskim³³ lub *-бя/-ія* w białoruskim³⁴) związany jest z budową przymiotnika.

4. PODSUMOWANIE

W artykule zwrócono uwagę na kilka zagadnień, które sprawiają trudności osobom białorusko- i rosyjskojęzycznym w nauce języka polskiego jako obcego. W tekście zaprezentowano i omówiono przykłady interferencji zewnątrzjęzykowej. Przyczyną powstania zaprezentowanych błędów jest zarówno wpływ języka białoruskiego, jak i rosyjskiego. Oba języki należą do tej samej grupy językowej, dlatego w niektórych wypadkach trudno jednoznacznie wskazać, który z języków bardziej przyczynia się do powstania błędu. Odwołując się do wyników ankiety, można stwierdzić, że to język rosyjski silniej oddziałuje na język polski badanych studentów. W ich opinii znają go lepiej niż białoruski. W związku z tym można przypuszczać, że tam, gdzie język rosyjski i białoruski są podobne, błąd powstaje na podłożu rosyjskim, a język białoruski dodatkowo przyczynia się do jego utrwalenia.

²⁷ Por. R. Kaleta, dz. cyt., s. 119.

²⁸ Por. T. Wójcik, dz. cyt., s. 17.

²⁹ T. Wójcik, dz. cyt., s. 16–18.

³⁰ Tamże, s. 17, 19, 20.

³¹ Por. A.A. Кривицкий, А.Е. Михневич, А.И. Подлужный, dz. cyt., s. 125.

³² Por. R. Kaleta, dz. cyt., s. 114.

³³ Por. T. Wójcik, dz. cyt., s. 22–23.

³⁴ Por. A.A. Кривицкий, А.Е. Михневич, А.И. Подлужный, dz. cyt., s. 145.

Bibliografia

- J. Czochalski, *O interferencji językowej* [w:] F. Grucza (red.), *Polska myśl glottodydaktyczna 1945–1975*, Warszawa 1979, s. 521–536.
- H. Dalewska-Greń, *Języki słowiańskie*, Warszawa 1997.
- R. Kaleta, *Polsko-białoruska lapsologia glottodydaktyczna*, Warszawa 2015.
- А.А. Кривицкий, А.Е. Михневич, А. И. Подлужный, *Белорусский язык для говорящих по-русски*, Минск 1990.
- А.А. Сомин, *Белорусский язык. Самоучитель*, Москва 2017.
- U. Weinreich, *Languages in Contact*, Nowy Jork 1963.
- T. Wójcik, *Gramatyka języka rosyjskiego. Studium kontrastywne*, Warszawa 1975.

***Problems with teaching noun inflection to Belarusian-
and Russian-speaking students at level A***

Summary

Difficulties in learning Polish as a foreign language by people from the East fall within the scope of interest of glottodidacticians. This paper is an attempt at a practical approach to the subject matter. The presented language material was derived from two texts that were prepared specifically as an element of an educational experiment. Its intention was to check the effectiveness of the contrastive method in teaching foreign languages. The paper focuses on three issues related to teaching noun inflection, which cause problems to speakers of Belarusian and Russian. It presents and discusses language errors being examples of interlingual interference. In accordance with the findings made in the paper, the most common cause of errors is the influence of Russian, and Belarusian at times contributes to error fossilisation.

Trans. Monika Czarnecka

SYTUACJA SOCJOLINGWISTYCZNA A POZIOMY ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ REPREZENTANTÓW PIERWSZEGO POKOLENIA POLONIJNEGO W KANADZIE

W niniejszym artykule spróbuję prześledzić poziomy świadomości językowej przedstawicieli pierwszego pokolenia polonijnego w Kanadzie na podstawie ich opinii o elementach angielskich we współczesnej polszczyźnie. Interesuje mnie argumentacja, którą posługują się młodzi Kanadyjczycy polskiego pochodzenia w ocenie zapożyczeń z ich pierwszego języka,¹ oraz wpływ warunków socjolingwistycznych na te sądy. Wiadomo, że wśród użytkowników języka w Polsce sprawa zapożyczeń wywołuje wiele sporów i polemik, wynikających z różnej oceny elementów obcego pochodzenia. Na przykład B. Walczak zauważa, że sprawa elementów obcych wyzwała zbiorowe emocje: wykracza poza kwestie czysto językowe i jest traktowana w związku z podstawowymi kategoriami społecznymi i moralnymi, takimi jak patriotyzm i kosmopolityzm [Walczak 2008, 31]. Zdaniem zaś F. Nieckuli „zapożyczenia są gorsze od wyrazów swojskich” i „trzeba gorliwie bronić naszą mowę przed zalewem barbaryzmów” [Nieckula 1987, 40]. Wpływ na te emocje mają z pewnością zjawiska o naturze pozajęzykowej, związanej z postawami wobec języka, kształtującymi się na przestrzeni dziejów, w tym niewątpliwie przeszłość historyczna Polski i pozycja polszczyzny w okresie zaborów, kiedy każda obcość, zwłaszcza językowa, traktowana była jako potencjalne zagrożenie tożsamości i świadomości narodowej Polaka [por. Sagan-Bielawa 2014; Dubisz 2017, 306–310]. Czy podobne opinie – krytyczne i wyrażające zaangażowanie emocjonalne – są udziałem reprezentantów pierwszego pokolenia polonijnego w Kanadzie? Czym dla osób dwujęzycznych są zapożyczenia angielskie do polszczyzny i jak są one oceniane? Co można powiedzieć o świadomości tych użytkowników języków na podstawie ich opinii?

Na materiał badawczy składają się dłuższe wypowiedzi pisemne studentów pochodzenia polskiego uczących się języka w ramach lektoratu

¹ Chodzi o język chronologicznie nabywany jako pierwszy, nie zaś funkcjonalnie dominujący. Zob. E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty. Język obcy. Język drugi*, Kraków.

na McMaster University w Hamiltonie, w prowincji Ontario w Kanadzie. Studenci zostali poproszeni o wyrażenie opinii na temat polszczyzny,² a jednym z zagadnień szczegółowych była ocena obecności elementów angielskich w języku polskim. Celowo wybrałam problem zapożyczeń leksykalnych, ponieważ są one stosunkowo łatwo dostrzegalne w (każdym) języku zarówno przez native speakerów, jak i osoby dopiero uczące się danego języka. Zagadnienie zostało sformułowane następująco:

Na zajęciach poznaliśmy słowa zaczerpnięte z angielskiego, które są obecne we współczesnej polszczyźnie, np. *mailować* 'to e-mail', *komputer* 'computer', *jogging* 'jogging'.³ Jaka jest pani / pana opinia o tego rodzaju zapożyczeniach?

Nie pytałam wprost, czy zapożyczenia się podobają ani czy są potrzebne, uznając, że otwarta forma pytania lepiej zachęci studentów do refleksji nad językiem, lub nawet językami, które znają.

Badaniem pilotażowym przyświecał cel opisowy wiążący się z częściową rekonstrukcją świadomości językowej⁴ reprezentantów pierwszego pokolenia polonijnego po to, by wzbogacić dotychczasową wiedzę o omawianych zjawiskach oraz uszczegółowić kierunek badań nad postawami wobec języka polskiego w tej grupie. Po drugie, istotny był cel wyjaśniający, polegający na lepszym zrozumieniu stosunku dzieci imigrantów do języka etnicznego i jego roli. W rozważaniach brałam pod uwagę świadomość grupy, którą tworzą jako uczestnicy uniwersyteckiego kursu języka polskiego, nie zaś indywidualną świadomość poszczególnych studentów i ich postawy językowe.

Poglądy na język są częścią świadomości językowej, której badania wśród użytkowników polszczyzny zarówno w Polsce [Markowski 2008a, 124], jak i poza granicami⁵ są dopiero w stadium początkowym. Podstawowe źródła encyklopedyczne definiują świadomość językową jako

² Omawiane tu zagadnienia są częścią projektu badawczego pod hasłem „Second Language Acquisition and Linguistic Variation: The Interlanguage of Bilingual Polish Canadians”, którego pierwsza część, poświęcona opiniom o języku polskim, została omówiona w artykule J. Lustanski, 2018, *Czy warto uczyć się polskiego? Refleksje studentów kanadyjskich o polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 39–58. Do analizy wybrałam wypowiedzi 30 studentów polskiego pochodzenia.

³ Przykłady, zaczerpnięte z podręcznika M. Małolepszej i A. Szymkiewicz [2010] pt. *Hurra. Po polsku 1*, charakteryzuje różny stopień spolszczenia.

⁴ Wypowiedzi studentów cechuje duży poziom ogólności.

⁵ Najwięcej badań na ten temat przeprowadzono wśród Polaków na Wschodzie. Zob. np. literaturę w książce K. Geben, 2003, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, s. 19. W odniesieniu do imigracji zamorskich o świadomości językowej pisały m.in. E. Sękowska, 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych*; K. Kwapisiewicz, 1997, *O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 46–53; J. Lustanski,

„ogół poglądów jednej osoby, grupy społecznej lub szerszej zbiorowości na język, a także ogół postaw wobec niego i emocji z nim związanych”, a obejmuje ona:

1. Wiedzę o języku (intuicyjna, szkolna, rzadziej naukowa); 2. Kompetencję językową, czyli zdolność do właściwej selekcji środków językowych, adekwatnych do celu wypowiedzi, jej charakteru, stylu, adresata; oraz 3. Ocenę ich akceptowalności fonetycznej, gramatycznej, logicznej, kulturowej itd., czyli poczucie językowe [Urbańczyk, Kucala 1999, 394].

W szczegółowszych opracowaniach naukowych wyróżnia się kilka wariantów charakterystyki pojęcia świadomości językowej, m.in.: normatywny, opisowo-rejestrujący [Markowski 1992, 198], psycholingwistyczny, socjolingwistyczny, kulturowo-antropologiczny [Maćkowiak 2011a, Miodunka 2017].

Warto zwrócić uwagę na definicję świadomości językowej w ujęciu K. Maćkowiaka, który podkreśla wielowarstwowość świadomości i proponuje widzieć w niej

zdolność ludzi do gromadzenia i analizowania wiedzy, sądów oraz poglądów o charakterze lingwistycznym, za pomocą których regulujemy proces komunikacji werbalnej. Treści owe – przechowywane bądź w umysłach poszczególnych jednostek, bądź w zbiorowej pamięci – odnoszą się do procesów akwizycji i standaryzacji języka, sfery działań pragmatyczno-stylistycznych, ale także do spraw związanych z waloryzacją aksjologiczną mowy, czy z jej losami oraz społecznym charakterem [Maćkowiak 2011b, 44].

W definicji tej istotne wydaje się podkreślenie, że kształtowanie się świadomości ma charakter procesualny: świadomość jest zdolnością najpierw do gromadzenia, potem zaś do analizowania wiedzy, sądów i poglądów na temat języka. Ma to zasadnicze znaczenie w procesie nabywania języka i jego używania w konkretnych aktach mowy, jak również w zdolności oceniania zachowań językowych oraz postaw wobec języka [Miodunka 2017].

W ujęciu P. Scherfera [Czarnecka 2000] świadomość językowa jest formą wiedzy potocznej stanowiącej element przednaukowej interpretacji świata. Jest ona ponadindywidualna, silnie warunkowana wpływami społecznymi charakterystycznymi dla kultury danej grupy, jej tradycji, kryteriów wyboru oraz pożądaných postaw. Świadomość językowa jest zatem rodzajem zdolności, którą dysponują członkowie określonej grupy społecznej. Zdaniem P. Scherfera przekonania na temat języka przejmują się w szeroko pojętym procesie wychowania jednostki, a zatem między indywidualną a zbiorową świadomością językową istnieje pewna więź. Na świadomość językową składa się wiedza o charakterze dynamicznym,

2009, *Język polonijny w Kanadzie*, Toronto. Żadna z tych prac nie dotyczy jednak postaw wobec języka wyrażanych przez pierwsze pokolenie polonijne.

czyli taka, którą można zdobywać i wykorzystywać w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Kształcenie świadomości językowej jednostki jest częścią procesów socjalizacji i inkulturacji, w których formują się treści dotyczące języka, a dana osoba zdobywa umiejętność mówienia na ten temat. Kształt świadomości językowej zależy od tego, czy dana społeczność ma tradycję refleksji nad językiem, czy wypracowała precyzyjne określenia. Wysuwając na pierwszy plan komponenty emocjonalne i wykorzystując związki między językiem a myśleniem, można ponadto wpływać na świadomość językową.

Ogólnie rzecz ujmując, w świetle socjolingwistyki świadomość językowa jest więc wytworem ludzkiego rozumu, wynikiem życia w społeczeństwie, pewną postawą wobec czegoś. Przedmiotem badań prowadzonych zwykle na pograniczu kultur i odmian języka są dane „przefiltrowane” przez ludzkie doświadczenie, a w analizach materiału nieodzowne są odwołania do świadomości społecznej i wartościowania kulturowego, jakie ta świadomość narzuca [zob. np. prace H. Kurek, H. Pelcowej, S. Cygana, M. Sagan-Bielawy].

POZIOMY ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

W literaturze przedmiotu przyjmuje się ogólnie trzy poziomy świadomości językowej. Według S. Gajdy istnieją trzy płaszczyzny tzw. językowej samowiedzy:

- 1) poczucie językowe – raczej intuicyjny ogłód praktyki komunikacyjnej i fragmentaryczne uświadomienie sobie niektórych jej stron;
- 2) potoczna świadomość językowa – znacznie wyższy stopień samowiedzy, mniej lub bardziej rozbudowanej, co zależy od wielu różnorodnych czynników;
- 3) naukowa wiedza o komunikacji językowej – wiedza nie pozbawiona luk, o różnym stopniu głębokości, uzyskana w toku procesu badawczego w wielu dyscyplinach, które zajmują się ludzkim porozumiewaniem się (m.in. lingwistyka, psycholingwistyka, teoria komunikacji, teoria tekstu, filozofia, semiotyka, naukoznawstwo) [Gajda 1994, 229].

Zbliżone do ujęcia S. Gajdy jest wyróżnienie warstw świadomości wprowadzone przez A. Markowskiego [Markowski 2008a, 220–222]. Według badacza poziom podstawowy utożsamiany jest z intuicją językową, subiektywnym poczuciem użytkownika języka przy wyborze konkretnych form. Intuicji towarzyszy zwykle nieco świadomości estetycznej, która przejawia się w używaniu sformułowań typu „razi mnie” bądź „brzmi obco”.⁶ Są to zatem sądy oraz przekonania pojawiające się bezpośrednio,

⁶ W podręczniku *Kultura języka polskiego* A. Markowskiego czytamy, że: „Przejawem najniższego poziomu takiej świadomości jest na przykład wyśmiewanie kogoś, kto w odczuciu oceniającego mówi źle (zwykle chodzi o osobę, która mówi w sposób dla oceniającego trudny do zrozumienia – ze względu na używane

bez świadomego operowania przesłankami, w których rozumowanie odbywa się bez uświadamiania sobie procesu dochodzenia do rozwiązania problemu.

Objawem wyższego poziomu świadomości językowej jest „wygłaszanie sądów językowych, związanych z koniecznością wyboru między różnymi elementami językowymi i ocena tych elementów” [Markowski 2008b, 124]. Ta płaszczyzna świadomości wiąże się z odwoływaniem się do podstawowej wiedzy o języku, np. tej zdobytej w szkole (nauczyciele traktowani są jako autorytet w dziedzinie kultury języka) oraz w codziennej komunikacji zachodzącej na określonym terytorium geograficznym. W niniejszym artykule do tego poziomu zaliczam również postawy oparte na wiedzy zdroworozsądkowej – tak jak ujmuje je S. Dubisz [Dubisz 2017, 304] – które sięgają do zasobów wiedzy potocznej, a nie tylko językowej wiedzy szkolnej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę fakt, że studenci polonijni nie mają wiedzy o polszczyźnie wyniesionej ze szkoły w takim zakresie jak ich rówieśnicy w Polsce, którzy przechodzą pełny kurs kształcenia literackiego i językowego na poziomie edukacji podstawowej i średniej.⁷ Inny jest bowiem kontekst edukacyjny, inne warunki kształcenia, a także inny potencjał językowy studentów polonijnych. Potrafią oni jednak uzasadniać swoje opinie, opierając się na dostępnej im potocznej wiedzy o świecie i warunkach w nim panujących.

Najwyższy poziom świadomości językowej wymaga od użytkownika języka znajomości jakiegoś kryterium oceny (np. uzusu) i odwoływania się do niego. Jest to związane z sędziami językowymi uzasadnianymi merytorycznie, np. ktoś wybiera wyraz rodzimy, a nie obcy, formułuje regułę. W ujęciu S. Gajdy na tym poziomie użytkownik języka odwołuje się do naukowej wiedzy o komunikacji językowej, która charakteryzuje się różnym stopniem głębokości. W niniejszym artykule robię założenie, że do grupy tej można włączyć również tych użytkowników języka, którzy przejawiają głębszą niż przeciętna refleksję o języku. Mają pewną świadomość istnienia normy (skodyfikowanej lub nie) w języku, niekoniecznie odwołując się do konkretnych zasad poprawności językowej. Tę płaszczyznę świadomości językowej określam mianem „pogłębionej świadomości językowej”.

słownictwo i konstrukcje składniowe), przedrzeźnianie go, a także stosowanie wobec niego innych form ostracyzmu.” Omijam ten aspekt świadomości, gdyż nie występuje w zebranych materiale.

⁷ W szkolnictwie polonijnym w Ontario lekcje polskiego odbywają się raz w tygodniu, zwykle przez 2,5 godziny, a ze względu na brak programów nauczania wiedza o języku jest przekazywana w zależności od kompetencji nauczyciela i jego planu nauczania, o ile taki opracuje.

1. Intuicyjna świadomość językowa

W zebranym materiale opinie wyrażające postawy oparte na intuicji są zaskakująco nieliczne,⁸ stanowiąc przyczynek do rozważań racjonalnych. Oto przykładowe fragmenty:

Wyrazy wzięte z angielskiego, które poznaliśmy na kursie, brzmią dla mnie śmiesznie. Nie są dla mnie zaskoczeniem, ale wydaje mi się, że powodują, że język staje się mniej wyszukany, pospoliciej.

Chociaż niektóre słowa spolszczone brzmią dla mnie zabawnie, bo są wzięte z angielskiego z małymi zmianami w pisowni i wymowie, to w sytuacji, kiedy znam oba języki, mam wrażenie, jakby ktoś źle wypowiadał angielskie słowo.

Słowa pożyczone z angielskiego jak *mailować*, *surfować* brzmią zabawnie. To śmieszne, że polski, tak skomplikowany język, może po prostu brać słowa angielskie, które potem wyglądają bardzo prosto w porównaniu do reszty języka.

Opiniom intuicyjnym towarzyszą odczucia estetyczne oceniające język, który zdaniem badanych pospoliciej, staje się „mniej wyszukany”, „mniej elegancki”.⁹ Studenci uważają, że elementy angielskie w polskim, owszem, brzmią „zabawnie”, „śmiesznie”, lecz ich używanie może dezorientować percepcję osoby dwujęzycznej, która ma wrażenie „jakby ktoś źle wypowiadał angielskie słowo”. Zapożyczenia mogą wywoływać uczucie zakłopotania, a nawet zażenowania, które użytkownicy języka starają się pokryć śmiechem. Podobne reakcje wywołane obcowaniem z określonymi formami językowymi zauważają autorzy raportu *Postawy wobec języka*, poświęconego badaniom „wypowiedzi użytkowników polszczyzny, które zdradzają ich stosunek do języka” [Kłosińska, Hacia, Mandes, Adamczyk, Kiełpińska 2017, 2]. Zakłócenie przyzwyczajenia i wewnętrzznego poczucia estetyki lub też – używając terminologii raportu – „dobrostanu” powoduje w mówiących nieprzyjemne skutki, przykre uczucia. Użytkownicy języka mają pewne subiektywne pojęcie dobrego języka, które jest rozumiane jako „język, który ja lubię / formy językowe, które mnie się podobają” [por. Kłosińska *et al.* 2017, 31–32].

⁸ Wśród osób bez przygotowania językoznawczego (jedynie czworo respondentów to studenci lingwistyki), których polszczyzna jest kodem ograniczonym, spodziewałam się częstszego odwoływania się do estetyki. Podobnie jak H. Satkiewicz nie zakładała częstych odwołań do estetyki wśród studentów filologii, których wypowiedzi analizowała: „(...) zaskakująca była częstość odwoływania się przez badanych do kryterium estetycznego, używanie określeń typu *brzydkie formy* (...). Oczekiwaliśmy, że osoby, które znają kryteria poprawności językowej, będą się nimi posługiwały (...)” [Satkiewicz 1994, 18; zob. też Dalewska-Greń 1994, 26–35].

⁹ Tylko jedna studentka wyraziła się bezsprzecznie negatywnie: „Moja opinia na temat używania słów angielskich w polszczyźnie nie jest pozytywna. Uważam, że używanie takich słów jest niewłaściwe i sprawia, że polski staje się mniej elegancki”.

2. Potoczna świadomość językowa

Większości przytoczonych wyżej wypowiedzi o charakterze intuicyjnym towarzyszą argumenty racjonalne oparte na wiedzy potocznej, którą można utożsamić z wiedzą zdroworozsądkową. Znaczna część studentów akceptuje zapożyczenia, odwołując się do różnego typu argumentów, które można uszeregować według frekwencji. Są to: 1) poszukiwanie analogii między polszczyzną a innymi językami; 2) traktowanie zapożyczeń jako pomocy w akwizycji języka polskiego; 3) dostrzeganie w zapożyczeniach sposobu na wzbogacanie zasobu leksykalnego i semantycznego polszczyzny; 4) zauważanie, że zapożyczenia to produkt dynamiki językowej oraz wynik stałego kontaktu kulturowego między Polską a angloskojęzycznymi krajami Zachodu.

W uzasadnianiu opinii na temat zapożyczeń studenci najczęściej odwołują się do porównań polszczyzny z innymi językami. Uważają zasadniczo, że „większość języków używa słów pożyczonych, to normalne”, czasem też podając konkretne przykłady, takie jak ten:

Pożyczanie słów z angielskiego jest dość powszechne w językach słowiańskich. Jak i w polszczyźnie, w języku ukraińskim jest wiele zapożyczeń z angielskiego. Na przykład po ukraińsku słowo *businessman* to 'бізнесмен' (wymawiane jak biz-nes-men) i jest też wzięte z angielszczyzny.

Kilku respondentów zauważa podobne zjawiska w angielszczyźnie:

Angielski też ma wiele pożyczonych słów z innych języków, więc pożyczanie do polszczyzny nie powinno nikogo dziwić.

Zapożyczanie słów z angielskiego jest nieuniknione, zwłaszcza gdy wiele nowych słów pojawia się również w samym angielskim.

Nie mam zdecydowanej opinii o zapożyczeniach. Każdy język je ma, [angielski] na przykład: *faux pax*, *café*, *genre*.

Jedna studentka pisze, że obce leksemy w polszczyźnie pochodzą nie tylko z języka angielskiego, ale też z innych języków, będących wynikiem różnych kontaktów kulturowych:

Jest jeszcze jedna rzecz, którą trzeba zauważyć – w polszczyźnie istnieje wiele słów wziętych z innych języków, jak francuski czy niemiecki. Z powodu tego urozmaicenia, sądzę, że pożyczki nie stanowią wielkiego problemu, chociaż byłoby lepiej, gdyby istniały jakieś ograniczenia w tym [w procesie zapożyczania — JL] zakresie.

Wypowiedź ta sygnalizuje, że studentka widzi potrzebę pewnej regulacji w języku, która wprowadzałaby ocenę i ograniczenia w przyjmowaniu elementów obcych do polszczyzny. Niestety, rozważania te nie zostały pogłębione.

Drugim, najczęściej wysuwany argument popierającym tezę o aprobachie anglicyzmów leksykalnych jest ich użyteczność w akwizycji leksyki języka polskiego.¹⁰ Oto przykładowe wypowiedzi:

Nie sędzę, że jest jakiś problem z pożyczaniem słów i to naprawdę jest łatwiej komuś takiemu jak ja, dla kogo angielski jest pierwszym językiem, zapamiętać takie słowa i móc ich używać.

Uważam, że takie słowa są pomocne, zwłaszcza dla tych, którzy uczą się polskiego, bo łatwiej mogą rozpoznać i zapamiętać takie słowa.

Zapożyczenia z angielskiego do polskiego są dla mnie „małymi prezentami”. Po pierwsze, wiele z nich brzmi dla mnie dość zabawnie i wywołuje mój śmiech; tak słyszeć *biznesmen* na jednym z pierwszych zajęć było dość śmiesznie. Po drugie, te słowa wzięte z angielskiego są często pomocne dla obcokrajowca jak ja, który ma mały zasób słownictwa, bo łatwiej jest zgadnąć, co słowo znaczy.

Wydaje mi się, że są one [zapożyczenia – J.L.] pomocne uczącym się polskiego, bo wyglądają znajomo i podobnie do słów, które znają po angielsku.

Sędzę, że dla kogoś, kto nigdy nie mówił po polsku, zapożyczenia angielskie są przydatne, bo są to „łatwe” słowa do rozumienia.

Czasami próbuje się coś powiedzieć po polsku bez używania angielskiego zapożyczenia, ale to powoduje, że wypowiedź robi się nawet bardziej skomplikowana, a więc w tym wypadku zapożyczenie staje się bardzo przydatne.

W kulturze języka polskiego nie używa się argumentów glottodydaktycznych do oceny zapożyczeń, bo kryteria oceny wyrazów obcych naturalnie formułuje się z perspektywy monolingwalnego, rodzimego użytkownika języka. W wypowiedziach studentów zwraca uwagę kwestia przydatności zapożyczeń, dzięki którym można szybciej zapamiętać nowe słowa i ich znaczenie oraz łatwiej je zrozumieć. Z językoznawczego punktu widzenia zatem studenci – choć przecież nieznający listy kryteriów poprawności językowej – posługują się intuicyjnie zasadami wystarczalności i ekonomiczności środków językowych (lub szerzej: zasadą funkcjonalności [Walczak 1995]): ich zdaniem warto akceptować w języku to, co jest przydatne i wymaga mniejszego wysiłku. Warto też podkreślić, że w dwóch opiniach wyraźnie ujawnia się świadomość wtórności polszczyzny – jedna studentka pisze, że „angielski jest pierwszym językiem”, a inna – że zapożyczenia są „pomocne dla obcokrajowca”.

Kolejnym argumentem przemawiającym za akceptacją elementów angielskich jest zwiększenie zasobu leksykalnego polszczyzny. Jedna studentka pisze lakonicznie: „Moim zdaniem takie zapożyczenia angielskie ubogacają język polski”, a inny student widzi ściśle powiązanie zmian w języku z procesami społecznymi i historycznymi zachodzącymi w Polsce w okresie przemian strukturalnych początku lat 90. ubiegłego stulecia:

Po rozwiązaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1990 r., Polska stała się państwem demokratycznym. Potem stała się

¹⁰ Nie zdając sobie czasem sprawy z różnic semantycznych między leksemami w wersji angielskiej a ich polskimi odpowiednikami.

państwem kapitalistycznym, które zaczęło nawiązywać kontakty z Zachodem i wprowadzać nowe rozwiązania technologiczne. Rzeczy takie, jak komputery, telewizory, dżinsy i Internet zostały wprowadzone. Wraz z tymi rzeczami pojawiły się słowa, które są nazwami tych rzeczy. Polacy musieli „przekonwertować” te słowa, zmieniając trochę ich pisownię tak, żeby brzmiały po polsku. Sądę, że to najbardziej skuteczny sposób na przenoszenie takich słów do polskiego. Pozwala to też Polakom lepiej rozumieć angielski, co nigdy nie jest złą rzeczą.

Zapożyczanie jednak nie może być bezrefleksyjne i powinno przebiegać w trosce o czystość cech konstytuujących język polski:

Uważam, że dopóki nie zmienia się rdzeń języka, branie słów z angielszczyzny nie wpływa źle na język. (...) Ważne jest, żeby być na czasie i rozumieć, że pewne nowe terminy mogą nie mieć swoich odpowiedników w polszczyźnie.

Interesujące jest, że w wypowiedziach można znaleźć odniesienia do kwestii semantycznych zapożyczanych wyrazów, co pokazuje, że osoby dwujęzyczne czasem uświadamiają sobie, iż różne języki wyrażają różną rzeczywistość w różny sposób. Niektórzy studenci nie potrafią dokładnie wyjaśnić istoty tego zjawiska, ale są świadomi, że:

To śmieszne, jak polski, tak skomplikowany język, może po prostu brać słowa angielskie, które potem wyglądają bardzo prosto w porównaniu do reszty języka. Możliwe, że wrażenie to sprawiają oryginalnie angielskie słowa, które wtapia się w struktury polskie tak, żeby był jakiś odcień polskości w nowym słowie.

Na przykład *mailować* w znaczeniu ‘to e-mail’ albo *biznesmenka* w znaczeniu ‘businesswoman’ pochodzą z angielskiego, ale mają polski „koloryt”.¹¹

Uczący się polskiego są ponadto zgodni co do tego, że zapożyczenia są wynikiem zmian językowych stale zachodzących w języku. „Zjawisko zapożyczania słów do polskiego czy też jakiegoś innego języka jest moim zdaniem pozytywne. Pokazuje bowiem ewolucję języka jako całości” – pisze jeden student, polszczyzna zatem nie odbiega w tym względzie od innych języków, bo „języki ewoluują w czasie i pożyczają od siebie nawzajem”. Zdaniem innego studenta

nowe znaczenia słów pozwalają na lepsze zrozumienie danych terminów, które trudno byłoby wyjaśnić w inny sposób. Chociaż słowa typu *surfować* czy *biznesmen* brzmią zabawnie, to przekazują / zawierają swoje znaczenia, pozwalając jednocześnie na pewne połączenie kultur.

Pojawiają się też głosy krytykujące uniformizację kultury, np.: „(...) zapożyczenia same w sobie nie są problematyczne, ale dominacja kultury zachodniej, amerykańskiej jest co najmniej niepokojąca”. Jedna studentka zauważa zaś, że wpływ anglicyzmów na polszczyznę nie jest aprobowany przez starsze pokolenie, które zwykle hołduje tradycji:

¹¹ Po angielsku *spin on*.

Nie mam zdecydowanej opinii na temat zapożyczeń, bo wzrastałam w otoczeniu, które posługiwało się już takimi słowami. Ponadto współcześnie wielu ludzi na świecie mówi po angielsku, więc rozumiem, co stoi za zapożyczeniami, rozumiem też, że zmieniają język. Wiem też, że moja babcia, na przykład, nie byłaby zachwycona takimi wpływami języka obcego na polski i nadal posługiwałaby się polskimi odpowiednikami.

Ogólnie rzecz ujmując, oceny zapożyczeń są w zasadzie zgodne: przenikanie elementów angielskich do polszczyzny jest nieuniknione i sprzyja wzbogacaniu języka,¹² jest ponadto funkcjonalne i ekonomiczne.

3. Pogłębiona świadomość językowa

Wypowiedzi siedmiorga studentów można uznać za takie, w których przejawia się świadomość istnienia jakiejś normy językowej. Celowo używam słowa *jakiejś*, ponieważ żaden ze studentów nie powołuje się na konkretne kryteria oceny zapożyczeń angielskich. Jednakże na tle ogółu grupy właśnie te wypowiedzi wyróżniają się pogłębioną refleksją językową. Dwoje studentów, *nota bene* prezentujących najwyższy stopień znajomości języka polskiego, zauważa dwupoziomowość normy odnoszącej się do dwóch różnych odmian języka – oficjalnej i nieoficjalnej:

Zapożyczanie słów z angielskiego jest nieuniknione, zwłaszcza gdy wiele nowych słów pojawia się również w samym angielskim. Zawsze jest łatwiej pożyczyć słowo obce niż stworzyć je od początku w danym języku. Co jest trudne, to to jak zmienić końcówki słowa tak, żeby pasowało ono do polskiej gramatyki. Istnieje wiele sposobów na to, jak używać słowa i trudno zdecydować, które użycie może być poprawne. Ponadto uważam, że w języku mówionym zapożyczenia można akceptować, jednak w języku oficjalnym, w tekstach pisanych, prezentacjach nie powinno się ich używać. Na przykład sądzę, że w oficjalnych dokumentach czy wiadomościach nie powinno się stosować takich pożyczonych słów, lecz standardowego języka polskiego.

Języki ewoluują w czasie i pożyczają od siebie nawzajem. Uważam jednak, że pożyczane zwroty i frazy są dopuszczalne w języku mówionym, ale nie w języku oficjalnym. Slang dotyczy wielu dialektów, ale ważna jest dbałość o język mierzona określonymi standardami.

W pojęciu autorów obu powyższych wypowiedzi wyraźny jest podział na język mówiony, rządzący się bardziej liberalnymi zasadami, oraz język pisany, zdecydowanie bardziej restrykcyjny pod względem doboru środków językowych. Analizowany materiał jest jedynie próbką, nie można zatem stwierdzić, do jakiego stopnia uświadamiane są założenia podziału na język wzorcowy (oficjalny) i potoczny (nieoficjalny). W wypowiedziach uwidacznia się jednak przekonanie, że warianty należące do normy po-

¹² Por. Satkiewicz 1994, 18 i Dalewska-Greń 1994, 30 w odniesieniu do ankiet studentów, którzy wypowiedzieli się w podobnym tonie.

tocznej są odpowiednie w sytuacjach nieoficjalnych (prywatnych), a należące do normy wzorcowej – tylko w oficjalnych.¹³

Warto zwrócić też uwagę na istotną świadomość systemu, która przejawia się w refleksjach nad procesem adaptacji jednostek angielskich:

Podczas gdy wiele języków powoli przekształca nowe słowa tak, żeby spełniały ich systemowe wymogi składniowe i fonologiczne (jak np. „mailować”, które zgodnie z polską wymową powinno się pisać „mejlować”), proces ten zajmuje zwykle wiele czasu. Nie jestem purystą językowym, ale myślę, że taki proces adaptacji jest zasadniczy dla polszczyzny, żeby nie stawała się zanglicyzowana i nie traciła zasadniczych cech swojego systemu na rzecz obcych konstrukcji tylko po to, żeby wyglądały tak samo jak w innych językach.¹⁴

Ten brak dopasowania pisowni nowych elementów angielskich, a co za tym idzie, niejasność w zakresie reguł wymowy, jest piętnowany w tej wypowiedzi: „(...) włączanie nowych słów do systemu bez oswajania ich pisowni bywa drażniące i może wprowadzać w błąd uczących się polskiego”. Sądzę, że może chodzić tu np. o słowo *jogging*, którego wymowa nie jest zgodna z fonetyką polską. Studenci, którzy od początku kursu są uczeni, że fonem /j/ w polszczyźnie realizuje się jako [i], mogą się czuć trochę zawiedzeni, bo doszukując się regularności w języku – co jest normalne w glottodydaktyce dorosłych – nagle natrafiają wyjątki, które ich zdaniem są do uniknięcia.

Niezwykle cenne, choć wymagające pogłębionych badań, są uwagi odnoszące się do uczenia się polskiego w domach dwujęzycznych:

Zapożyczenia są korzystne w komunikacji osób, które posługują się dwoma różnymi językami (...). Jednakże są sytuacje, kiedy stają się one problematyczne. W wielu domach polsko-angielskich używa się słów, które są kombinacją obu języków. Stwarzają one zamęt dla kogoś, kto stara się nauczyć języka.

Musimy być ostrożni, bo niektóre słowa, których używamy, mogą brzmieć po polsku, ale nie być polskie. Na przykład *backyard* (wymawiany po polsku) – tylko dlatego, że słowo jest wymawiane z polską nie oznacza, że jest polskie.

Zauważyłam, że słowa pożyczone bardzo rzutują na moją pewność siebie, kiedy mówię po polsku. Ponieważ stykam się z angielskimi słowami wymawianymi z polskim akcentem, czasami po prostu nie wiem, czy słowo, które słyszę, to zapożyczenie, czy słowo nieistniejące. Dlatego też staram się nie używać takich pożyczek.

Z moich doświadczeń lektorskich wynika, że urodzeni w Kanadzie studenci polskiego pochodzenia często nie są świadomi, jak bardzo różni się ich „domowa wersja języka”, czyli język odziedziczony [zob. Lipińska,

¹³ Por. wnioski S. Krawczyka [2005] w pracy *Świadomość językowa i postawy wobec języka korespondentów Rady Języka Polskiego i Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej przy UW* [niepublikowana praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Markowskiego], Zakład Leksykologii i Kultury Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁴ Wypowiedź jednego z czworga studentów lingwistyki.

Seretny 2016, 50], od polszczyzny standardowej w Polsce. Jeśli rodzice i inne osoby polskojęzyczne w otoczeniu używają jedynie jednostek polonijnych, np. *siadaj na karpecie*,¹⁵ *stoję w trafikku* etc., dzieci mogą nie znać polskich odpowiedników danych leksemów. Dlatego właśnie powyższe wypowiedzi są znamienne, bo uwidaczniają świadomość różnic pomiędzy dwiema odmianami polszczyzny – krajową i polonijną, a jednocześnie sygnalizują, że język polonijny może być przeszkodą w akwizycji poprawnej polszczyzny.

Uogólniając, w powyższych refleksjach nad zapożyczeniami studenci doszukują się prawideł panujących w samym języku, postulują podział na język oficjalny i nieoficjalny, pisany i mówiony. Przyglądają się procesom adaptacji fonetycznej i ortograficznej, a także problemom związanym z obcowaniem z ograniczonym kodem, jakim jest język polski używany w rodzinnym domu. Pogłębione refleksje wygłaszają przede wszystkim osoby wyróżniające się wysokim stopniem znajomości języka polskiego,¹⁶ co potwierdza ścisłą zależność świadomości językowej i kompetencji językowej [zob. Podracki, Porayski-Pomsta 1998, 83], oraz te, które mają przygotowanie językoznawcze (dwoje studentów lingwistyki).

* * *

Przedstawiony materiał nie jest wystarczający do jakichkolwiek uogólnień naukowych, jednakże nawet mała próbka przedstawia wiele interesujących zagadnień i sygnalizuje kierunek przyszłych poszukiwań. W wypowiedziach studentów przyciąga uwagę różnorodność sądów racjonalnych, które znacząco dominują nad sądami opartymi na intuicji i estetyce. Respondenci wyrażają aprobatę dla elementów zapożyczonych z języka angielskiego, a samo zjawisko zapożyczania między językami traktują jako coś oczywistego, co nie budzi dużych emocji – inaczej niż ma to miejsce wśród użytkowników języka w kraju. W badanym materiale przykuwa uwagę jakość argumentów (niezależnie od tego, czy są za, czy przeciw) wysuwanych przez młodych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, gdyż różnią się one od kryteriów akceptacji innowacji językowych ogólnie przyjętych w kulturze języka polskiego [np. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971, 22–44]. Chodzi mianowicie o argumenty pozajęzykowe, uwzględniające szeroko pojęte uwarunkowania socjolingwistyczne, które zachodzą na styku języków, kultur i społeczeństw. W badaniach nad poprawnością językową z natury rzeczy wymienia się je raczej rzadko,

¹⁵ Niestety, zjawisko to dotyczy nie tylko rodziców, ale również nauczycieli szkół polonijnych. Przez dwa semestry obserwowałam cotygodniowe lekcje polskiego w klasie pierwszej szkoły podstawowej i za każdym razem przed przystąpieniem do lektury książki, na czas której uczniowie siadali wygodnie w kręgu na dywanie, nauczycielka zachęcała: „dzieci, siadajcie na karpecie”.

¹⁶ Na podstawie wyników testów, prac pisemnych i wypowiedzi ustnych.

choć brane są pod uwagę w badaniach świadomości językowej użytkowników gwar.¹⁷ Z perspektywy moich respondentów właśnie czynniki socjolingwistyczne mają kluczowe znaczenie w ocenie faktów językowych. Omówię je po kolei, z zastrzeżeniem jednak, że elementy te oddziałują na siebie nawzajem i nie można ich rozpatrywać w izolacji.

Zasadniczą rolę odgrywa kulturowy stan dwujęzyczności, a nawet wielojęzyczności, w której wzrastają polscy Kanadyjczycy. Aprobują oni zjawisko transferu leksykalnego, dopatrując się w tym analogii między procesami zachodzącymi w różnych językach – ich zdaniem zapożyczanie jest zjawiskiem powszechnym, obecnym w wielu systemach językowych, nie jest więc specyficzne dla polszczyzny. Dzieje się tak dlatego, że dla młodzieży polsko-kanadyjskiej multilingwizm jest normą, nie zaś wyjątkiem: osoby te urodziły się i wzrosły w świecie co najmniej dwujęzycznym, naturalne jest dla nich opisywanie poznanego świata przy użyciu więcej niż jednego języka. Perspektywa monolingwalna, będąca normą w Polsce, jest im obca.

Nie bez znaczenia są czynniki wielokulturowości. W polityce kanadyjskiej kładzie się duży nacisk na równouprawnienie kultur i języków, a społeczeństwo żyje w poczuciu, że taki sam szacunek należy się wszystkim, niezależnie od tego, czy jest to język oficjalny kraju (angielski i francuski) czy też jeden z języków etnicznych. Polszczyzna, która dla dzieci imigrantów pełni funkcję symboliczną jako znak kontaktu z macierzą, jest jednak przez nich oceniana przy użyciu argumentów, chciałoby się powiedzieć, „laboratoryjnych” – racjonalnych i wyważonych. Dlatego też elementy angielskie w polszczyźnie są postrzegane instrumentalnie jako praktyczna pomoc w akwizycji języka. Ponadto na świadomość językową młodych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia wpływają procesy globalizacyjne, które prowadzą do współzależności nie tylko gospodarczej i kulturowej, ale również językowej. Z tej perspektywy zapożyczenia są nieuchronnym skutkiem stałych kontaktów językowo-kulturowych między Polską a krajami angielskojęzycznymi (w której oczywiście kultura anglosaska ma charakter dominujący).

Kolejnym istotnym czynnikiem socjolingwistycznym wpływającym na ocenę faktów językowych jest sekundarna funkcja polszczyzny jako języka etnicznego w Kanadzie. Dla dzieci imigrantów polszczyzna jest kodem obsługującym dość ściśle określone sfery życia: dom rodzinny, polską szkołę, kościół, grupy społeczne i towarzyskie (np. ZHP, grupy taneczne), ale jest to kod mniejszościowy. Dominującym językiem jest oczywiście angielszczyzna, w której wyrażają się sady emocjonalne. Chociaż studenci wyrażali opinie o polszczyźnie w języku angielskim, dotyczyły one spraw mniej ekscytujących, mniej istotnych z ich punktu widzenia, a przez to nieangażujących emocji w takim stopniu, jak ma to miejsce wśród Polaków w kraju. Oczywiście, pisemna forma wypowiedzi również

¹⁷ Zob. np. prace H. Pelcowej, S. Cygana, H. Kurek, R. Kucharzyk.

miała wpływ na bardziej zobiektywizowany ton opinii, ale nie miała ona chyba aż tak dużego znaczenia.¹⁸ Ponadto oceny językowe są wyrażane przez znających język polski, ale mieszkających poza głównym skupiskiem Polaków, czyli poza Polską. Podobnie jak różnicuje się świadomość językową zależnie od regionu w Polsce, tak trzeba brać pod uwagę zróżnicowanie geograficzne, które wpływa na świadomość językową zbiorowości polonijnych. Odległość fizyczna od Polski sprzyja obiektywizowaniu sądów, które są wyrażane z perspektywy zewnętrznej, a przez to pewnie szerszej, zdystansowanej i dlatego w znacznym stopniu pozbawionej zaangażowania emocjonalnego.

Warto podkreślić, że argumenty uwzględniające warunki socjolingwistyczne ujawniają się przede wszystkim na wyższym poziomie świadomości językowej, w której mówiący odwołują się do wiedzy zdroworozsądkowej, mającej charakter potoczny. Na najniższym poziomie, gdzie użytkownicy języka – czy to w Polsce czy w Kanadzie – odwołują się do swoich upodobań estetycznych, można zaobserwować pewne podobieństwo w odczuwaniu zakłóceń w swoim poczuciu językowym, w wyobrażeniu o dobrym języku, które K. Kłosińska nazywa „stanem dobrego samopoczucia psychicznego wywołanego obcowaniem z wypowiedziami akceptowanymi pod względem językowym” [Kłosińska *et al.* 2017, 18]. Jednakże i na tej płaszczyźnie można dostrzec różnice: dla studentów kanadyjskich polskiego pochodzenia leksemy angielskie wymawiane z polską brzmiały nieprzyjemne dlatego, że wprowadzają zakłócenia w obu znanych im systemach językowych – polskim, ze względu na niedopasowanie graficzne i fonetyczne, oraz w angielskim, z którego słowo zostało zapożyczone w zdeformowanej postaci dźwiękowej.

Na najwyższym poziomie świadomości językowej, gdzie respondent zgłębia swoją refleksję nad językiem jako takim, odniesień do warunków socjolingwistycznych jest znacznie mniej niż na poziomie potocznej świadomości językowej. Mówiący odwołują się do standaryzacji języka, opierając się na swojej wiedzy o sytuacji komunikacyjnej (jak używać poszczególnych elementów, definiować znaczenia itp.), a przedstawione przez nich treści dotyczą sfery działań pragmatyczno-stylistycznych bez odniesień do szeroko rozumianego społecznego charakteru języka.

Abstrahując od scharakteryzowanych wyżej warunków socjolingwistycznych kształtujących opinie o zapożyczeniach, warto zwrócić uwagę na językoznawcze kryteria aprobaty elementów obcych w polszczyźnie. W swoich sądach respondenci nie posługują się wprawdzie pojęciem normy językowej ani terminologią z nią związaną w takim rozumieniu,

¹⁸ Listy pisane do redakcji rozmaitych poradni językowych stosunkowo często cechuje duże zaangażowanie emocjonalne, mimo że są one przemyślane chociaż w pewnym stopniu. Por. np. wspomnianą wcześniej pracę S. Krawczyka analizującą listy do Poradni Językowej przy UW; listy i e-maile przesyłane do Programu III Polskiego Radia, na które odpowiada prof. K. Kłosińska.

jakie przyjęło się w teorii kultury języka, ale ich rozumowanie w analizie zapożyczanych elementów obcych jest zbliżone do rozumowania językoznawców. Argumentując aprobatę dla pożyczek, studenci powołują się na wewnętrznojęzykowe przyczyny wprowadzania zapożyczeń, takie jak konieczność nazwania nowych desygnatów (kryterium wystarczalności) i użyteczność obcych jednostek w akwizycji polskiego (kryterium ekonomiczności). Inaczej ma się sprawa w zakresie kryteriów zewnętrznojęzykowych. Przede wszystkim nie ma odwołań do autorytetów kulturalnych ani – co jest dość zaskakujące – do kryterium narodowego.¹⁹ Natomiast można by chyba zaryzykować tezę o istnieniu w świadomości badanej młodzieży akademickiej kryterium stopnia rozpowszechnienia zapożyczeń, ale w rozumieniu szerszym niż przyjęło się w kulturze języka polskiego. Nie chodziłoby tu bowiem o rozpowszechnione w uzusie konkretne jednostki, lecz raczej o powszechność zapożyczeń w językach w ogóle. A zatem to kryterium miałoby charakter zewnętrznojęzykowy nie tyle w stosunku do faktów samej polszczyzny, ile do faktów właściwych wielu językom.

Jak wiadomo, badania stanu świadomości językowej imigrantów polskich komunikujących się za pomocą dwóch, lub więcej, języków są dopiero w stadium początkowym, a opublikowane prace zawierają jedynie rozproszone uwagi o zmianach stanu tejże świadomości [Miodunka 2017]. Tym bardziej nie ma badań obejmujących pokolenia polonijne. Dlatego też w celu wypracowania metod rozwijania tej świadomości w przyszłości istotne jest podejmowanie prób wglądu w świadomość językową tych grup, nawet jeśli ujawnione treści mają charakter fragmentaryczny i nieuporządkowany. Wiadomo bowiem, że kształtowanie świadomości ma charakter ciągły i zachodzi w procesach socjalizacji i akulturacji, w których decydujące są m.in. językowe i społeczne doświadczenia jednostki, stopień znajomości języka, kontakt z różnymi odmianami języka i sposobami jego funkcjonowania. Trzeba pamiętać, że rozwinięta świadomość językowa stanowi warunek osiągnięcia wystarczającego poziomu kultury zachowań zmierzających do optymalizacji porozumiewania się [por. Gajda 1994]. Jest ponadto ściśle związana z waloryzacją aksjologiczną języka, co jest niezbędne w utrzymaniu żywotności polszczyzny, szczególnie na obczyźnie. Dlatego też wpływanie na treść świadomości językowej pokoleń polonijnych jest, moim zdaniem, wyjątkowo ważnym zadaniem wszystkich przekazujących język (rodziców, dziadków, opiekunów), w tym również nauczycieli języka polskiego jako dziedziczonego lub drugiego.

¹⁹ Brak odwołań do tych kryteriów może być związany z inną – wg terminologii P. Scherfera – „tradycją refleksji nad językiem” [za: Czarnecka 2000, 22], czyli w tym wypadku odmienną od polskiej filozofią uczenia języka w szkołach kanadyjskich. W programach nauczania języka angielskiego kładzie się nacisk na kształcenie funkcjonalne, nie ma w zasadzie tradycji uczenia preskryptywizmu.

Bibliografia

- K. Czarnecka, 2000, *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników*, Poznań.
- H. Dalewska-Greń, 1994, *Warszawscy studenci o kulturze języka* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa, s. 27–35.
- S. Dubisz, 2017, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, Warszawa.
- S. Gajda, 1994, *O kulturze porozumiewania się w nauce* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy i schyłku XX w.*, Warszawa, s. 227–237.
- K. Geben, 2003, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- K. Kłosińska, A. Hacia, S. Mandes, M. Adamczyk, K. Kiełpińska (red.), 2017, *Postawy wobec języka. Raport z badań przeprowadzonych w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Obserwatorium Kultury” 2016–2017*, Warszawa.
- S. Krawczyk, 2005, *Świadomość językowa i postawy wobec języka korespondentów Rady Języka Polskiego i Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej przy UW* [niepublikowana praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Markowskiego], Zakład Leksykologii i Kultury Języka Polskiego, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski.
- K. Kwapisiewicz, 1997, *O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 46–53.
- E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty. Język obcy. Język drugi*, Kraków.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2016, *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 45–61.
- J. Lustanski, 2009, *Język polonijny w Kanadzie*, Toronto.
- J. Lustanski, 2018, „Czy warto uczyć się polskiego?” *Refleksje studentów kanadyjskich o polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 39–58.
- K. Maćkowiak, 2011a, *Świadomość językowa – problem definicji*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 5–23.
- K. Maćkowiak, 2011b, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań.
- M. Małolepsza, A. Szymkiewicz, 2010, *Hurra. Po polsku 1*, Gdańsk.
- A. Markowski, 1992, *Polszczyzna końca XX w.*, Warszawa.
- A. Markowski, 2008a, *Kultura języka polskiego*, Warszawa.
- A. Markowski, 2008b, *Panel dyskusyjny: O świadomości językowej współczesnych Polaków* [w:] J. Warchała, D. Krzyżak (red.), *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, Katowice, s. 219–243.
- W. Miodunka, 2017, *O potrzebie opisu i kształtowania świadomości językowej współczesnych Polaków*, „Język Polski” z. 3, s. 5–18.
- F. Nieckula, 1987, *O tzw. kryterium narodowym poprawności językowej*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XV, s. 5–43.

- J. Podracki, J. Porayski-Pomsta, 1998, *Przygotowanie nauczycieli do edukacji językowej* [w:] W. Miodunka (red.), *Edukacja językowa Polaków*, Kraków, s. 83–89.
- M. Sagan-Bielawa, 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- H. Satkiewicz, 1994, *Z badań ankietowych nad normą współczesnego języka polskiego* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa, s. 17–25.
- E. Sękowska, 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.
- B. Walczak, 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” z. 9–10, s. 1–16.
- B. Walczak, 2008, *Postawa wobec zapożyczeń w dziejach języka polskiego* [w:] J. Warchał, D. Krzyżyk (red.), *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, Katowice, s. 31–49.

The sociolinguistic situation and levels of language awareness among representatives of the first generation of Polish Canadians

Summary

The paper presents an analysis of the levels of language awareness as expressed by representatives of the first generation of Polish Canadians (university students) based on their opinions on English elements in contemporary Polish. The author cites the arguments used to evaluate borrowings and interprets them in the light of sociolinguistic conditions. In the studied material, reasonable arguments prevail over judgments based on intuition and aesthetics, and the respondents refer to bilingualism, multiculturalism and the secondary function of the Polish language. At the highest level of language awareness, they indicate language standardisation relying on their knowledge of the communication settings.

Adj. Monika Czarnecka

**ZBIÓR RZECZY POTRZEBNIEJSZYCH
DO WYDOSKONALENIA SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU
SŁUŻĄCYCH [1776] MICHAŁA DUDZIŃSKIEGO
JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY O POLSZCZYŹNIE
PÓLNOCNOKRESOWEJ**

Celem artykułu jest wykazanie, jaką informację o polszczyźnie północnokresowej z lat 70. XVIII stulecia daje dzieło Michała Dudzińskiego. *Zbiór rzeczy...* nie należy do dzieł zapomnianych. Do opinii normatywnych M. Dudzińskiego odwołują się historycy języka polskiego [Bajerowa 2011; Kurzowa 2006; Decyk-Zięba 2009; Maćkowiak 2001], dialektolodzy [Karaś 2002], leksyka ze słowniczków [oznaczam je literą A i B]¹ znajdujących się w rozdziale XX [*O barbaryzmach polskich, abo słowach zepsowanych*, s. 28–32] była analizowana w kontekście słowników: G. Knapiusza [1643], A. Trotza [1764], J.S. Bandtkiego [1806], S.B. Lindego [1854–1860] i *Słownika wileńskiego* [1861] [Decyk-Zięba 2018].

Za najważniejszy punkt odniesienia przy ustalaniu zakresu występowania zjawisk językowych (zjawiska ogólne czy regionalne) przyjęto dwa opracowania: I. Bajerowej *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku* [wyd. I 1964] i Z. Kurzowej *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.* [wyd. I 1993]. W wypadku wyrazów, zjawisk, form w nich nieodnotowanych korzystano z innych opracowań, słowników języka polskiego i poradników językowych A. Walickiego [wyd. I 1876], J. Karłowicza [ok. 1882], A. Łętowskiego [1915].

Jeśli chodzi o trudności metodologiczne z klasyfikowaniem regionalizmów, są one bardzo szczegółowo omówione w wielu pracach, tu chciałabym zwrócić uwagę – po pierwsze – na trudności wynikające z pokrewieństwa językowego związane z rozgraniczeniem zapożyczeń i regionalizmów gramatycznych (będących wynikiem asocjacji leksykalnych,

¹ A – to słowniczek wyrazów użytych w niewłaściwej formie [s. 29], B – słowniczek wyrazów niepolskich albo polskich, ale użytych w niewłaściwym znaczeniu [s. 31]. Kryteria podziału materiału były nieostre i nie były rozłączne, np. w słowniczku A znalazły się *rubel* (jest też w słowniczku B) i *śmiecieszka*, pierwszego poprawnym odpowiednikiem jest *powąz*, *pawęza*, drugiego – *dzierlatka*.

np. *piany* wobec *pijany* i białrus. *н'яны*²), po drugie na trudności w określeniu źródła zapożyczenia – język białoruski czy ukraiński, wreszcie trudności w uznaniu danej formy (w postaci starszej, np. *zwierrciadło*,³ lub nowszej, np. *częstuję*,⁴ *dwunasty*,⁵ *siestrzan*,⁶ *człapię*⁷)⁸ – bez przeprowadzenia dokładnej ekscerpacji źródeł z różnych regionów Polski – za regionalizm frekwencyjny. Niektóre formy mogły być wspólne z językiem innych regionów Polski (por. niżej *poręcz* czy *śmieciuszka*). Przyjmuje się, że podstawowym źródłem zapożyczeń ruskich w polszczyźnie północnokresowej był język białoruski. Może się zdarzyć jednak, że ukrainizmy, które weszły do języka polskiego w XV, XVI i XVII wieku,⁹ stały się szybko częścią integralną zasobu leksykalnego polszczyzny, w tym jej odmiany północnokresowej, w niej ich zachowaniu (rozpowszechnieniu) sprzyjał kontakt z językiem białoruskim. Natomiast w wypadku autorów zwią-

² Podkreślenie wyróżnia samogłoskę akcentowaną.

³ W tej postaci wyraz notuje (obocznie do *zwierrciadło*) Sstp XI/502, za archaiczny został uznany w SL VI/1182, 1179 i SWil II/2254.

⁴ Etymologicznie związany z *część* [SEB 98], formy z wtórną nosowością są już poświadczone w Sstp I/381, *częstuję* w Kn 103, *częstować* i **częstować* w SL I/373, *częstować* w Tr 186 i SWil I/196.

⁵ Notowany w SPXVI VI/229 (obok *dwunasty*, większa liczba poświadczeń), *dwunasty* w Kn 155, obie formy poświadczone w Tr 291 i SL I/574, 565, tylko *dwunasty* w SWil I/269. M. Dudziński uznał za dobrą formę *dwunasty*, J. Karłowicz traktuje ją jako prowincjonalizm [Karł 39], wyraz jest znany gwarom polskim na Kowieńszczyźnie [Karaś 2002, 209]. W SL hasła *kociół* II/396 i *koziół* II/473 są opatrzone uwagą M. Dudzińskiego „źle zamiast...”, w SWil jest hasło *kociół* I/50, formę *koziół* oboczną do *kozieł* redaktorzy traktują jako *błędną* I/538, w Tr – *koziół* 650 i *kociół* 578, w SBa – *koziół* i *koziół* I/363 i *kociół* i *kociół* I/342. Czy źródłem tej innowacji była odmiana kresowa polszczyzny czy inny region, trudno ocenić.

⁶ Formę *siestrzen* można interpretować jako wynik wyrównania analogicznego do *siestrzeni*. M. Szymczak [1966, 115] w opracowaniu poświęconym nazwom pokrewieństwa w historii języka polskiego wymienia tylko formę *siestrzan* i *siostrzan*. W cytacie, który przytacza, występuje forma lm. *siestrzeni*, ten sam cytat w Sstp [zeszyt wydany w 1978] znalazł się pod hasłem (*siostrzany*) *siostrzany* VIII/209. Hasła *siestrzen* nie ma w słownikach: Kn, Tr, SL, SBa, SWil i SW.

⁷ W Sstp: *szłapać* i *ślapać* VIII/573. Wyraz z nagłosowym *cz-* poświadczony jest w *Pamiętnikach* J.Ch. Paska: „Pomalusięńku Człapią przyiechawszy do niego strzelił mu w ucho z pistoletu y zabił. *PasPam* 203v. Ruszyliśmy się za Niemi powolny Człapią. *PasPam* 239° ESXVII. Być może źródłem innowacji, polegającej na zmianie nagłosowego *szł-* → *czł-*, była polszczyzna mazowiecka. Pasek i Dudziński pochodzili z Mazowsza.

⁸ Sam autor nie traktował tych słów jako archaizmów czy neologizmów, nie wspomina o nich w rozdziale XIII o słowach nowych ani w rozdziale XVIII poświęconym dawnej polszczyźnie.

⁹ Wydaje się, że przecenia się wpływ języka ukraińskiego na polszczyznę w XV i XVI wieku, natomiast nie docenia – w świetle bardzo intensywnych wówczas kontaktów polsko-białoruskich – wpływu języka białoruskiego.

zanych z pograniczem polsko-wschodniosłowiańskim źródłem wyrazu, uznanego za regionalizm północnokresowy, mogły być inne odmiany regionalne polszczyzny potocznej lub miejscowe gwary (np. podlaskie w wypadku słownictwa przyrodniczego K. Kluka [Strutyński 1972, 126]).

Tylko niektóre wykroczenia przeciwko normie zostały zdefiniowane przez M. Dudzińskiego (np. powinno być *o* jest *ó*) [wyrazy należące do tej grupy oznaczam literą *D*, s. 30–31]: o niektórych wnioskujemy jedynie na podstawie podanych przez niego przykładów, niektóre przykłady sygnalizują zjawiska ogólniejsze, niektóre mają charakter jednostkowy. Akceptację autora uzyskały te wyrazy ruskie, które po pierwsze nazywały rzeczy w Polsce nieznane, po drugie były nazwami godności piastowanych w Wielkim Księstwie Litewskim, wreszcie te, które należały do słownictwa poetyckiego, były używane przez poetów) [tę grupę nazw oznaczam literą *C*, s. 32].

FONETYKA

Spośród opisanych przez autora zjawisk, jako niezgodnych z normą ogólnopolską, do zjawisk właściwych Kresom północnym należą:

– inny niż w polszczyźnie literackiej zakres oboczności *o* – *ó*: M. Dudziński przestrzegał przed wymową *ó* jako *o* (*Bog, drot, Jakob, Jozef, ktory, mowilem, oltarz*) oraz *o* jako *ó* (*tódź, młódszy, przewrótny, wódz, wójsko*) (*D*).¹⁰ Ta cecha wymowy litewskiej zwracała uwagę autorów poradników językowych. O niekreskowaniu (*niepochylaniu*) *o* w wyrazach, w których powinno być *o* kreskowane, a kreskowaniu *o* w wyrazach, w których było *o* niekreskowane, pisali: A. Walicki,¹¹ J. Karłowicz¹² i A. Łętowski.¹³ Oni też wymieniają jako egzemplifikujące to zjawisko dwa

¹⁰ Przykłady takie jak *oltarz* i *wódz* świadczą o różnicach pomiędzy M. Dudzińskim a S.B. Lindem w kwestiach poprawności, w *SL oltarz* III/548 i *wódz* VI/372 (tak i w wyd. I), Dudziński za poprawne uznaje *óltarz* i *wódz*.

¹¹ „Za to niektórzy Litwini, jak by wynagradzając niepochylanie *ó* w miejscach potrzebnych, pochylają je tam, gdzie wcale nie należy. Mówią więc: *dóm, ón, koń, wójsko* – zamiast: *dom, on, koń, wojsko*. Jest to błąd szpetny” Wal 132.

¹² „*Ó* pochylone, czyli ścięśnione, wymawia się jak *u*. W wielu razach niepotrzebnie je pochylamy, a w wielu znowu błędnie nie pochylamy. Wyrazy, w których powinno być *o*, ale nie *ó*, podałem w słowniczku; co do takich zaś, w których nie pochylamy *o*, następnie można uczynić uwagi...” Karł 77.

¹³ „Wielce wadliwym jest także na Litwie zwyczaj nie pochylania (nie kreskowania) tam, gdzie to jest niezbędne, samogłoski *o* i odwrotnie kreskowania jej tam, gdzie kreski być nie powinno (...) Zdaje mi się jednak, iż niekreskowanie samogłoski *o* tam, gdzie to jest niezbędne, nie jest wynikiem jakiegokolwiek rozumowania, lecz po prostu niedbalstwa i abnegacji Polaków miejscowych. Że to przypuszczenie jest słuszne, przytaczam na dowód cały szereg słów, w których odwrotnie kreskują *o* niepotrzebnie...” Łęt 14–15.

spośród podanych przez M. Dudzińskiego przykładów: *wójsko* Wal 132, 242; Karł 71; *Łęt* 15, 158 i *młódzsy* Karł 50; *Łęt* 15, 129, 158;

– artykulacja samogłosek w pozycjach nieakcentowanych (akanie):¹⁴ M. Dudziński podaje następujące przykłady wymowy *o*, *e* nieakcentowanego jako *a*: *surowa łuczywa* (= *surowe łuczywo*), *wielkie stada* (= *wielkie stado*), *gaszona wapna* (= *gaszone wapno*) (D), w wyrazie *paręcz* (= *poręcz*) (A) wymiana *o* na *a* zaszła w pozycji pod akcentem. O hiperpoprawności wobec tego zjawiska zaświadcza forma *rozowy* (= *razowy*). Wyraz *rozowy* notuje Karł 62, *paręcz* – Wal 156, Karł 58, *Łęt* 22, *łuczywa* – Wal 112,¹⁵ Karł 49; dwa ostatnie wyrazy w poradnikach są wymieniane też jako przykłady ilustrujące zmiany rodzaju gramatycznego rzeczowników;

– wahania w akcentowaniu wyrazów wielosylabowych obcego pochodzenia: M. Dudziński przestrzega przed „prędkim wymawianiem” sylab w słowach: *apostoła*, *katolicy*, *Kazimierz*, *rzeczpospolita*, *tysięcy*¹⁶ [wyróż. – W.D.-Z.], daje wskazówkę, że one „długo wymawiać się mają” (D). Kwestię akcentu porusza też w rozdziale poświęconym ortografii (*O literach*), w którym pisze, że wyrazy takie jak: *familia*, *parafia*, *kronika*, *Daniel* „pospolicie się krótko mówią”. Na różnice w akcentowaniu wyrazów na Litwie w porównaniu z innymi regionami kraju zwracali uwagę autorzy później wydawanych poradników językowych. A. Walicki pisał:

Na Litwie akcentowanie w wielu wyrazach się różni od reszty kraju. Mówią tam: *Kazimierz*... zamiast: *Kazimierz*... W ogóle ta różnica akcentowania na Litwie pochodzi bezpośrednio z wpływu języka białoruskiego [s. 140–141],

osobno w wykazie prowincjonalizmów uwzględnił słowo *tysięcy* [s. 227]. Jako przykład niewłaściwego akcentowania wyrazów na trzeciej sylabie J. Karłowicz wymienia formę *apostołom*, natomiast wśród wyrazów, które są akcentowane na trzeciej sylabie od końca („a i te różnie wymawiają”), podaje: *tysięcy*, *Kazimierz* [s. 78]. Na odstępstwa od paroksytonezy na Litwie zwracał uwagę też A. Łętowski [s. 12–13]. W świetle tych wypowiedzi, mimo iż norma akcentowa stabilizuje się w języku ogólnym dopiero w XIX wieku, a i wówczas niektóre wyrazy zachowują proparoksytonezę (*apostołów* czy *Kazimierz*) [Bajerowa 1986, 112–113], podane przez M. Dudzińskiego przykłady oboczności akcentowych zdają się wskazy-

¹⁴ Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny kresowej, będąca wynikiem zetknięcia się dwóch systemów fonologicznych: języka polskiego i języka białoruskiego. Tę właściwość polszczyzny północnokresowej opisał J. Karłowicz. Głoska akcentowana jest wymawiana mocniej i dobitniej, co prowadzi do zmiany barwy samogłosek nieakcentowanych, „w ogóle połykamy samogłoski bezprzygłosowe i krzywdzimy je na rzecz przygłosowej i tem zgola obcy zakrój mowie narzucamy” Karł 79.

¹⁵ A. Walicki łączy zmianę rodzaju nazwy z błrus. *лучына* ‘łuczywo’ Wal 112.

¹⁶ W formie *tysięcy* może chodzić o akcent inicjalny [Topolińska 1961, 133].

wać na istniejące już w latach 70. XVIII w. różnice regionalne. Gramatycy podejmujący kwestie prozodyczne związani byli ze Śląskiem i Pomorzem, natomiast niezwiązany z tymi regionami Tadeusz Nowaczyński uważał, że najlepiej akcentują

obywatele naszych Wojewodstw Ruskich, i ci, co tamże uczęszczają, wybornym wszyscy akcentem mówią. Gdzie się zaś Małopolska z Rusią naszą styka, w całym przeciągu tamtejszym, i w oboim pograniczu prosty lud nawet czystą nader Polszczyzną, i pronuncyacją ślicznym akcentem, i wybornym mowy Polskiej sposobem myśli swe wyraża [Nowaczyński 1781, 31; por. też Topolińska 1961, 135].

Do zjawisk fonetycznych,¹⁷ które egzemplifikują tylko podane przez M. Dudzińskiego przykłady, należą:

– wymowa *eń* przed *cz* (twardą spółgłoską zwarto-szczelinową) jako *ę*: *uwięczam* (wobec *uwieńczam*), *wycięczam* (wobec *wycieńczam*) (A) [por. Kurzowa 2006, 104]; przykłady ilustrują hiperpoprawność względem rozłożonej wymowy samogłosek nosowych w odmianie kresowej polszczyzny.¹⁸ W białoruszczyźnie *n* jest twarde przed spółgłoską twardą;

– wahania *o* | *u* – *a* w wyrazie *každy*, za niepoprawne uznaje M. Dudziński *koždy*, *kuždy* (= *kóždy*) (A). Te formy wskazują na archaiczność dialektu kresowego w porównaniu z polszczyzną ogólną, w której na przełomie XVII i XVIII w. zwyciężył wariant *každy* [por. Kurzowa 2006, 116];

– zmiękczenie *n* przed grupą *-ts-*: *studeński* (= *studentski*),¹⁹ wtórne *ń* jest wynikiem hiperpoprawności wobec wymowy regionalnej typu *wilenski* (mającej oparcie w języku białoruskim); cecha zaświadczona od XVII w. [por. Kurzowa 2006, 129]. Uwaga M. Dudzińskiego dotyczy pisowni [s. 7–8], być może przykład należy traktować jako wariant graficzny zapisu *studentski*;

¹⁷ Przykłady, w których występują oboczności poświadczone w SL i SWil występujące w języku ogólnym, pomijam. Trzeba jednak mieć na uwadze, że słowniki nie zawsze dokumentują użycie danej formy w danym okresie oraz że na ich podstawie zasięg rozpowszechnienia niektórych form (wyraz ogólny czy regionalizm) nie jest łatwo ustalić.

¹⁸ Por. „Za bardzo brzydki sposób wymowy i również niezgodny z zasadami języka polskiego, trzeba także uważać unikanie przez Litwinów obu samogłosek nosowych: *ę* i *ą*. Wymawiają je nie tak, jak nakazuje gramatyka, t. j. przy udziale nosowego przewodu (przez nos), lecz jak gdyby to było połączenie samogłosek: *e* lub *o* ze spółgłoską *n*; dziko więc i obco brzmią, dające się często słyszeć na Litwie; „renken” (rękę), „mogen”, „chrabonszcze”, „sionden” (siąde)” Łęt 15.

¹⁹ O błędnem zmiękczeniu liter pisał A. Łętowski: „niepodobna pominąć i zmiękczenia częstego, a całkiem niepotrzebnego, liter *c*, *n*, *s*, *t*, i *z*, co wywołuje tam nawet błędny sposób pisania takich wyrazów. Na przykład: w rzeczownikach: „Francya” („Francja”), „kolacya” („kolacja”).... litery: *c*, *n*, *s*, *t* i *z*, są wymawiane, nie wiem, z jakiej racji, *miętko*, a więc: „Francya”, „kolaćya”, „kwest’ya”, „tradycya”, „ż Wilna”..., roźbić” Łęt 17. Przymiotnik *studeński* notuje Karł 65.

– zanik *-j-* w pozycji interwokalicznej: *pianica* (= *pijanica*), *piawka* (= *pijawka*) (A); przykłady takiej wymowy podaje B. Smolińska [1983, 52],²⁰ por. białrus. *н'яніца, н'яўка*;

– wymowa *chy-* jako *chi-*:²¹ *chitry*(A); poświadczona od XVII w.; język białoruski nie zna połączeń *xy*, *yy* [por. Kurzowa 2006, 131];

– oboczność *h* : *g*; M. Dudziński, pisząc o zamianie liter lub sylab, zestawia *hibki* z *gibki*, *hruby* z *gruby*, *poroхи* z *progi* i *hreczany* z *gryczany* (A), formy wymienione na pierwszym miejscu uznaje za źle wymawiane. Postać fonetyczna (ukraińskie / białoruskie *h*, pełnogłos) tych wyrazów wskazuje na zapożyczenie;

– mieszanie *h* z *ch*: *halastra*– *chalastra* (A); o różnicach w artykulacji *x* i *γ* pisał J. Karłowicz: „Brzmienie *h*, tak jak my je z rusińska wymawiamy, w języku polskim nie istnieje; wszędzie gdzie pisze się *h*, lepiej jest wymawiać *ch*, niż jakieś obce brzmienie” [s. 76].

FLEKSJA

Opisane przez M. Dudzińskiego wahania rodzaju gramatycznego nazw, mające charakter regionalny,²² polegają na:

– zmianie rodzaju męskiego na żeński: a) bez zmiany formy mianownika: *piec* (*zielona*), *talerz* (*cynowa*); b) ze zmianą formy mianownika: *krama* (*bogata*), *ptaszka* (*mała*) (D). Do tej grupy wyrazów należy dodać jeszcze dwa: *kafła* i *zamsza* ze słowniczka A. Ten ostatni wyraz w SWil został opatrzony kwalifikatorem *błędnie*. Rodzaj żeński tych form jest zgodny z rodzajem w języku białoruskim, por. białrus. *неч, малепка*,

²⁰ Błędnie autorka powołuje się na poradnik A. Walickiego [wyd. III 1886], jakoby przestrzegał przed prowincjonalizmami *piany*, *pianica* i *piawka*. Chodzi o *Zbiór rzeczy...*, podana strona jest właściwa, z jednym zastrzeżeniem, pierwszej z tych form M. Dudziński nie wymienia.

²¹ Por. „Ch wymawiamy podniebiennie przed *y*, robiąc z niego *i*, np. *muchi*, *pochyły*, *chitry*, *kruchi*, *suchi* itd. = *muchy*, *pochyły*, *chyba*, *chytry*, *kruchy*, *suchy*” Karł 76.

²² M. Dudziński podaje też przykłady wahań rodzajowych występujących w języku ogólnym, np. *karmia* | *karm*, *-i* : *-karm*, *-u*, *żužel* – *żużla*, *-i* [por. Kucała 1978, 24, 34], *rozterk* – *rozterka* SL V/142. Być może tu też należy wymienić wyraz *spiż*; przydawka *podły* wskazywałaby, że może chodzić o stop miedzi z cyną, w SL V/384: *spiża* | *spiż*, *-y* : *spiż*, *-u*. S.B. Linde definicję wyrazu podaje za K. Klukiem [1782], który pisał: „Miedź z innemi metalami, osobiwie z cyną zmieszana, czyni *spiż* ... Tak ze *spiżu*, jako i z mosiądzu...”. Ponieważ M. Dudziński podaje przykład w izolacji, nie można całkowicie wykluczyć, że *spiż* nie jest regionalnym wariantem rzeczownika *spiża*, *-y* ‘żywność, strawa’ SL V/383, SWil II/1674 (z kwalifikatorem *przestarzały*). Wahania w zakresie kategorii liczby są poświadczone jednym przykładem: *jagła* (źle) : *jagły* (dobrze). SWil notuje *jagła*, *jagło* ‘ziarno prosa’ i *jagły* błp. ‘ziarno otluczone, krupy prosiane’, ta repartycja znaczeń jest zachowana w SW.

кафля, крама, нтышка, замма. Autorzy późniejszych poradników podają następujące przykłady: *kafla* Karł 44; *ptaszka* Wal 182, Karł 61, Łęt 242; *krama* Wal 102, Karł 47, Łęt 102, *piec (piecy)* Wal 160, Karł 56, Łęt 22. Zmiana rodzaju nazw skutkuje ich żeńską odmianą: *w piecy, za piecą* (stąd zalecenie M. Dudzińskiego: „masz mówić: w piecu, za piecem” (D));

– zmianie rodzaju żeńskiego na męski:²³ a) bez zmiany formy mianownika: *konew (cynowy, konwem), konop (drobny), obręcz (żelazny, obręczem), zob (ptaszy)* (D),²⁴ *paręcz* (A),²⁵ b) ze zmianą formy mianownika: *kozyr (ten)* wobec *kozyra* (D),²⁶ ewentualnie *Warszaw* wobec *Warszawa* (A).²⁷ Wahania postaci morfologicznej wyrazu *topol* wobec *topola* (A) mogą – o czym świadczy sąd J. Karłowicza [Sawaniewska-Mochowa 1994, 104]²⁸ – wiązać się ze zmianą rodzaju. W wypadku, gdy zmiana formy nie wiąże się ze zmianą rodzaju, oboczność należy uznać za cechę polszczyzny ogólnej.²⁹ Wszystkie poradniki ostrzegały przed *ten paręcz, poręcz* [np. Wal 156, Karł 58, Łęt 22]; przed formą *ten obręcz* przestrzegał J. Karłowicz [s. 53], w SWil I/818 jest ona opatrzona kwalifikatorem *provincialny*.

Najstarsze przykłady tego typu wahań notuje Z. Kurzowa [2006, 232–234] dla wieku XVII, są one charakterystyczne dla polszczyzny północnokresowej po dzień dzisiejszy [por. Masojć 2001, 35–40; Mędelśka 1997, 80–86; Karaś 2002, 176–185]. Przyczyna tych zmian miała swoje źródło zapewne w podłożu białoruskim (por. błrus. *абруч, зоб* ‘wole’, *козыр*) [Kurzowa 2006, 231–232]) oraz tendencji w języku ogólnym – chwiejności rodzajowej rzeczowników, wahania rodzajowe bez zmiany postaci mianownika obejmowały rzeczowniki zakończone na spółgłoskę miękką lub historycznie miękką [por. Kucała 1978, 24].

²³ A. Łętowski pisał: „Litwę charakteryzuje nadmierne zamięlowanie do rodzaju żeńskiego, nie widziałbym w tem jednak z małemi wyjątkami, nic złego, gdyby na tem nie cierpiała w wielu razach nasza mowa ojczysta” [s. 21]; „Tytułem zapewne... *odszkodowania*, kilku słowom rodzaju żeńskiego nadają błędnie na Litwie rodzaj męski. Oto są te słowa: ‘paczek’, ‘paręcz’, ‘kontrol’, ‘recept’ (...)” Łęt 22.

²⁴ W SL IV/1130: *zób* ‘ptasza, kokosza i.t.d. ‘posypka’.

²⁵ O waniach rodzaju żeńskiego (*poręcz*) i nijakiego (*poręcze*) w wypadku tego rzeczownika (z odesłaniem do SL) oraz o występowaniu *poręcz* w r. męskim w języku A. Mickiewicza por. Kucała 1978, 25. Autor zwraca też uwagę na różnice regionalne: *ten poręcz* – wielkopolskie, *ta poręcz* małopolskie [Kucała 1978, 46].

²⁶ W SL II/472: *kozyra, kozera*; SW II/511 notuje formę *kozyr* i *kozer* z kwalifikatorem *gwarowe*.

²⁷ J. Karłowicz ostrzegał przed formą: *Częstochow* zamiast *Częstochowa* Karł 37.

²⁸ O waniach rodzaju *topul* i *topola* w gwarach wielkopolskich por. Tomaszewski [1934, 36].

²⁹ Por. hasła *topola, topol* w: SL V/686 i SWil II/1709.

Zmiany dotyczące kategorii liczby są poświadczone jednym przykładem: z grupy *pluralia tantum*³⁰ do *singularia tantum* o znaczeniu zbiorowym przeszedł rzeczownik *otręby* (por. błrus. *о́тpeб'е*). O formie *otrębie* ponad 140 lat później pisał A. Łętowski:

Tak mówią prawie wszyscy na Litwie, lubo język polski posiada jedynie „otrębę”, wyraz rodzaju żeńskiego, używany prawie wyłącznie w liczbie mnogiej: o t r ę b y, 2-gi przypadek o t r ą b. Nigdy „otrębie”! [s. 191].

Wśród słów, których postać M. Dudziński uznaje za niepoprawną, znalazły się też formy bezokoliczników *starć* i *otarć* (odpowiadające *ze-trzeć* oraz *otrzeć*) (A), które są wynikiem wyrównania tematu bezokolicznika do tematu czasu przeszłego *tar-ł-em*, *tar-ł* pod wpływem błrus. *уеруі* [Turska 1995, 73]. Pierwsze przykłady zjawiska notowane są w XVII w. [Kurzowa 2006, 414]. O cesze tej pisał J. Karłowicz:

W trybie bezokolicznym mylimy się mówiąc *darć*, *tarć*, *parć*, *rozpostarć*, *zawarć*, *żarć*, oraz z złożonych z niemi; *rozdarć*, *wydarć*, *odparć*, *roztarć*, *pożarć* itd. = *drzeć*, *przeć*, *rozpostrzeć*, *trzeć*, *zawrzeć*, *żreć* itd. [s. 75].

SŁOWOTWÓRSTWO

Za formację wychodzącą z użycia w XVIII w. należy uznać *żeniec* (wyraz utworzony za pomocą suf. *-ec*) wobec *żeńca* (A). Oba wyrazy notują SL VI/1021 i SWil II/2270, w obu *żeniec* jest opatrzony kwalifikatorem wskazującym na jego archaiczny charakter. Zamiast *żeniec* J. Karłowicz proponuje *żniwiarz* [s. 74]. Z. Kawyn-Kurzowa [1963, 37–38] traktuje zachwianie normy w stosowaniu *-ec* i *-ca* w języku filomatów za rezultat wpływów języków ruskich (por. błrus. *жнеу*).

Na uwagę zasługuje złożenie *Wielkonoc*, które przeciwstawia M. Dudziński *Wielkanoc* (A). W SL VI/296 i SWil II/1845 nazwa jest zaliczana do archaicznej warstwy słownictwa. O *Wielkanocy* pisał A. Łętowski [s. 328], ale tylko w związku z niewłaściwą odmianą rzeczownika.

Do neologizmów słowotwórczych należy zaliczyć derywat *siniość* utworzony od przymiotnika *sini* (wyraz uznany przez M. Dudzińskiego za niepoprawny, por. niżej). Rzeczownika *siniość* nie notują: Kn, Tr, SBa, SL, SWil.

LEKSYKA

Gdyby istniał wielki elektroniczny korpus dawnej polszczyzny, można byłoby dokonać stratyfikacji geograficznej leksyki XVIII-wiecznej w kilku przekrojach czasowych (np. co dwadzieścia lat). Na tej podsta-

³⁰ W Sstp V/692 i SPXVI XXII/325 hasłem jest forma liczby pojedynczej *otręba* (r.ż.), z zaznaczeniem, że wyraz przeważnie występuje w lm. *otręby*.

wie można by, stosując kryterium frekwencyjne, ustalić nie tylko zasięg rozpowszechnienia niektórych form, ale i określić, która dzielnica była źródłem innowacji. Ponieważ nie dysponujemy taką bazą danych, w zestawieniu zostało uwzględnione przede wszystkim słownictwo substratowo-interferencyjne (będące wynikiem kontaktu polszczyzny z językiem białoruskim) oraz te archaizmy czy innowacje, które zostały wymienione przez autorów wydawanych poradników językowych (jako charakterystyczne dla Litwy), w SL poprzedza je asterysk (* wskazuje, że wyraz w tej postaci jest już nieużywany) i/lub podana jest informacja, że występują „na Rusi”, w SWil są opatrzone kwalifikatorami *błędny*, *gminny*, *nieużywany*, *prowinjonalny*, *pospolity*, *przestarzały*, są też wymieniane w opracowaniach poświęconych polszczyźnie północnokresowej. Informację o historii wyrazu w polszczyźnie ograniczam do podania źródła (słownika lub tekstu), w którym forma, którą M. Dudziński uznaje za niepoprawną, została odnotowana po raz pierwszy.³¹ Brak informacji o poświadczeniach w źródłach wskazuje, że takim źródłem był *Zbiór rzeczy...* Często – jak się okazało – jest to jedyne źródło, na które powołuje się S.B. Linde. Uwzględniając obecny stan badań, słownictwo w poradniku językowym M. Dudzińskiego, spełniające powyższe kryteria, można podzielić na: I) kresowizmy pochodzenia a) białoruskiego, b) ukraińsko-białoruskiego (o szerszym zasięgu rozpowszechnienia, notowane również w źródłach z Kresów południowych), II) archaizmy i III) słownictwo wspólne Kresom (północnym) i polskim gwarom, IV) innowacje a) fonetyczne, b) morfologiczne i c) leksykalne będące wynikiem interferencji językowych. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu w zestawieniu pominięte zostały regionalizmy reprezentujące typ IVa i IVb, zostały one omówione w części poświęconej fonetyce, fleksji i słowotwórstwu.

1. **ager** =³² *tatarak* (B); Ib; Maciej z Miechowa 1517;³³ błrus. *aep*, ukr. *aep*, z osm.-tur. *ager* [por. SRK 501; Karaś 2002, 279; SPGL 133 (*ajer*)];
2. **borysz** = *litkup* (B); Ib; *barycz* SPXVI II/21 ‘targowisko, na którym odbywał się handel wymienny’ – M. Rej 1560: błrus., ukr. *бapuu*, z tur. *baryş*; [por. Minikowska 1980, 18; SRK 511; SPGL 148];
3. **cioska** = *družba* (B); Ia; błrus. *уѣзка* [por. SRK 520];

³¹ Pełna dokumentacja historyczna i gwarowa materiału leksykalnego zawarta jest np. w opracowaniach Z. Kurzowej [2006], S. Hrabca [1949], T. Minikowskiej [1980] czy H. Karaś [2002].

³² Po znaku równości podano odpowiednik formy uznanej przez M. Dudzińskiego za poprawną. Jeśli autor poradnika nie podaje równoznacznego słowa lub nie objaśnia, co wyraz znaczy, znaczenie słowa podaję w łapkach “.

³³ Miechowita pisał „air, id est, calamus aromaticus” [*Tractatus de duabus Sarmatiis...* 1517, I/I/7; por. Decyk 1991, 240; Stachowski 2013, 314; też: Waniakowa 2012, 150].

4. **ciwun** ‘urzędnik ziemski’ (C); Ib; Sstp I/313 – XV w. [akta z Kresów południowych]; strus. *tivunъ*, błrus. *цiвун*, ukr. *тиун*, *тивун* [por. Minikowska 1980, 37; SRK 520];
5. **czad** = *swąd z pieca* (B); Ib; SL I/344 – XVII w. [M. Smotrzycki 1628]; błrus., ukr. *чад* [por. SRK 522];
6. **da** = *słowo przydatkowe niepotrzebne* (B); Ia; SL I/401 – XVII w. [S.S. Jagodyński 1618]; błrus. *да* [por. SRK 527];
7. **dak** = *tedy, więc* (B); Ia; SL I/407 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. gw. *дык* [por. SRK 527; SPGL 171; SBH II/112];
8. **drywotnia** = *wiorzysko ‘drwalnia’* (B); Ia; notuje SL I/545 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *дрыво́тня* [por. SRK 534; Karaś 2002, 285; SPGL 179];
9. **duha** ‘kablak nad chomątem’ (C); Ib; notuje SL I/555 – XVI w.³⁴ [*Biblia Leopoldy* 1561–1575–1577]; błrus., ukr. *дуга* [SRK 535;³⁵ SPGL 181];
10. **dzierkacz** = *chruściel ‘derkacz, ptak z rodziny chruścieli’* (B); Ia; SL I/606 (bez dokumentacji materiałowej); błrus. *дзяргач* [SGPK I/319 (gwara augustowska); *żorhać* Turska 1995, 75];
11. **hadko** = *brzydko* (B); Ia; SL II/164 – XVIII w. [Dudziński 1776], błrus. *гадка* [por. SRK 547; Karaś 2002, 285 (*hadki*); SGPL 200];
12. **hałastra** = *chałastra* (A); Ib; SPXVI VIII/286 [*Votum szlachcica polskiego* 1596 (*hałastra*), S.F. Klonowic 1600 (*chałastra*)]; ukr. *хала́стра* [por. **Fonetyka**; Minikowska 1980, 54];
13. **hibki** = *gibki* (A); Ia; SL II/181 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *гі́бкі* [por. **Fonetyka**];
14. **śledzić** ‘patrzeć’ (C); Ib; SL II/182 – XVII w. [S. Petrycy 1609]; ukr. *гледіти*, błrus. *глядзець*, por. stp. *ględać*;
15. **hoduje** = *wychowuje* (B); Ib; SPXVI VIII/354 [Strykowski 1582 w zn. ‘czcić, otaczać kultem religijnym’]; ukr. *годува́ти*, błrus. *гадаваць* [por. SRK 550; Karaś 2002, 290; SGPL 201];
16. **horuje** ‘harować’ (C); Ib; SPXVI VIII/313 [Klonowic 1600]; błrus. *гараваць*, ukr. *гарува́ти*, *горовати* [por. Karaś 2002, 55–56; SGPL 202];
17. **horodniczy** ‘zarządca; naczelnik grodu’ (C); Ia; Sstp II/545 – XV w. [*Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*]; błrus. *гараднічы*, strus. *городничий* [por. SRK 552, Minikowska 1980, 57];
18. **hreczany** = *gryczany* (A); Ib; SL II/138 – XVIII w. [Dudziński 1776]; ukr. *гречаний*, błrus. *грача́ны*, *грэчка* [por. **Fonetyka**; Rembiszewska, Siatkowski 2018, 126];

³⁴ W SPXVI w zn. 1. ‘łuk’, 2. ‘tęcza’ cf. *dęga*.

³⁵ Do uwag Z. Kurzowej dotyczących poświadczeń wyrazu w źródłach wkra-
dła się pewna nieścisłość, nie był to wyraz, którego M. Dudziński zalecał unikać.

19. **hruby** = *gruby* (A); Ib; SPXVI VIII/162 [S. Orzechowski, M. Bielski, S. Grzepski, J. Kochanowski]; ukr. *зрубий*, błrus. *зрубы* [por. **Fonetyka**; Hrabec 1949, 51];
20. **kalwakata** = *kawalkata* 'jazda' (A); II; InESXVII–XVIII; z wł. *cavalcata* [por. Sawaniewska-Mochowa 1994, 107];
21. **kazan** = *nietoperz* (B); Ia; *kazan* SL II/341 – XVIII w. [Dudziński 1776]; błrus. *кажан* [por. SRK 565];
22. **koziulka** = *robaczek latający* (B); Ia; *koziulka* SL II/475 – XVIII w. [Dudziński 1776, SWil I/538 (*zoologiczny*)]; błrus. *казюлька*;
23. **koźdy, każdy** = *każdy* (A); II; *każdy, koźdy, kuźdy* SPXVI X/211 [por. **Fonetyka**];
24. **kruk** = (*za*) *hak* (B); Ia; notuje SL II/509 (*przenośnie*) – XVIII [Dudziński 1776, J. Torzewski 1785, A. Magier (1762–1837) z rkp]; błrus. *крык* [por. SRK 578; SGPL 237];
25. **kwokcze** = *kwokta*³⁶ (A), Ia; SL II/571 – XVIII w. [K. Kluk 1779]; błrus. *квактаць, квакчы* [por. SGPL 247];
26. **lada** = *niwa* (B); Ia; notuje SL II/578 – XVI w. [M. Strykowski 1582]; błrus. *ляда* [por. SRK 585³⁷];
27. **lisztwa** = *szponga* 'czym deski u drzwi z sobą spajają stolarze'³⁸ (B); IVc; *listwa* Sstp IV/57–58, *lisztwa* (|| *listwa*) SL II/646 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *ліштва*, ze staropolszczyzny [ESBM VI/123];
28. **makszta** = *maszt* (A); Ia; SL III/28 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *макшта*;
29. **małojec** 'młodzieniec' (C); Ib; *mołodziec, mołojec* SPXVI XIV/616 [Mikołaj z Wilkowiecka 1580, B. Paprocki 1587, S. Klonowic 1598, 1600], ukr. *молодець*, błrus. *маладзец* [por. Hrabec 1949, 68; Mini-kowska 1980, 91; SRK 597 (*mołojec*)];
30. **miesiąc** = (*za*) *księżyc* (B); II; Sstp IV/235 [por. SGPL 263–264];
31. **młodziwo** = *siara, abo pierwsze mleko po cielęciu* (B); Ia; SL III/137 – XVIII [M. Dudziński 1776]; błrus. *малодзіва* [por. SRK 595; SGPL 265 (*młodziwa*)];

³⁶ Przypuszczalnie zamiast *kwoka*, na s. 21 autor pisze: *kokosz kwoka*.

³⁷ Z. Kurzowa zwrot *ładę palić* 'wypalać grunt na pole uprawne' przypisuje M. Dudzińskiemu. Źródłem nieporozumienia jest SW [II/673], w którym hasło *lada* ma następującą postać „2. Lada ...p. Karczunek; Nauczyli ś. w niewoli więźniowie żarnami mieląc, lada rąbając i lasy rozkopując, gospodarstwa. Stryjk. L. – źle zamiast: niwa, nowina. Dudz. Ładę palić = *wypalać grunt na pole*”. Do M. Dudzińskiego odnosi się tylko informacja o użyciu słowa „źle zamiast”, natomiast hasło o zwrot *ładę palić* zostało uzupełnione przez redaktorów SW.

³⁸ Definicja M. Dudzińskiego, podana na s. 61. Słowo związane z psł. **spęti*, *spona* 'to, co spina' [por. SEB 606].

32. **ob co** = o co (A); Ia; SL III/369 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *аб тым*³⁹ [por. SRK 607];
33. **odzieża** = odzież (C); Ib; SPXVI XX/569 w zn. ‘to, w co się człowiek ubiera’ [J. Wujek 1593, S. Klonowic 1600]; ukr. *одѣжа*, błrus. *адзежа* [por. Hrabec 1949, 61; Węgorowska 2004, 308; SEB 381];
34. **hołoble** ‘dyszle podwójne do zaprzęgania jednego konia’ (C); Ib; *hołoble* SPXVI [S. Klonowic 1598]; błrus. *аглобля*, ukr. *голобля, оглобля* [por. Hrabec 1949, 71; Minikowska 1980, 55; SRK 551; SGPL 202];
35. **osiec** ‘suszarnia chmielu, zboża’ (C); Ia; SL III/590 – XVIII w. [P.K. Brzostowski 1770, M. Dudziński 1776, K. Kluk 1779]; błrus. *асеіць* [por. SRK 615; Karaś 2002, 288; SGPL, 297];
36. **padło** = ścierw ‘padlina’ (A); Ia; SL IV/18 – XVIII w. [„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1772; M. Dudziński 1776]; błrus. *падла* [por. SGPL 302];
37. **plyt** = *plty*, *trafla* ‘tratwa’ (B); II; Sstp VI/179; por. błrus. *плыт* [por. SRK 625; SGPL 313 (zob. *plot*)];
38. **pokocić się** = *potoczyć się* (A); Ia; SL IV/285 – XVIII [M. Dudziński 1776]; błrus. *накаціцца* [por. SRK 568 (*kocić*); Karaś 2002, 288; SGPL 224];
39. **polano** = *drewno* (B); Ia; notuje SL IV/297 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *палена*, ukr. *поліно*), w polskim późna pożyczka z języków wschodniosłowiańskich [SEB 459], wyraz ogólnosłowiański [ESBM VIII/128];
40. **popierchnął się** = *zachłysnął się* (B); Ia; SL IV/342 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *напярхнуцца* [por. SRK 631];
41. **porohi** = *progi* (A); Ib; [S. Sarnicki, *Descriptio veteris et novae Poloniae*, 1585 – Kaniów, *Kochanie, Czarny szlak*], SXVI XXVII/353, J. Bielski 1597]; błrus. *нароз*, ukr. *нопіз* [por. **Fonetyka**];
42. **pralnik** = *pracz*, *kijanka* (A); Ia; SL IV/456 – XVIII w. [M. Dudziński 1776, *Kurier Petersburgski czyli intrygi moskiewskie...* 1791]; błrus. *пра́нік*, gw. *пра́льнік* [por. SRK 636; SGPL 332–333];
43. **rechwa** = *refa* ‘obręcz’ (A); Ia; SL V/35 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *рэха* [por. SGPL 346–347];
44. **roziawiam** = *rozdziawam* ‘otwierać szeroko (gębę, paszczę)’ (A); II; *rozdziawiać* Sstp VII/509, *rozdziawić* ‖ *rozziawić* SPXVI XXXVI/75; są to formy prefiksalne od stp. czas. *ziawać*, *dziawać* [SEB 740]; por. błrus. *разъііцца* [SGPL 354];
45. **rozkraczyć nogi** = *rozkraczyć* (A); Ia; błrus. *раскарачыцца* [por. SRK 651; SGPL 351];
46. **rubel** = *powęż*, *pawęza* (A, B); Ia; SL V/157 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *рубель*, ukr. gw. *рубель* [por. SRK 653; Rembiszewska, Siatkowski 2018, 196–199];

³⁹ Jeśli rzeczownik zaczyna się na samogłoskę, przyimek występuje w postaci *oб* (w języku potocznym też przed spółgłoską) [Kurzowa 2006, 607].

47. **ruczaj** = *struga, potok* (B); II; Sstp VIII/42; por. błrus. *pyчaй* [por. Karaś 2002, 344];
48. **sini**⁴⁰ = *siny* (A); II; *siny* || *sini* InSPXVI;
49. **sorbam** = *sarkam* ‘chrapliwie nosem lub gębą wciągać’(B); II; SL V/367 – XVI w. [M. Strykowski 1587];⁴¹
50. **suchar** = *osuch*⁴² (B); IVc; nie notuje Sstp, InSPXVI, w SL V/496 *osuch* jest synonimem wyrazu *suchar*;
51. **sysun** = *osesek* (A); Ia; SL V/540 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *сысун* [por. SKR 672];
52. **szaragi** = *szragi* ‘stożąca drewniana rama z kołkami, służąca do wieszania odzieży’ (A); Ib; SL V/552 – XVIII w. [M. Dudziński 1776];⁴³ błrus. *шарагі*, ukr. *шарагу* [por. SRK 673; SBH V/461];
53. **szereg** = *szereg* (A); II; ESXVII–XVIII [J.Ch. Pasek], SL V/579 – XVIII w. [M. Dudziński 1776], SWil II/1630 (*prowincjonalny*);
54. **szypszyny** = *róża polna, głóg* (B); III; SL V/634 – XVIII w. [M. Dudziński 1776], SWil II/1659 (*pospolity*), SGPK V/336; por. błrus. *шыпына*;
55. **śmieciuszka** = *dzierlatka* ‘skowronek’ (A); III; SL V/346 i SWil II/1670 (hasło odesłane do *dzierlatka*), w XIX-wiecznych opracowaniach ornitologicznych nazwy: *śmieciuch*, *pośmieciucha*, *pośmieciuszka*, *pośmieciuszek* odnotowane są u autorów związanych z kresami i Mazowszem; dialektalne nazwy skowronka: *śmieciuch*, *śmieciucha* (i pochodne) są notowane na obszarze Polski wschodniej (Podlasie, Mazowsze, Małopolska) oraz w Kramsku, pow. koniński, i Siemoniu, pow. toruński [Strutyński 1972, 24–25]; por. błrus. *сьмяцях*;
56. **tok** = (*za*) *klepisko* (B); Ib; SL V/683 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *ток*, ukr. *мік* [SRK 682; Karaś 2002, 296; SGPL, 398];
57. **usień** = *liszki, gąsienica* (A); Ia; SL VI/172 – XVIII w. [M. Dudziński 1776], SWil II/1783 (*przestarzały*); błrus. *вусень*;
58. **wicina** ‘duży statek pływający po Niemnie’ (C); Ia; InSPXVI; błrus. *віціна*, lit. *vytinė* [por. SRK 691];
59. **Wielkonoc** = *Wielkanoc* (A); II; Sstp X/172 [por. **Słotwórstwo**; Karaś 2002, 184];
60. **wielmi** ‘wielce, bardzo’(C), II; Sstp X/175 [por. Hrabec 1949, 52];
61. **wienik** = *pomiotło* (B); Ia; SL VI/303 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *вєнік* [por. SRK 692; SGPL 415];

⁴⁰ Zakładając, że M. Dudziński miał na względzie formę nazwy, nie jej znaczenie ‘niebieski’; por. błrus. *cini* [SRK 661; SGPL 354; Karaś 2002, 295].

⁴¹ W InSPXVI: „(Linde błędnie s.v. sorbać)”; tur. *çorba* ‘zupa’.

⁴² Przykład jest o tyle znamieny, że deminutivum *osuszek* już w języku A. Mickiewicza jest traktowane jako kresowy archaizm leksykalny [por. SRK 615].

⁴³ Słowo używane przez S. Moniuszkę. Por.: S. Moniuszko, *Listy zebrane*, przygotował do druku W. Rudziński przy współpracy M. Stokowskiej, Kraków 1969, s. 471 (list 557).

62. **zabywam** ‘zapominam’ (C); II; InSPXVI;⁴⁴ por. błrus. *забыць* [SRK 699];
63. **zatopić w piecu** = *zapalić* (B); Ia; SL VI/923 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; błrus. *zamanіць* [por. SRK 704];
64. **żak** – (*za*) *czerp, kaszerz* ‘rodzaj sieci’(B); III;⁴⁵ SL VI/776 – XVIII w. [M. Dudziński 1776, K. Kluk 1780]; por. błrus. *жак*; notuje SL, z odeśłaniem do M. Dudzińskiego, K. Kluka, T. Czackiego; SWil II/2264 (*przestarzały rybacki*);
65. **żehało** = *żegadło* ‘narzędzie do żegania, palenia, wypalania, piętnowania’ (B); Ia; SL VI/1007 – XVIII w. [M. Dudziński 1776]; SWil II/2268 (*przestarzały*); błrus. *жызала* [ESBM III/30];
66. **żeniec** = *żeńca* ‘żniwiarz’ (A), II; notuje (czy *żniec*?) ‖ *żeńca* Sstp XI/583; por. błrus. *жнец* [por. **Słotwórstwo**; SRK 710];
67. **żerstwa** = *dziarstwo* ‘piasek gruby, drzastwo’ (A); Ia; SL VI/1025; błrus. *жарстеа, жерстеа* [por. SRK 709 (*żarstwa*); SBH II/142];
68. **żeściana** *blacha* = *biała blacha* (B); Ia; SL VI/1026 – XVIII w. [M. Dudziński 1776], *żeściany* SWil II/2271 (*prowinjonalny*); błrus. XVII w. *жесть* ‘blacha’, *жестяный* [HSBM X/10];
69. **żuk** = *krówka* ‘chrząszcz’ (B); III; notuje SL VI/1146 – XVIII w. [M. Dudziński 1776, K. Kluk 1789⁴⁶]; por. błrus. *жук*.

Wśród wymienionych wyrazów najliczniejszą grupę stanowią zapożyczenia (51 wyrazów, źródłem 35 był język białoruski), archaizmów jest 12, cztery wyrazy należą do leksyki wspólnej polszczyźnie Kresów i polskim gwarom. Z obowiązku dokumentacyjnego zostały uwzględnione wyrazy *suchar* i *lisztwa*. Ich obecność na tej liście w świetle danych leksykograficznych nie jest oczywista, raczej wynika z zawierzenia intuicji autora poradnika. Badania nad polszczyzną północnokresową potwierdziły wiarygodność informacji M. Dudzińskiego. Bez tego dzieła wiedza o tej regionalnej odmianie polszczyzny byłaby zdecydowanie uboższa, gdyż wiele wyrazów, które wymienił autor poradnika, nie zostało odnotowanych w słownikach wcześniejszych. M. Dudziński nie tylko dał obszerny i wiarygodny opis polszczyzny północnokresowej, lecz także zaproponował podział słownictwa nieodpowiadającego normie leksykalno-stylistycznej epoki na dwie grupy, za kryterium podziału przyjął formę (słowniczek A) bądź znaczenie wyrazów (słowniczek B). Pracę M. Dudzińskiego docenił S.B. Linde, prawie cały materiał leksykalny ze słowniczków A i B (z wyjąt-

⁴⁴ W Sstp XI/50 *zabyć* ‘pozbyć się czegoś’, *zabywać się* 1. ‘wściekać się na kogoś, złościć się’, 2. ‘być swawolnym, rozpustnym’ (bohemizm).

⁴⁵ M. Vasmer za A. Brücknerem przyjmuje, że do języków wschodniosłowiańskich słowo dostało się za pośrednictwem języka polskiego, z niem. *Sack* [ESRJ II/33].

⁴⁶ Botanik w *Zoologii dla szkół narodowych* [1789] pisał, że tego chrząszcza (łac. *Scarabeus stercorarius*) „miejscami zowią (...) żukiem, miejscami krówką” [s. 387]. Nie podał, gdzie nazwy są używane.

kiem 9 wyrazów⁴⁷ na 98) leksykograf włączył do swojego słownika. Jeśli nawet badacze nie korzystali bezpośrednio z dzieła M. Dudzińskiego, to było ono obecne w studiach nad polszczyzną końca XVIII i początku XIX wieku, właśnie dzięki słownikowi Lindego.

Skróty

błrus. – białoruski
tur. – turecki
ukr. – ukraiński
gw. – gwarowy
zn. – znaczenie
łac. – łaciński
stp. – staropolski
czas. – czasownik
psł. – prasłowiański
osm.-tur. – osmańsko-turecki
strus. – staroruski

Poradniki językowe

Karł, 1984, J. Karłowicz, *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan* (do druku przygotowała E. Smułkowa) [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 3, Wrocław (rękopis powstał ok. 1882 r.).

Łęt, 1915, A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno.

Wal, 1879, A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, wyd. II popr., Warszawa.

Słowniki

ESBM, 1978–2017, W.U. Martyna i in. (red.), *Etymologiczny słownik białaruskaj mowy*, t. 1–14, Mińsk.

ESRJ, 1986, M. Vasmer, *Etymologičeskij słowar' russkogo jazyka*, t. 2, Moskwa.

ESXVII–XVIII, 20.02.2019 [dostęp], *Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*; <https://sxvii.pl/>

HSBM, 1990, A.M. Bułyka i in. (red.), *Historyczny słownik białaruskaj mowy*, t. 10, Mińsk.

InESXVII, 20.02.2019 [dostęp], *Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*. Indeks haseł <https://sxvii.pl/>

⁴⁷ Są to: *chitry*, *cioska*, *pianica*, *rozkaraczyć*, *runsztowanie*, *siestrzen*, *si-niość*, *uwięczam*, Warszawa.

- InSPXVI**, 20.02.2019 [dostęp], *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Indeks hasel <http://spxvi.edu.pl/indeks/>
- Kn**, 1643, G. Cnapius, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, Kraków.
- SBa**, 1806, J.S. Bandtkie, *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców*, Wrocław.
- SEB**, 2005, W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- SBH**, 1979–1986, J.F. Mackiewicz i in. (red.), *Słownik białoruskich hawora kpau-noczna-zachodniaj Biełarusi i jaje pahranicznicza*, t. 1–5, Mińsk.
- SGPK**, 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków.
- SL**, 1854–1860, S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów.
- SPGL**, 2006, J. Rieger, I. Masojć, K. Rutkowska, *Słownik polszczyzny gwarowej na Litwie* [w:] J. Rieger i in., *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa 2006, s. 117–455.
- SPXVI**, 1966–2012, M.R. Mayenowa i in. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Warszawa.
- SRK**, 2006, Z. Kurzowa, *Słownik regionalizmów* [w:] tejże, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków, s. 501–713.
- Sstp**, 1953–2002, S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SW**, 1900–1927, J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SWil**, 1861, *Słownik języka polskiego (...), wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda*, Wilno.
- Tr**, 1864, *Nowy dykjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk.
- <http://www.slownik.org/>
- <http://hrinchenko.com/slovar/znachenie-slova/10444-ghrechanyj.html>
- <http://ukrlit.org/slovyk/>

Bibliografia

- I. Bajerowa, 2011, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków (reprint wyd. I z 1964).
- I. Bajerowa, 1986, *Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- A.B. Ciborowska, 2001, *Poradnik Aleksandra Walickiego – pierwszy głos w obrocie polszczyzny na kresach północno-wschodnich drugiej połowy XIX wieku*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 1, s. 31–43.
- W. Decyk, 1991, *O kilku wyrazach ruskich w „Tractatus de duabus Sarmatiis” Macieja z Miechowa*, „Prace Filologiczne” XXXVI, s. 239–244.
- W. Decyk-Zięba, 2009, „*Lexykon geograficzny*” bazylianina Hilariona Karpińskiego. *Studium historycznojęzykowe*, Warszawa.
- W. Decyk-Zięba, 2018, *Północnokresowe regionalizmy leksykalne w poradniku językowym Michała Dudzińskiego w świetle danych leksykograficznych* [w:] B. Pędzich, M. Wanot-Mistura, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Tyle się we mnie słów zebrało.... Szkice o języku i tekstach*, Warszawa, s. 113–134.
- W. Decyk-Zięba, M. Kresa, 2017, *(Nie)poprawność językowa w osiemnastowiecznych gramatykach języka polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 5165.

- S. Hrabec, 1949, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń.
- H. Karaś, 2002, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk.
- A. Kaupaż, E. Smułkowa, 1984, *Nieznane prace Jana Karłowicza o języku polskim na Wileńszczyźnie* [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 3, Wrocław, s. 82–90.
- Z. Kawyn-Kurzowa, 1963, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*, Wrocław.
- M. Kucala, 1978, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław.
- Z. Kurzowa, 2006, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków (przedruk wyd. I 1993).
- I. Masojć, 2001, *Regionalne cechy systemu gramatycznego polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- J. Mędelaska, 1993, *Język Polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz.
- T. Minikowska, 1980, *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w.*, Warszawa.
- K. Nitsch, 1914, *Odrębności słownikowe Poznania*, Krakowa, Warszawy, „Język Polski” z. 2, s. 261–270.
- D. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa 2018.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, 1994, *Język polski na Litwie w drugiej połowie XIX wieku w świetle rękopisów Jana Karłowicza* [w:] J. Rieger (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 7, Wrocław, s. 101–111.
- B. Smolińska, 1983, *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII w.*, Wrocław.
- M. Stachowski, 2013, *Miechowita's knowledge of East European languages (mainly hungarian, lithuanian and tatar) based on his Tractatus de duabus Sarmatiis (1517)*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” 130, s. 309–316.
- J. Strutyński, 1972, *Polskie nazwy ptaków krajowych*, Wrocław.
- M. Szymczak, 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.
- Z. Topolińska, 1961, *Z historii akcentu polskiego od wieku XVI do dziś*, Wrocław.
- A. Tomaszewski, 1934, *Mowa ludu wielkopolskiego*, Poznań.
- J. Waniakowa, 2012, *Polskie nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim*, Kraków.
- K. Węgorowska, 2004, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich. Utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra.

**Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się
w ojczystym języku służących (A collection of what is most necessary
to achieve excellence in the mother tongue) [1776]
by Michał Dudziński as a source of knowledge
of the north borderland Polish language**

Summary

The aim of this paper is to present *Zbiór rzeczy...* (*A collection...*) by Michał Dudziński as a reliable source of knowledge of the north borderland Polish language. The author, guided by his own sense of language standard and *Thesaurus* by G. Knapius, considered all that deviated from the standard incorrect. And since his language experience resulted from contacts with the north borderland Polish language, he recorded words characteristic of this regional variant of Polish as incorrect ones in his work. The north borderland regionalisms recorded by the author include: I) the borderland words of the a) Belarusian, b) Ukrainian-Belarusian (with a broader range, recorded also in sources from the south borderland) origin, II) archaisms, and III) vocabulary common to the north borderland and Polish dialects, IV) a) phonetic, b) morphological, and c) lexical innovations resulting from language interference.

Trans. Monika Czarnecka

Jolanta Mędelśka, Marek Marszałek

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz,

e-mail: jolantamedelska@gmail.com; marmarsz@ukw.edu.pl)

ZAGADKOWE *IM* + PRZYSŁÓWEK LUB PRZYMOTNIK W STOPNIU WYŻSZYM. PRZYSZYNEK DO BADAŃ NAD FRAZEMATYKĄ PÓŁNOCNOKRESOWĄ¹

Sondy słownikowe publikowane przez A. Bogusławskiego i jego współpracowników [Bogusławski, Garnysz-Kozłowska 1979; Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993; Bogusławski, Danielewiczowa 2005] znacznie przyczyniły się do wzrostu zainteresowania badaczy wielowyrazowymi jednostkami języka, takimi zwłaszcza, które „trzeba by najpierw wyłowić z potoku mowy” [Wołk 2016, 88], jako że jednostki te „objawiają się w sposób nieoczywisty”² [Wierzchoń 2008, 10]. Tego rodzaju całości jest ogromnie dużo, „idą one jawnie w grube miliony, podczas gdy jednowyrazowce (...) tworzą raczej grupę rzędu setek tysięcy”³ [Bogusławski 1989, 19]. Tę ogromną dysproporcję, czyli owe „grube miliony” wielowyrazowców wobec zaledwie ułamka jednostek jednowyrazowych, można już zauważyć w siatkach haseł najnowszych słowników, składających się po prostu z jednostek języka, a nie – jak wcześniej – tylko z wyrazów [Wawrzyńczyk 2015a, 10].

Wprawdzie zróżnicowanie formalne⁴ jednostek języka, czyli elementów danych, gotowych, odtwarzalnych w mowie, nie ma znaczenia [Bogusławski 1976, 357], niemniej to właśnie jednowyrazowe jednostki języka „najbardziej rzucają się w oczy” [Bogusławski 1989, 19]. Owa łatwość wyodrębniania jednowyrazowców sprawiła, że o wiele wcześniej niż całości wielowyrazowe zaczęto je rejestrować, a potem analizować i opisywać. Wyrazy badano dogłębniej i wieloaspektowo. Na rozmaite wielowyrazowce,

¹ Autorzy informują, że ich wkład w powstanie artykułu był w zasadzie jednakowy. Koncepcja, założenia, metody itp. zostały wypracowane w trakcie kilkutygodniowych dyskusji, po czym wspólnie modyfikowano je i doskonalono.

² Są to „jednostki inne niż od spacji do spacji (lecz bez spacji pomiędzy) (...)” [Wierzchoń 2008, 10].

³ Mowa tu o „proporcjach listy jednostek języka, czyli o słowniku: w słowniku poprawnie oddającym rzeczywistość empiryczną przeważałyby jednostki wielowyrazowe” [Piotrowski, Grabowski 2013, 60].

⁴ Jednostka jednokomponentowa czy też wielokomponentowa.

zwłaszcza inne niż tradycyjnie rozumiane frazeologizmy,⁵ przyszła kolej wraz z sondami słownikowymi, rozwojem frazematyki [Chlebda 1991; 2003], a także upowszechnieniem się językoznawstwa korpusowego [Lewandowska-Tomaszczyk 2005, 215]. Obecnie proces wyodrębniania wielowyrazowych jednostek języka wspomaga cyfryzacja, umożliwiając nie tylko ich wychwytywanie z tekstów na masową skalę [Wierzchoń 2010], ale też szybkie i sprawne przeszukiwanie zdigitalizowanych archiwalnych zasobów słownikowych [Wierzchoń 2010a; 2011; 2014]. Przygotowuje to grunt pod rekonstruowanie dziejów poszczególnych jednostek języka.⁶ Badacze wykorzystują także metodę fotodokumentacyjną, która dostarcza przykładów w szerokim kontekście tekstowym i bez zniekształceń [Wierzchoń 2008; Wawrzyńczyk 2013; 2014; 2015].

Jednakże zainteresowanie wielowyrazowymi jednostkami języka, czyli frazemami, oraz ów nowoczesny aparat i narzędzia badawcze, którymi językoznawcy dziś dysponują, skierowane są na frazematykę pochodzącą z obszarów etnicznych, podczas gdy frazematyka północnokresowa to – jak dotąd – teren bardzo słabo zbadany.⁷ Szerzej piszemy o tym w innym miejscu [Mędelka, Marszałek, w druku], tu podamy tylko najniezbędniejsze informacje.

Tak więc o wielowyrazowcach północnokresowych napisano kilka artykułów⁸ [Lindert 1972; Гюлумянц 1982; Ройзензон, Гольцекер 1982; Nowowiejski 1991; Buttler 1993; Mędelka 2002; Marszałek 2002; 2015; 2016], w ważniejszych monografiach o polszczyźnie kresów północno-wschodnich albo się w ogóle nie wspomina [por. [Trypućko 1957], albo omawiając wyrazy, wtapia się między nie – bez komentarza – garstkę przypadkowych frazemów [por. Koniusz 2001, 84–126], albo też jeśli nawet wplata się większy ich zbiór, to na tle prezentowanych wyrazów jest on nieproporcjonalnie skromny [por. Lewaszkiewicz 2017, 391–454].⁹

Osobny podrozdział *Frazeologia* pojawił się w monografii Z. Kurzowej [1993, 460–463], mamy w nim jednak tylko 50 jednostek wielowyrazowych¹⁰ (wobec 1200 omówionych wyrazów). Obfitszy materiał frazematyczny, również wyodrębniony w formie podrozdziałów, podano w pracy

⁵ Czyli „utarte połączenie wyrazów, odtwarzane w mowie w gotowej postaci, o znaczeniu metaforycznym niewynikającym z sumy znaczeń składników, obrazowe i wzmacniające ekspresyjność wypowiedzi” [Chlebda 2003, 31]. (Tak W. Chlebda znacznie podsumował dorobek nurtu we frazeologii zwanego winogradowskim [Виноградов 1977]).

⁶ Por. taką próbę w: Mędelka 2013.

⁷ O zaniedbaniach w tym zakresie zob.: Mędelka 1993, 208; 2002, 14; Marszałek 2015, 433; 2016, 27.

⁸ Są to głównie prace o frazeologii (pojmowanej tradycyjnie).

⁹ Przedstawiono 4200 wyrazów i kilkadziesiąt frazemów (np. *dostać strach* ‘przestraszyć się’ czy *ślepa jajecznicą* ‘(...) rodzaj jajecznicy’).

¹⁰ M.in. *gorzkie dziecko* ‘osoba niedoświadczona, naiwna’ czy *nie ażeby* ‘nie-szczególnie, niedobrze’.

J. Mędeliskiej [1993, 208–209, 266–272¹¹]. Bardziej wyczerpująco frazematyka północnokresowa została omówiona w kolejnej monografii tej autorki [Mędeliska 2000, 486–594]. Zaprezentowano w niej już 1120 rozmaitych frazemów¹² (wobec 2480 wyrazów) wyekscerpowanych z prasy wileńskiej okresu 1945–1959. Wielowyrazowce znalazły też odzwierciedlenie w książkach o polszczyźnie młodzieży wileńskiej [Dawlewicz 2000;¹³ Geben 2003¹⁴], stanowią w nich jednak niewielki fragment materiału poddanego analizie. Trochę miejsca tzw. frazemowym rusycyzmom i lituanizmom¹⁵ poświęciła K. Geben w swoim artykule o dzisiejszym języku polskich uczniów szkół wileńskich [2017, 245–246].

Autorzy niniejszego tekstu są w posiadaniu dwóch bardzo obszernych kartotek frazemów północnokresowych liczących łącznie kilka tysięcy jednostek. Materiał ten – z braku miejsca – nie został włączony do wydanych przed kilkunastoma laty monografii o współczesnym słownictwie północnokresowym [Mędeliska 2004; Marszałek 2006]. Kartoteka J. Mędeliskiej zawiera materiał wyekscerpowany z prasy wileńskiej (1960–1979), kolekcja M. Marszałka – z wydawnictw książkowych opublikowanych na radzieckiej Litwie (1949–1985). Obecnie M. Marszałek przystępuje do opracowywania frazematyki północnokresowej lat 1949–1985 z wykorzystaniem ekscerptu zawartego w obu wskazanych kartotekach. O przedyskutowanych wspólnie wstępnym założeniach tego przedsięwzięcia badawczego napisaliśmy w innym miejscu [Mędeliska, Marszałek, w druku], tu chcielibyśmy przybliżyć czytelnikom interesujący frazem, na który trafiliśmy, scalając i porządkując nasze kartoteki. Wybraliśmy go do prezentacji, ponieważ stanowi dobrą ilustrację problemów, które dziś stwarza badaczom brak obszernych rejestrów osobliwych całości wielowyrazowych używanych na kresach północno-wschodnich w przeszłości i obecnie.

Otóż wśród zebranych przez nas wielowyrazowców północnokresowych znajdują się osobliwe na tle ogólnopolskim połączenia partykuły *im* z przysłówkami lub – rzadziej – przymiotnikami w stopniu wyższym,¹⁶ np. *im dalej*. W polszczyźnie etnicznej odpowiadają im połączenia przysłówka

¹¹ Na przykład *jak do wody* ‘jak kamień w wodę’ czy *łamać się w otwarte drzwi* ‘wywierać otwarte drzwi’.

¹² Mamy tam analityczny słownikowe, tytuły dzieł literackich, filmów, utworów muzycznych, formy adresatywne, nazwy kościołów, tradycyjnie pojmowane frazeologizmy, przysłowia i inne całości wielowyrazowe.

¹³ Por. *nastawiać fary* ‘otwierać szeroko oczy’, *słup telegraficzny* ‘szczupła dziewczyna bez piersi’.

¹⁴ Por. *stawić podnóżki* ‘podstawiać komuś nogę’, *ucho gardło nos* ‘laryngolog’.

¹⁵ Por. *grupa przedłużonego dnia* ‘zajęcia w świetlicy’ czy tytuł książki *Moje imię – Marytė* (ogpol.: *Mam na imię Marytė*).

¹⁶ W ogpol. „występuje tylko w połączeniu z zaimkiem *tym*: *im...*, *tym...*, na ogół w związku z przymiotnikami w stopniu wyższym” [Zgólkowa 1998, 152].

jak z przysłówkami lub przymiotnikami w stopniu najwyższym, np. *jak najdalej*. Konstrukcje te (północnokresowa i ogólnopolska) wskazują na „maksymalny stopień intensywności cechy lub zdarzenia, jaki jest możliwy w danej sytuacji” [Dubisz 2003, 157]. Wszystkie nasze przykłady pochodzą z miesięcznika „Kobieta Radziecka” wydawanego na powojennej Litwie w litewskiej i polskiej wersji językowej. Teksty litewskie przekładano na polski, jednak artykuły napisane po polsku też się zdarzały.¹⁷

Oto owe konkretne reprezentacje osobliwego wielowyrzowca ułożone w porządku alfabetycznym według drugiego komponentu całości (w nawiasach ich ogólnopolskie odpowiedniki):

im częściej (= jak najczęściej): *Im częściej kpijcie ze swego dziecka (...)* [66/12/20¹⁸];

im dalej (= jak najdalej): *Młoda dziewczyna chowała pakunek im dalej od oczu przechodniów (...)* [62/5/2]; *Im dalej od twego domu* [63/1/8];

im dłużej (= jak najdłużej): (...) *chciała im dłużej być tutaj (...)* [65/1/7];

im droższy (= jak najdroższy): *Zamiast tego, by ślepo hołdować modzie i wkładać na siebie rzeczy im droższe, musimy wyrabiać swój gust (...)* [68/9/12];

im lepiej (= jak najlepiej): (...) *zawsze starają się im lepiej obsłużyć klienta* [77/2/I];

im mniej (= jak najmniej): *Z nią trzeba im mniej mieć do czynienia* [64/12/4];

im mniej (= jak najmniej): *Ale jeśli nieuniknione jest upośledzenie nerek, należy dbać, aby było ono im mniejsze* [72/2/III];

im prędzej (= jak najprędzej): *Trzeba coś zrobić! I to im prędzej!* [61/7/13]; (...) *w nogach czułam taką słabość, że im prędzej musiałam się uchwycić klamki u drzwi* [62/3/7]; (...) *usiłuje biec im prędzej* [65/11/7]; *To jest wszystko, czego ona chce od życia – im prędzej wyjść za mąż* [66/8/8]; *Zwłaszcza dziewczęta pragną im prędzej rozpocząć pracę (...)* [66/11/8]; (...) *nie dąży do tego, by im prędzej nawiązać stosunki intymne (...)* [66/12/18]; (...) *już nie chcecie ani chleba, ani tej kapusty. Tylko im prędzej do domu –* [67/5/6]; (...) *troszczy się o to, by (...)* metody pracy zostały im prędzej upowszechnione [67/8/7]; *Chce im prędzej ominąć staw (...)* [67/9/4]; (...) *owładnęło mną pragnienie – im prędzej się stąd wydostać* [67/10/3]; *Im prędzej wezwać policję!* [67/10/8]; *Miejscowe władze, chcąc im prędzej stłumić strajk, aresztowały trzech jego przywódców* [69/2/XVI]; (...) *jeżeli gospodarstwo potrafi w ciągu 1–1,5 godz. schłodzić mleko do temperatury 7–8 i im prędzej dostarczyć do mleczarni, otrzyma jeszcze dodatkowo po*

¹⁷ Por. uwagę I. Masojć o redagowaniu „Kobiety Radzieckiej”: „Materiały oryginalne w języku polskim (...) były poddawane skrupulatnej adiustacji stylisty i redaktora (...)” [Masojć 1995, 24].

¹⁸ W nawiasach podajemy lokalizację cytatu (rok, miesiąc, strona).

5 rb. za każdą tonę [73/3/1]; *Chcąc im prędzej rozproszyć te dziwne (...) uczucie, zapytałem (...) [79/9/12]; (...) starają się nie pracować, a tylko spędzać czas, żeby im prędzej wyjść ze ścian szpitala (...) [79/12/10];*

im rzadziej (= jak najrzadziej): *Teraz staram się im rzadziej iść do tej le-karki (68/4/9);*

im wcześniej (= jak najwcześniej): *(...) stara się, by dziecko im wcześniej odczuło, że jest członkiem (...) rodziny narodów radzieckich [62/8/12];*

im więcej (= jak najwięcej): *Oni sami próbują konstruować, zbadać, im więcej poznać [60/8/13]; Im więcej pieniędzy i złota – to było ich za-sadniczym celem [62/3/11]; (...) ojciec i syn powinni spędzać im wię-cej czasu razem (...) [62/4/8]; Muszę przynieść z domu im więcej zdjęć [62/4/14]; (...) postarajcie się, by w wolnym czasie [dziecko] im więcej lepiło, szyło, haftowało [62/8/15]; Toteż bardzo się trosz-czą, by im więcej ludu wierzyło (...) [62/10/12]; (...) stara się doznać im więcej innych przyjemności [66/11/8]; Koniecznie należy codzien-nie robić gimnastykę, im więcej czasu spędzać na świeżym powietrzu [67/2/18]; (...) niekoniecznie należy starać się, żeby im więcej kobiet pracowało w fabrykach i instytucjach [68/1/13]; (...) gruszki, jabłka albo inne owoce (im więcej) [68/7/VI]; Obiad: owoce i sałata (im wię-cej) aż do wieczora [68/7/VI];*

im wyżej (= jak najwyżej): *Wyczułam, że głowę trzeba unieść im wyżej (...) [66/2/9].*

Materiał językowy nie jest skąpy, obejmuje łącznie 36 przykładów reprezentujących 12 konkretnych postaci wielowyrazowca północnokre-sowego (w tym tylko jedno wystąpienie z przymiotnikiem), ponadto – co istotne – tego rodzaju konstrukcje przewijały się w badanym miesięcz-niku przez całe dwudziestolecie (1960–1979). Ciekawe jednak, że nie były one notowane w żadnych innych źródłach ani wcześniej, ani rów-nolegle (w szczególności w „Czerwonym Sztandarze” czy w tak licznych polskich wydawnictwach książkowych drukowanych na Litwie), ani też później. Na potrzeby tego artykułu przejrzelśmy nie tylko co ważniejsze prace o polszczyźnie północnokresowej, ale też jeszcze nieopublikowany materiał „litewski”¹⁹ zawarty w należących do nas zbiorach słownictwa z obszaru kowieńskiego, np. w kartotece *Wydawnictwa książkowe pu-blikowane w Republice Litewskiej w latach 1919–1940*,²⁰ w kartotece *Polszczyzna nowel kowieńskich (1935–1937)*,²¹ w kartotece *Literatura*

¹⁹ Czyli wyekscerpowany ze źródeł pochodzących z Litwy Kowieńskiej.

²⁰ Niewielka część tego zbioru została ogłoszona drukiem w monografii [Mę-delska, Marszałek 2005], pozostała część jest jeszcze opracowywana.

²¹ Materiał wyekscerpowany z prac nadesłanych na konkurs ogłoszony przez gazetę kowieńską w połowie lat 30. XX w.

miejskowa,²² a także komputeropis rozprawy doktorskiej dotyczącej polszczyzny kowieńskiej [Graczykowska 2003].

Nieobecność interesującej nas osobliwości w innych źródłach i opracowaniach nie ułatwia interpretacji materiału. Zauważmy najpierw, że na tle pozostałych całości nieco inny status można przypisać połączeniu *im prędzej*, ma ono bowiem dodatkowy synonim ogólnopolski w postaci frazemu *czym prędzej* ‘natychmiast, bez zwłoki’, dający się podstawić – obok *jak najprędzej* – we wszystkich przytoczonych przykładach, por. pierwszą egzemplifikację: *Trzeba coś robić! I to im prędzej!* – *Trzeba coś robić! I to czym prędzej!* Zatem część zaprezentowanych wyżej osobliwych użyczeń połączenia *im prędzej* może być wynikiem hiperpoprawności, czyli zastępowania jakoby niepoprawnego *czym* przez jakoby poprawne *im* (na tle potępianych konstrukcji ze spójnikiem zespolonym *czym prędzej, tym lepiej* i zalecanych *im prędzej, tym lepiej*²³). Jednak funkcjonowania innych – poza *im prędzej* – konkretnych realizacji naszej konstrukcji nie da się w ten sposób wyjaśnić.

Kolejny rutynowy krok polega na sprawdzeniu, czy nie doszło do zakłócającego wpływu obcych systemów językowych, przede wszystkim – wschodniosłowiańskich. Otóż ani oddziaływanie języka białoruskiego, ani rosyjskiego nie mogło doprowadzić do zastąpienia np. *jak najprędzej* przez *im prędzej* (por. odpowiednio *як найхутчэй* i *как можно быстрее*).

Inaczej kwestia ta wygląda w języku litewskim, w nim bowiem postać *kuo* wchodzi zarówno w skład konstrukcji odpowiadających polskim *jak* + przysłówki w stopniu najwyższym, por.: *kuo greičiau* (= *jak najprędzej*), *kuo vėliau* (= *jak najpóźniej*), *kuo anksčiau* (= *jak najwcześniej*), jak i w skład spójnika zespolonego *kuo...*, *tuo...*, por.: *kuo greičiau, tuo geria* (= *im szybciej, tym lepiej*), *kuo daugiau, tuo geriau* (= *im więcej, tym lepiej*), *kuo anksčiau, tuo geriau* (= *im wcześniej, tym lepiej*). Ponadto pierwsza konstrukcja brzmi identycznie jak segment początkowy drugiej, np.: *kuo greičiau* (= *jak najprędzej*) i *kuo greičiau,...* (= *im prędzej,...*), obie bowiem zawierają przysłówki w stopniu wyższym: *greičiau* (*geriau, daugiau, anksčiau*),²⁴ a nie, jak w polszczyźnie etnicznej – w wyższym: *im prędzej...* i w najwyższym: *jak najprędzej*. Tak więc do zmiany doszło najprawdopodobniej na gruncie litewskim. Tezę tę wzmacnia ujawnienie się osobliwych frazemów w „Kobiecie Radzieckiej”, mutacji litewskiego miesięcznika „Tarybinė moteris”.

Nadal jednak pozostaje niewyjaśniona kwestia niewystępowania wskazanej osobliwości w innych źródłach północnokresowych, w tym

²² Osobliwości językowe wynotowane z utworów literackich publikowanych w kowieńskiej gazecie „Dzień Polski”.

²³ Por. zapis w Słowniku ortoepicznym: „Czym – tym (rus.!) = *im – tym*. (...) *im prędzej, tym lepiej* (nie: *czym prędzej, tym...*)” [Szober 1937, 51; zob. też współcześnie: Markowski 2004, 154].

²⁴ Stopień najwyższy to *greičiausiai* (*geriausiai, daugiausiai, anksčiausiai*).

zwłaszcza w tych, które pochodzą z terenów o substracie litewskim. Najprostszym rozwiązaniem, które się tu nasuwa, jest przypuszczenie, że mamy do czynienia jedynie z cechą idiolektalną. Uprawdopodobniałby je fakt, że skromną, zaledwie kilkusobową redakcją „Kobiety Radzieckiej” kierowała przez 40 lat²⁵ Irena Malinowska. Czy jednak sama redaktor naczelna mogła nadać czasopismu swoisty kształt językowy? Trudno w to uwierzyć. Jeśli bowiem do druku regularnie przedostawały się osobliwości językowe jednego typu, w dodatku nie jako wystąpienia jednostkowe, lecz poświadczane wieloma przykładami i przez całe dwudziestolecie przewijające się w tekstach w wielu kombinacjach, to prawdopodobnie cechy te należą do idiolektów twórców artykułów oraz – co warte wyeksponowania – ich otoczenia. Ponadto badany periodyk odzwierciedla polszczyznę p i s a n a, czyli staranną, „lepszą” od mówionej, bo poddaną autocenzurze, utrwaloną na papierze po zastanowieniu, po dokonaniu optymalnych wyborów, a także poddaną zabiegom normalizującym wykonanym przez zespół redakcyjny.

Wydaje się, że swoista „agnonimiczność” omawianego tu osobliwego frazemu jest pozorna, że pojawiał się on także w innych źródłach, ale badacze nie zwrócili na niego uwagi właśnie dlatego, że nie jest wyrazem, tylko wielowyrazowcem, zatem „nie rzucał się w oczy”. Jednakże udowodnienie tej tezy stanie się możliwe dopiero po zdigitalizowaniu większości źródeł północnokresowych oraz dużej liczby prac o polszczyźnie północnokresowej.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. III, Białystok, s. 13–30.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- A. Bogusławski, T. Garnysz-Kozłowska, 1979, *Addendum to Polish Phraseology. An Introductory Issue. Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny*, Carbondale and Edmonton.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- D. Buttler, 1993, *Dziewiętnastowieczna frazeologia polska w świetle cytatów Słownika wileńskiego* [w:] M. Basaj, Z. Zagórski (red.), *Munera linguistica Ladislao Kuraszkiewicz dedicata*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 81–89.
- W. Chlebda, 1991, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- W. Chlebda, 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask.

²⁵ Od początku lat 50. do końca 80.

- M. Dawlewicz, 2000, *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie (na podstawie badań ankietowych)*, Warszawa.
- S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa.
- K. Geben, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2003.
- K. Geben, 2017, *Przyczynek do badań nad językiem uczniów szkół polskich na Litwie* [w:] B.K. Jędryka, E. Kwapien (red.), *W labiryncie polszczyzny. Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi – doktorzy i doktoranci*, Warszawa, s. 241–248.
- T. Graczykowska, 2003, *Język kowieńskiego tygodnika „Chata Rodzinna”. Przyczynek do badań nad polszczyzną północnokresową w dwudziestoleciu międzywojennym* (maszynopis rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem J. Mędeelskiej w Instytucie Neofilologii i Lingwistyki Stosowanej Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego i obronionej na UMK w Toruniu w roku 2003).
- E. Koniusz, 2001, *Polszczyzna historyczna z Litwy w Słowniku gwar polskich Jana Karłowicza*, Kielce.
- Z. Kurzowa, 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), 2005, *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Łódź.
- T. Lewaszkiewicz, 2017, *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*, Poznań.
- B. Lindert, 1972, *Z frazeologii staropolskiej używanej w języku polskim na Litwie na początku XVII w. (na podstawie Discursu Nabożnego A.S. Radziwiłła, wydane w Wilnie w 1636 r.)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sektio F. Nauki humanistyczne i filozoficzne XXVII, nr 5, s. 81–87.
- A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- M. Marszałek, 2002, *Балтийское и восточнославянское наследие в составе фразеологизмов культурной разновидности полского периферийного диалекта*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В. И. Вернадского. Серия «Филология»” XV, nr 4, s. 42–46.
- M. Marszałek, 2006, *Słownictwo wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie. Opis dyferencjalny*, Bydgoszcz.
- M. Marszałek, 2015, *Frazemy wschodniosłowiańskie w powojennej polszczyźnie wileńskiej*, „Język Polski” nr 5, s. 433–445.
- M. Marszałek, 2016, *Frazemy rosyjskie w pisanym wariacie polszczyzny wileńskiej* [w:] Z. Nowożenowa, T. Kananowicz (red.), *Tekst jako kultura. Kultura jako tekst*, t. III, Gdańsk, s. 27–39.
- I. Masojć, 1995, *Polemicznie o badaniach nad językiem polskiej inteligencji na Litwie (w związku z książką Jolanty Mędeelskiej Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku, Bydgoszcz 1993)* [w:] J. Rieger (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VIII, Warszawa, s. 23–29.
- J. Mędeelska, 1993, *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz.
- J. Mędeelska, 2000, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. II: *Lata 1945–1959*, Bydgoszcz.
- J. Mędeelska, 2002, *Красочное наследие, полученное северокресовой фразематикой от восточнославянских и балтийских языков*,

- „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия «Филология» XV, nr 4, s. 12–17.
- J. Mędelska, 2004, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. III: *Lata 1960–1979*, cz. 2: *Słownictwo, wyrazy*, Bydgoszcz.
- J. Mędelska, 2013, *Na tropie agnionimu słownikowego wirowiec (o wykorzystaniu teorii lingwochronologizacyjnej Piotra Wierzchoń w badaniach leksyki północnokresowej)*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 7–16.
- J. Mędelska, M. Marszałek, 2005, *Za murem: polszczyzna wydawnictw publikowanych w Republice Litewskiej w latach 1919–1940 (na tle ogólnopolskim i północnokresowym)*, t. I: *Fonetyka, grafia*, Bydgoszcz.
- J. Mędelska, M. Marszałek (w druku), *Ze studiów nad frazesami północnokresowymi. Zarys problematyki*.
- B. Nowowiejski, 1991, *Z frazeologii mowy sokólskiej*, „Prace Filologiczne” XXXVI, s. 309–316.
- T. Piotrowski, Ł. Grabowski, 2013, *Interpretacja danych frekwencyjnych z korpusów językowych: opis pewnych problemów (na kilku przykładach z życia wziętych)* [w:] W. Chlebda (red.), *Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów*, Opole, s. 59–71.
- S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- J. Trypućko, 1957, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, cz. II, Uppsala.
- J. Wawrzyńczyk, 2013, *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. XLI, *Fotoprzegląd frazematyczny* (1), Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 2014, *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. XLIII, *Fotoprzegląd frazematyczny* (3), Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 2015, *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. XLIV, *Fotoprzegląd frazematyczny* (4), Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 2015a, *300 tysięcy czy milion(y)? O stanie zasobów słownictwa polskiego w dniu 31 grudnia 2000 r.*, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2008, *KOTUŚ. „Verba polonaabscondita...” (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologizacyjny. Centuria pierwsza*, Poznań.
- P. Wierzchoń, 2010, *Pięć bardzo skutecznych (sprawdzonych) sposobów na masowe wyodrębnianie wielowyrazowych segmentów podejrzanych o frazematyczność (czyli reproduktów)* [w:] W. Chlebda (red.), *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, Opole, s. 87–125.
- P. Wierzchoń, 2010a, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. I, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2011, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. II, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2014, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Fotosuplement do Słownika warszawskiego*, t. XI–XL, Warszawa.
- M. Wołk, 2016, *Wyłowione z potoku mowy. O statusie i funkcjonowaniu w polszczyźnie wyrażenia powiem ci, że_*, „Język Polski” XCVI, s. 88–96.
- H. Zgólkowa (red.), 1998, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. XIV, Poznań.

- В. Виноградов, 1977, *Избранные труды. Лексикология и лексикография*, Москва.
- К. Гюлумянц, 1982, *Некоторые наблюдения над фразеологией польских говоров белорусско-литовской зоны* [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 225–231.
- Л.И. Ройзензон, Ю.П. Гольцекер, 1982, *Наблюдения над фразеологией польских народных говоров на территории Литовской СССР* [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 233–242.

***The enigmatic im + a comparative form of an adverb or adjective.
A contribution to the research on the north borderland phrasematics***

Summary

The paper points to the intensive advancement of research on multi-word language units, that is phrasemes, which has prevailed for a few decades now and is currently supported by text digitalisation and development of corpus linguistics. However, the noticeable interest in phrasematics among researchers does not involve the north borderland Polish language. The authors of studies of the vocabulary coming from the north-east borderland either fail to mention phrasemes at all or record scarce and, apparently, random multi-word wholes or, at best, dedicate blatantly small chapters to multiword units (in comparison to chapters devoted to the discussion of single words). The lack of extensive records of the north borderland (both historical and contemporary) phrasematics prevents the presentation of a fully satisfying description of the north borderland phrasemes.

The authors of this paper presented the problem on the example of the word wholes indicated in the title and realised in north borderland texts, such as e.g. in the form *im mniej*, the general Polish equivalent of which is *jak najmniej* (as little as possible), cf. *Z nią trzeba im mniej mieć do czynienia* and the general Polish version *Z nią trzeba jak najmniej mieć do czynienia* (You should have as little to do with her as possible), and indicated them to be lithuanisms. Interestingly, however, the phrasemes (36) have occurred in one monthly only over 20 years and the authors are not aware of any other source to acknowledge them. They are also absent from the files containing a few thousand north borderland multiword units the authors have at their disposal.

Trans. Monika Czarnecka

**Z DZIEJÓW JEZYKOWYCH KONTAKTÓW
POLSKO-KOREAŃSKICH.
WYRAZY KOREAŃSKIE W KSIĄŻCE
WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO
KOREA. KLUCZ DALEKIEGO WSCHODU**

Przedmiotem niniejszego artykułu będą wczesne kontakty języka polskiego oraz języka koreańskiego, mające miejsce w początkach dwudziestego stulecia, kiedy to po raz pierwszy na taką skalę w tekście polskim pojawiły się różne wyrazy i wyrażenia koreańskie, cytowane bezpośrednio przez polskiego autora, który mógł je samodzielnie usłyszeć bądź poznać pośrednio z innych źródeł. Kontakty te obserwujemy w szczególnej sytuacji, kiedy to jeden z polskich pionierów badań etnograficznych i geograficznych nad obszarem Dalekiego Wschodu – Wacław Sieroszewski – w październiku 1903 roku dotarł do ówczesnego Cesarstwa Koreańskiego i jako pokłosie swojej podróży, już po powrocie do Warszawy, wydał dwa lata później, ilustrowaną własnymi zdjęciami, książkę reportaż, określaną niekiedy przez współczesnych badaczy mianem monografii krajoznawczej. Autor nadał jej tytuł *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*, co może być nieco zaskakującym epitetem tego kraju, ale odzwierciedla on wyraźnie ówczesną sytuację międzynarodową obszaru Azji Wschodniej, na którym dwa wielkie mocarstwa – Rosja i Japonia – rywalizowały ze sobą o wpływy na Półwyspie Koreańskim przy biernej postawie pozostałych potęg Zachodu. Tytuł ten odzwierciedla także zaangażowaną postawę autora, który był świadkiem ówczesnych działań Cesarstwa Japońskiego, nakierowanych na całkowite i bezwzględne opanowanie Korei, co stało się możliwe po klęsce Rosji w roku 1905.

W relacji W. Sieroszewskiego, opartej zarówno na obserwacjach własnych, jak i na innych narracjach książkowych i dziennikarskich, zaprezentowany został bogaty obraz Korei, obejmujący różne dziedziny, takie jak środowisko geograficzne, środowisko społeczne, handel i kontakty międzynarodowe, obrazy różnych miejsc, miast i wsi, budowli i samych mieszkańców. Można w niej również dostrzec przejawy obecności Japonii jako rosnącego w siłę sąsiada ze wschodniego krańca Azji.

Książka ta była przez szereg dekad niemal jedynym źródłem wiedzy na temat Korei w Polsce. Dramatyczne okoliczności historyczne sprawiły bowiem, że tematyka koreańska, która przyciągała uwagę licznych czytelników, najpierw została przyćmiona wskutek zaboru Korei przez

Japonię (dokonanego ostatecznie w roku 1910), a następnie trafiła na pierwsze strony gazet w latach bratobójczej wojny koreańskiej (1950–1953). Jednak to drugie wydarzenie, które doprowadziło w następstwie do podziału kraju na dwa skrajnie skonfliktowane, ideologicznie wrogie sobie organizmy państwowe, ograniczyło również w istotny sposób wiedzę na temat Korei przez wszystkie lata istnienia PRL. Wiedza ta była w odniesieniu do Korei ściśle reglamentowana przez cenzurę: o Korei Południowej można było pisać wyłącznie negatywnie, natomiast o Korei Północnej wyłącznie w superlatywach.

W tym sensie, paradoksalnie, książka Wacława Sieroszewskiego mogłaby pozostać jako wartościowe i obiektywne źródło wiedzy o Korei, gdyby nie fakt, że zaprezentowany w niej obraz tego kraju odnosił się do czasów, kiedy podejmowane z wielkim wysiłkiem działania zmierzające do modernizacji gospodarki i oświaty (na wzór Restauracji Meiji) nie przynosiły jeszcze w pełni oczekiwanych rezultatów. Zarówno stopień zapóźnienia cywilizacyjnego kraju, słabość jego elity politycznej i kulturalnej, jak również narastające zagrożenie suwerenności ze strony Japonii (a przedtem – nieskutecznie – także ze strony carskiej Rosji) – wszystko to stanowiło czynnik skutecznie blokujący jakiegokolwiek reformy.

Szczególną uwagę zwracają tu te fragmenty narracji, w których autor krytycznie porównuje poziom dzielnic zamieszkałych przez Japończyków z poziomem dzielnic zamieszkiwanych przez rodowitych mieszkańców Korei. Wydaje się zapominać przy tym, że te enklawy dobrobytu były już wówczas stopniowo odbierane Korei, wyodrębniane spod jurysdykcji władz koreańskich i celowo wspierane gospodarczo jako forpocztą planowej ekspansji japońskiej.¹

Postawa autora wydaje się zresztą niezbyt konsekwentna, gdyż rosnącą coraz bardziej dominację japońską W. Sieroszewski miejscami postrzega także oczyma Koreańczyków, których sądy i obawy przywołuje na końcu książki. Niemniej jednak, podobnie jak cała ówczesna opinia światowa, autor pozostaje pod urokiem cywilizacyjnych dokonań Japonii i oczekuje jej dalszego, modernizacyjnego wkładu w rozwój Korei. Dopiero po wielu latach przyjdzie mu, przynajmniej po części, zrewidować swój osąd.²

¹ Koreańczykowi, czytającemu opis W. Sieroszewskiego, niezwykle trudno przychodzi lektura tych stron, na których autor zdaje się nazbyt surowo krytykować zaobserwowane postawy mieszkańców, poziom rozwoju miast, wygląd ulic i domów oraz zapóźnienie cywilizacyjne w stosunku do dopiero co oglądanej własnymi oczami Japonii.

² Po aneksji Korei przez Japonię i po bezprecedensowej detronizacji koreańskiej dynastii królewskiej (panującej w Korei nieprzerwanie od roku 1392), połączonej z jej upokarzającą wasalizacją na cesarskim dworze japońskim, wszelkie informacje o Korei mogły być przekazywane wyłącznie za pośrednictwem agresywnego okupanta. Sam Wacław Sieroszewski w jednej ze swoich późniejszych wypowiedzi radiowych symbolicznie porównał tragiczne losy Korei do losu Polski,

Autor *Korei...* był niegdyś postrzegany nie tylko jako wybitny pisarz, twórca literacki, ale także jako uznany autorytet w dziedzinie wiedzy o społeczeństwach Syberii oraz o krajach Azji Wschodniej. Jako zesłaniec syberyjski spędził tam wiele lat swojej młodości i większość pobytu poświęcił na badania geograficzne i etnograficzne tamtych obszarów. Współpracował blisko z innym polskim etnografem – Bronisławem Piłsudskim (bratem marszałka Józefa Piłsudskiego), a niezależnie od tego aktywnie uczestniczył w ruchu niepodległościowym, za co spotykały go represje ze strony władz carskich. Pod tym względem jego losy przypominają losy wielu reprezentantów patriotycznej elity koreańskiej przełomu XIX i XX wieku.

Wacław Sieroszewski cieszył się wielkim autorytetem także w kręgach akademickich Rosji, co pozwalało mu nie tylko prowadzić badania w różnych częściach tego wielkiego kraju, ale także przemieszczać się poza jego granice. Tak oto, w roku 1903, trafił do Hakodate w Japonii, by wraz ze swoim przyjacielem, Bronisławem Piłsudskim, prowadzić badania nad społecznością Ajnów, zamieszkujących wyspę Hokkaido. W październiku tego samego roku opuścił Japonię i udał się w podróż powrotną do Polski przez Koreę, Chiny i Cejlon. I właśnie swój pobyt w Korei (który trwał łącznie około dwóch miesięcy) opisuje w książce *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*.

Autora niniejszego tekstu, jako rodowitego użytkownika koreańszczyzny, interesują szczególnie losy wyrazów koreańskich, zasłyszanych, zapamiętanych, a następnie odnotowanych i przeredagowanych przez samego W. Sieroszewskiego. W związku z tym wyrazy koreańskie wprowadzone przez pisarza zostaną tutaj zaprezentowane przede wszystkim z koreańskiego punktu widzenia jako przypadek bezpośredniego kontaktu obu języków, polegający na tym, że zapożyczenia koreańskie znalazły się w tekście językowo polskim.

Kiedy autor omawianej tu książki ogłosił ją drukiem, w środowisku językowym polszczyzny nikt poza nim nie dysponował jeszcze żadną wiedzą o języku koreańskim ani o piśmienniczej tradycji Korei. Również jego własna wiedza na temat Korei, jej języka i pisma (jak również jej historii, kultury i w ogóle całej cywilizacji) była nader powierzchowna, niezależnie od faktu, że przejawiał on niewątpliwie wielki entuzjazm poznawczy. Nie możemy też zapominać, że wiedza ta była uzyskiwana głównie pośrednio. Podstawowym filtrem językowym i poznawczym wiedzy zdobywanej przez Wacława Sieroszewskiego był zapewne język rosyjski, a dodatkowo jeszcze mógł on korzystać ze zdobywanych na trasie podróży (np. w Japonii) publikacji angielskojęzycznych.

Z tekstu książki trudno wywnioskować, które informacje uzyskał jej autor z bezpośrednich kontaktów z ludźmi, a które udało mu się zdobyć

podzielonej i zagarniętej przez jej sąsiadów, przez co, przynajmniej symbolicznie, przywrócił Korei należną jej cześć.

wcześniej, przed przyjazdem na miejsce. Jak sam pisze, podczas pobytu w Korei korzystał z usług lokalnych tłumaczy, których poziom znajomości języków zachodnich oceniał niezbyt wysoko. Czytającemu ten tekst dzisiaj Koreańczykowi bądź też Polakowi, znającemu język koreański, wydaje się dosyć zaskakujące, że postać wielu zapożyczeń (czy też raczej cytowanych z pamięci wyrazów koreańskich) bywa niekiedy na tyle odległa od oryginału, że trudno je zidentyfikować.

Celem niniejszego artykułu jest próba stworzenia cząstkowego komentarza filologicznego do wyrazów i form koreańskich, przywoływanych w różnych miejscach przez autora reportażu. Interesujące są bowiem formy, które – jak wskazuje na to narracja samego W. Sieroszewskiego – zostały zasłyszane bezpośrednio bądź pośrednio na miejscu.

Taki komentarz mógłby być przydatny dla autorów korzystających współcześnie z książki W. Sieroszewskiego jako źródła ilustrującego proces poznawania Korei za granicą, a także jako cenne świadectwo epoki. W takiej sytuacji możliwe byłoby przywrócenie występującym tam wyrazom koreańskim ich rzeczywistej postaci. Może to być tym istotniejsze w sytuacji, gdy nawet w ostatnim historycznie wydaniu *Dzieł zebranych* Wacława Sieroszewskiego (dwudziestotomowej edycji wydanej przez Wydawnictwo Literackie pod redakcją Andrzeja Lama) niemożliwe było filologiczne opracowanie sinologiczne, japonistyczne ani koreanistyczne wszystkich występujących w utworach W. Sieroszewskiego nazw wschodnioazjatyckich. Tak jak zaznaczyliśmy wyżej, w niniejszym tekście ograniczamy się jedynie do leksyki koreańskiej. Z punktu widzenia teorii kontaktów językowych wyrazy koreańskie w książce W. Sieroszewskiego należy traktować jako zapożyczenia, i to niezależnie od faktu, że tylko niewielka ich część została przyswojona w języku polskim (często w odmiennej ortografii).

Jak się wydaje, Wacław Sieroszewski nie opierał się jedynie na własnej intuicji i starał się redagować i poprawiać zasłyszaną postać wyrazów koreańskich zgodnie z praktykowanym już wówczas sposobem zapisu wyrazów z tego języka w języku rosyjskim (a opartym na XIX-wiecznej transkrypcji języka chińskiego na ówczesną cyrylicę), a także korzystał z dostępnych mu publikacji zachodnich, głównie angielskojęzycznych. Niezależnie od tego musimy pamiętać, że wiele wyrazów koreańskich – w tym przede wszystkim reprezentujących leksykę sinokoreańską, czyli występujące w koreańszczyźnie od wielu stuleci sinizmy – funkcjonowało na obszarze Azji Wschodniej w trzech różnych przypisywanych im postaciach: w faktycznej postaci sinokoreańskiej, w postaci zjaponizowanej (a więc sinojapońskiej), a także w postaci sinizowanej (czyli chińskiej). Podstawą takiej różnorodności był przede wszystkim zapis ideograficzny toponimów oraz antroponimów koreańskich, które od dawna występowały obligatoryjnie w postaci sinokoreańskiej (i w zapisie ideograficznym). Było zatem czymś pospolitym, że nazwy takie przewijały się w trzech wymienionych postaciach, a słyszący je nieznający ję-

zyka koreańskiego cudzoziemcy nie zdawali sobie sprawy z faktu, że np. *Fuzan* to sinojapońska nazwa koreańskiego miasta portowego Pusan, a nazwa *Genzan* to również sinojapońska nazwa koreańskiego miasta Wõnsan (występująca u W. Sieroszewskiego także w zniekształconej postaci *Uenzan* jako niepoprawna hybryda chińsko-sinojapońska; autor zapewnia w swoim tekście na s. 14, że *Uenzan* to nazwa koreańska, ale najwyraźniej nie jest świadomy tego błędu).

Po tych uwagach wstępnych możemy przystąpić do zaprezentowania różnych wyrazów koreańskich, występujących w tekście książki Wacława Sieroszewskiego, próbując prześledzić procesy i przekształcenia, którym niewątpliwie musiały zostać poddane przez autora. Skupimy się tutaj przede wszystkim na rozmaitych wyrazach i zwrotach odnotowanych w codziennych kontaktach językowych, zasłyszanych bezpośrednio bądź pośrednio. Licznie występujące w tekście nazwy własne (antroponimy oraz toponimy) ograniczymy jedynie do tych przykładów, które odzwierciedlają wartość odnotowania adaptacje i przemiany kształtu. Będą to mianowicie:

- wyrazy rdzennie koreańskie, zachowane w cytowanych wypowiedziach potocznych, w tym zwroty konwersacyjne i wyrazy pospolite;
- wyrazy sinokoreańskie (oddawane w różnych postaciach, także sinojapońskiej), w tym nazwy osobowe i nazwy geograficzne.

Na początku drugiego rozdziału książki [str. 18] pojawia się następujący fragment relacji autora odnoszącej się bezpośrednio do języka koreańskiego:

Zapisz pan sobie w notesie, zapisz pan sobie!... – nalegali przyjaciele obecni przy moim wyjeździe – *Mulle* – nie rozumiem, *iso* – jest, – *obsa* – niema, *czoso* – dobrze, *pali-pali* – prędzej, *ka* – precz, *napo* – źle, *kamajeso* – zaczekaj, *tony* – pieniądze, *suli* – wódka, *muri* – woda, *puri* – ogień, *kiera* – jajo, *soo* – wół, *mogare* – jeść, *czapso* – pić, *sęgnia* – zapalki...

– Ale przedewszystkiem wymyślaj! Wymyślaj i mów, jakim chcesz językiem, a zrozumieją cię. Korejczycy są ogromnie sprytni, ale do sprytu, a szczególnie do działania pobudzić ich można jedynie gwałtownym natarciem!...

Starannie zapisałem słówka, zapamiętałem rady, ale mimo to postanowiłem... nając tłumacza.

Oczywiście trudno traktować poważnie zasłyszaną przez autora sugestię, aby w kontaktach z Koreańczykami wymyślać dowolne wyrazy z dowolnych języków, bo jego koreańscy interlokutorzy i tak będą w stanie wszystko zrozumieć. Niemniej jednak, niezależnie od licznych tutaj przekłamań i zniekształceń oryginalnej postaci wyrazów koreańskich, pochodziły one niewątpliwie od osób, które w jakiś sposób musiały zetknąć się z tym językiem. Omawiane niżej formy koreańskie cytowane przez W. Sieroszewskiego zostaną zasygnalizowane wytłuszczonym drukiem, aby wyróżnić je w tekście niniejszego opisu.

Forma ***mulle*** przetłumaczona w tekście jako ‘nie rozumiem’ może być stosunkowo łatwo wyprowadzona z poufalej formy *molla* 몰라 bądź jej po-

tocznego wariantu *mollō* 몰리 jako forma wywodząca się od czasownika *morūda* 모르다 ‘nie znać, nie rozumieć, nie wiedzieć’. Jest ona używana także w dzisiejszej koreańszczyźnie jako poufała, czasem nieco ekspresywna forma orzeczeniowa ‘nie wiem, nie rozumiem, nie mam pojęcia’.

Forma **iso** (we współczesnej ortografii *issō* 이씨) jest również oznajmującą formą czasu teraźniejszego pochodzącą od czasownika zapisywanego dzisiaj jako *itta* 있다, ale w dawniejszej ortografii koreańskiej z początków XX stulecia rdzeń czasownikowy był zapisywany w postaci *it-* 잇-. W dzisiejszej koreańszczyźnie ma ona znaczenie egzystencjalno-posesywne (‘jest, ma, mamy’). Zapis ten mógł jednak odnosić się do postaci *isso* (współcześnie: *issō*), czyli wspomnianego już czasownika *itta* 있다 zakończonego poufałą końcówką *-so* -소, typową dla męskiej odmiany języka.

Forma **obsa** jest w rzeczywistości poufałą postacią czasownika *ōpta* 없다, dzisiaj zapisywaną jako *ōpsō* 없어 o znaczeniu ‘nie ma’. Jest ona jednocześnie leksykalnym zaprzeczeniem czasownika *itta* 있다.

Ta druga interpretacja wydaje się trafniejsza, gdyż odnotowana przez W. Sieroszewskiego w dalszej części tekstu forma **czoso** zawiera taką samą końcówkę i pochodzi od przymiotnika *chot’a* 좋다. We współczesnej ortografii forma ta ma postać *chosso* 좋소 (czyli wymawiana jest z silniejszą geminacją wygłosowej spółgłoski *s*).

Z kolei powtórzoną formę przysłówkową **pali-pali** łatwo zidentyfikować jako *palli palli* 빨리빨리. Można ją traktować jako symbolizm dźwiękowy pochodzący od reduplikacji adwerbialnej postaci przymiotnika *parūda* 빠르다 ‘być szybkim, prędkim’.

Wyraz **ka** (przetłumaczony przez W. Sieroszewskiego jako ‘precz’) jest poufałą formą czasownika *kada* 가다 ‘odchodzić, oddalać się’, używaną jako rozkaznik o znaczeniu ‘odejść, idź sobie’.

Przytoczona przez autora forma **napo** może być poufałą formą koniugacyjną pochodzącą od przymiotnika *nappūda* 나쁘다 ‘być złym, niedobrym’ (w dzisiejszej koreańszczyźnie występującą w postaci *nappa* 나빠 bądź w potocznym wariantcie *nappō* 나빠).

Nieco zniekształcone **kamajeso** wywodzi się natomiast z koreańskiego wyrażenia *kamani issō* 가만히 있어 (występującego dawniej także jako *kamani isō* 가마니이서) ‘bądź cicho, bądź grzeczny, nie mów, zamknij’.

Kolejne przywoływane tutaj przez W. Sieroszewskiego wyrazy są koreańskimi rzeczownikami występującymi z partykułą mianownika (*i*). Być może miał na to wpływ fakt, że partykuła ta często była w dawniejszej koreańskiej ortografii zapisywana łącznie z poprzedzającym ją rzeczownikiem, podczas gdy dzisiaj jest od niego oddzielana jako odrębny sylabomorfem. Tak więc oryginalnie wprowadzona do tekstu forma **tony** to współczesne *ton-i* 돈이 (postać bez partykuły mianownikowej: *ton* 돈) ‘pieniądze’, **suli** to współczesne *sur-i* 술이 (postać bez partykuły mianownikowej: *sul* 술) ‘alkohol’, **muli** to dzisiejsze *mur-i* 물이 (postać bez partykuły mianownikowej: *mul* 물) ‘woda’, **puri** zaś to *pur-i* 불이 (postać bez partykuły mianownikowej: *pul* 불) ‘ogień’.

O tym, że podłożem cytowania przez W. Sieroszewskiego form rzeczownikowych była ich postać połączona z partykułą mianownika *i* świadczą także dwa inne wyrazy, przywołane na stronie 104 i będące określeniami koreańskich dań z makaronu. Pierwszą formą jest **kuksjui**, w dzisiejszej koreańszczyźnie zapisywaną jako *kuksu* 국수, będącą zbiorczym określeniem różnych odmian makaronu, podawanego razem z rosółem bądź wywarem warzywnym (*kuk*). Drugą formą jest **mëni**, w dzisiejszym zapisie występującą jako *myõn* 면 i jest to również zbiorowe określenie odmian makaronu w stylu chińskim, którego koreańskie warianty kulinarne noszą nazwę *ramyõn* 라면. Zwraca tutaj uwagę dosyć nietypowy zapis łaćniński z literą *ë* wprowadzony przez W. Sieroszewskiego, zapewne wzorowany na zapisie cyrylicą *мѣнь*.

W analogiczny sposób traktuje autor nazwę koreańskich placków z mąki *ttõk* 떡, którą zapisuje jako **ttogi**, tłumacząc ją w dodatku jako określenie pieczonego chleba.

Wracając do form wymienionych na stronie 17, należy jeszcze dodać, iż dość zastanawiający, bo wyróżniający się na tym tle, jest wyraz zapisany przez W. Sieroszewskiego jako **kiera**. Może być on zniekształconą (gdyż np. źle zasłyszana) formą rzeczownika *kyeran* 계란 'jajko', wyjątkowo pozbawioną w zapisie autorskim partykuły mianownika. Podobnie wprowadzony został rzeczownik **soo** 'krowa, wół' oraz całkowicie spolonizowana ortograficznie postać **sęgnia** (po koreańsku właściwie *sõngnyang* 성냥) 'zapalki'.

Dodatkowo znalazły się tutaj także wyrazy **mogare** i **czapso**, które nie są rzeczownikami, ale formami orzeczeniowymi i to niezbyt ściśle przetłumaczonymi na język polski. **Mogare** można tu interpretować jako dawny rozkaznik o postaci *mõgõra* 먹어라 lub *mõgõrae* 먹어래, pochodzący od czasownika *mõkta* 먹다 'jeść'. Wyraz **czapso** może być z kolei interpretowany jako *chapswõ* 잡썬 lub *chapso* 잡소, czyli jako forma rozkazująca wywodząca się od aprecjatywnego czasownika *chapsusida* 잡수시다 'być uprzejmym jeść, pić; częstować się; spożywać'. W dawniejszej postaci był on pozbawiony aprecjatywnego infiksu *-si/-isi-* -시/-이시-.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można skonstatować, że autor narracji wszystkie zapisane przez siebie wyrazy mógł słyszeć albo bezpośrednio od rodowitych Koreańczyków, albo też od cudzoziemców, którzy mu je powtórzyli. Nie da się tego jednak ustalić dzisiaj z całkowitą pewnością. Co prawda, w tekście narracji [str. 31] możemy odnaleźć fragmenty ilustrujące próby bezpośrednich kontaktów autora z mieszkańcami ówczesnej Korei:

- Zażądałem jajek.
- Obsa! (niema).
- Zażądałem ryżu. Też – *obsa*!
- Cóż więc macie?
- Zaraz będzie! – uspokajał ton-sà.

Trudno byłoby zgodzić się z tym, że była to komunikacja udana i oparta na zrównoważonej kompetencji językowej obu stron. Nie mamy przy tym pewności, czy tego rodzaju minizdarzenie komunikacyjne było narracją rzeczywistego faktu, czy też zostało stworzone sztucznie jako element koloryzujący sam reportaż.

Zauważalne tu niekiedy zniekształcenia bądź niedokładności zapisu, niezależnie od trudności transkrypcyjnych, nie utrudniają jednak ich identyfikacji jako autentycznych wyrażen języka koreańskiego z początku XX wieku. Trudno zakładać, by Wacław Sieroszewski zdołał poznać wówczas wprowadzany już oficjalnie do publikacji, oświaty i codziennej komunikacji alfabet koreański *hangŭl*, który w czasach, gdy autor spisywał swą relację nosił nazwę *ŏnmun* 언문 (諺文) ‘pismo potoczne, popularne, proste’ (w opozycji do pisma chińskiego zwanego *hantcha* 한자 (漢字)).

Dopiero w roku 1912 wybitny językoznawca Chu Sigyŏng 주시경 (周時經) zaproponował bardziej naturalne, naukowe określenie tego pisma w postaci terminu *hangŭl* 한글, pochodzące od dwóch morfemów: *han* 한 ‘koreański’ i *kŭl* 글 ‘literary’. Dzisiaj jest to powszechnie przyjęte określenie nie tylko samego alfabetu koreańskiego, ale ogólnie – w potocznym rozumieniu – także języka koreańskiego.

W całym tekście książki nie da się znaleźć żadnych dokładniejszych odniesień do kwestii pisma i piśmiennictwa koreańskiego. Wacław Sieroszewski mógł zetknąć się z jakimiś informacjami na ten temat w wykorzystywanych przez siebie źródłach, ale nie odniósł się do tego problemu w bardziej pogłębiony sposób w żadnym miejscu swojego tekstu. Alfabet koreański określa autor zgodnie z jego starszą nazwą jako *ŏ-mun* (właśc. *ŏnmun*) i podaje, że składa się on z 44 liter, w tym 25 samogłosek i 19 spółgłosek, przy czym uwaga ta odnosi się do starszej, historycznej wersji alfabetu, używanego wówczas w Korei. Dopiero w latach 1912 i 1930 dokonano znaczących zmian w układzie i strukturze liter oraz w obrębie reguł zapisu. Nieco wcześniej, przy okazji omawiania religii koreańskich, wspomina autor pismo *idu* 이두 (吏讀), nazywając je *i-do*. Pismo to stanowiło próbę adaptacji pisma chińskiego do zapisu języka koreańskiego, ale tego faktu W. Sieroszewski najprawdopodobniej nie był świadomy.

W rozdziale odnoszącym się do oświaty koreańskiej odnajdujemy interesujące informacje na temat współistnienia nowoczesnych szkół typu zachodniego, zakładanych przez misjonarzy europejskich i amerykańskich, a także przez Japończyków, oraz tradycyjnych szkół wiejskich. W szkołach tych dzieci uczone były pisma chińskiego i jego wymowy na podstawie znanego podręcznika *Ch'ŏnjamun* 천자문 (千字文, dosł. *Księga tysiąca znaków*), jednak oryginalny tytuł tego kompendium nie został przywołany.

Wspomniana *Księga tysiąca znaków* służyła do opanowywania umiejętności zapisu ideogramów chińskich, ich wymowy sinokoreańskiej oraz do objaśniania znaczeń poszczególnych ideogramów poprzez podanie

rdzennie koreańskich ekwiwalentów wyrazowych. Uczniowie koreańscy recytowali na głos, pod kierunkiem nauczyciela, sekwencje tekstu złożone z czterech ideogramów i układające się w swoisty poemat opisujący otaczającą rzeczywistość. Uczyli się też kaligrafowania występujących w księdze ideogramów, przepisyując je pędzelkami na papierze. W narracji W. Sieroszewskiego pojawia się też wzmianka na temat fonetycznego pisma koreańskiego, ale autor nie wyjaśnia, w jakiej relacji pozostawały wówczas względem siebie klasyczna chińszczyzna nauczana w szkołach chińskich i zapisywany *hangülem* język koreański.

Warto nadmienić w tym miejscu, że najwyraźniej autor reportażu pozostawał pod silnymi wpływami publikacji rosyjskojęzycznych, gdyż w całym swoim tekście używa przejętych z rosyjskiego określeń *Korejczyk, Korejka, Korejczycy, korejski* itd.

W tekście książki W. Sieroszewskiego przywoływanych jest wiele wyrazów koreańskich z różnych dziedzin. Fakt ten może dowodzić żywych zainteresowań koreańszczyzną, przejawianych przez samego autora. Jak już wspominaliśmy, główną intencją W. Sieroszewskiego mogła być chęć pewnego ożywienia tekstu i nadania mu wyraźniejszych cech bezpośredniego reportażu, niezależnie od faktu, że większość tych wyrazów mogła pochodzić z przewertowanych przez autora pieczołowicie źródeł poznawczych. Świadczy o tym niezwykle zróżnicowana tematyka cytowanego w książce słownictwa. Na przykład wiele wyrazów odnosi się do dziedziny tradycyjnego ubioru koreańskiego i jego odmian. W tekście znajdujemy ogólne określenia ówczesnego stroju koreańskiego [str. 204–209]. Sam termin odnoszący się do ubrania w sensie ogólnym zapisany został przez W. Sieroszewskiego w postaci **osi**, czyli zgodnie z ówczesnym zapisem łączącym w jeden zestrój graficzny rzeczownik *ot* 옷 ‘strój; ubranie’ oraz porzeczownikową partykulę mianownika *-i*. Następnie wymienia W. Sieroszewski nazwy poszczególnych strojów, zarówno męskich jak i kobiecych, starając się pokrótce opisać ich wygląd oraz zastosowanie. Są to następujące wyrazy:

koyi – ogólna nazwa krótkich spodni męskich w stroju koreańskim, noszonych jako bielizna, wyraz zapisywany współcześnie jako *koüi* 고의 (袴衣),

po-so-koj – płócienne spodnie noszone zimą, właśc. *p’osokkoüi* 포속고의 (布屬袴衣),

ne-sokoj – rodzaj spodni noszonych jako wewnętrzna część stroju kobiecego o funkcji bielizny, właśc. *nae-sokkoüi* 내 속고의 (內-袴衣); wg. W. Sieroszewskiego ogólna nazwa spodni kobiecych,

tan-sokoj – kobiece spodnie noszone pod spódnicą w charakterze bielizny, współ. *tan-sokkot* 단 속곳 (單-) z dodaną partykulą mianownika *-i* ㅣ na końcu; W. Sieroszewski określa tym mianem ‘kobiece spodnie z rozporkiem’,

- padi** – spodnie noszone do tradycyjnego ubioru mężczyzn, w dzisiejszej koreańszczyźnie znane jako *paji* 바지; u W. Sieroszewskiego ‘spodnie letnie’,
- poti** – wyraz trudny do ustalenia w słownictwie koreańskim, być może jest to inny zapis wyrazu *paji* (?); u W. Sieroszewskiego ‘kobiece spodnie zwierzchnie’,
- czagori** – właśc. *chōgori* 저고리 krótka kamizelka z rękawami, zakładana do stroju kobiecego bądź też spodnia kamizelka z rękawami zakładana pod wierzchnią kamizelkę bez rękawów w stroju męskim; u W. Sieroszewskiego jako ‘podobna do bolero kurtka’,
- czemagi** oraz **turimagi** – właśc. *chemagi* 제마기 oraz *turumagi* 두루마기, rodzaj męskiego płaszcza,
- szjang-o-szi** – współ. *chang-ot* 장옷 (長-) z dodaną partykułą mianownika -i 이 na końcu, rodzaj damskiej peleryny nakładanej na tradycyjny ubiór w roli wierzchniego okrycia,
- pucche** – właśc. *puch’ae* 부채 ‘wachlarz nieskładany’,
- pajeksen** – właśc. *paeksōn* (白扇) ‘biały wachlarz’,
- stak-sen** – współcz. *ttaksōn* 딱션 (-扇), jest to wachlarz określony przez autora jako stukający, autorski zapis tej nazwy odzwierciedla starą ortografię w alfabecie *hangŭl*, w której geminowaną spółgłoskę *tt* ㅌ, zapisywano jako *st* ㅅ (tj. 짝),
- czhuma** – niepoprawnie zapisana nazwa spódnicy w stroju kobiecym, współ. *ch’ima* 치마 ‘spódnica’.

Dziedziny religii i wierzeń dotyczą takie wyrazy jak:

- mu-dań** – właśc. *mudang* 무당 (巫堂) ‘szamanka’ [str. 49],
- kaut** – właśc. *kut* 굿 ‘rytualny obrzęd składania ofiary przez szamanek duchom przodków’ [str. 49],
- Sań-sillion** lub **San-szin-riön** – właśc. *sanšinŕing* (山神靈), w ludowych wierzeniach koreańskich duch góry, bóstwo gór [str. 44],
- pań-su** – w taki sposób wprowadza W. Sieroszewski koreańskie określenie niewidomego wróżbiarza *p’ansu* 판수, który w tradycji koreańskiej pomagał w wyborze pomyślnych dat różnych obrządków i wydarzeń rodzinnych [str. 190].

Z dziedziny szkolnictwa [str. 141, 149] pojawiają się tutaj takie wyrazy jak:

- sën-saën-i** – właśc. *sōnsaeng* (先生) ‘nauczyciel’,
- sy-syn-i** – właśc. *sūsung* (스승) ‘mistrz; (czyjś) nauczyciel’,
- hak-kio-dzan** – właśc. *hakkyojang* 학교장 (學校長) ‘dyrektor szkoły’
- kio-goañ** – właśc. *kyogwan* 교관 (教官), u W. Sieroszewskiego ‘starszy nauczyciel’,
- pu-gio-guañ** – właśc. *pugyogwan* 부교관 (副教官), u W. Sieroszewskiego ‘młodszy nauczyciel’,

kio-uon – właśc. *kyowŏn* 교원 (教員), u W. Sieroszewskiego ‘nauczyciel przygotowawczy’.

Inne wyrazy charakterystyczne dla kultury koreańskiej, przywoływane przez W. Sieroszewskiego [s. 85–86], to:

sam oraz **hon-sam** – właśc. *insam* 인삼 (人蔘) ‘żeńszeń właściwy’ oraz *hongsam* 홍삼 (紅蔘) ‘żeńszeń czerwony’,

ccha – właśc. *ch’a* 차 (茶) ‘herbata’,

su-li – współ. *sul* 술 ‘alkohol; wódka, wino ryżowe’, z dodaną partykułą mianownika -i 이 na końcu [s. 153, 225],

yaŋ-baŋ – właśc. *yangban* 양반 (兩班), określenie mężczyzny należącego do uprzywilejowanej elity intelektualnej dawnej Korei, oznaczające „męża uczonego w piśmie”, ale także dostojnika, wielmożę, właściciela majątności ziemskiej. Dosłownie wyrażenie to oznaczało ‘dwie stronnictwa; dwie frakcje; dwie społeczności; dwie warstwy’ i odnosiło się do reprezentantów elity urzędniczej i dworskiej z jednej strony, a reprezentantów elity wojskowej – z drugiej. W potocznym użyciu często odnoszono to określenie do wykształconych w tradycji konfucjańskiej mężczyzn, biegłych w kaligrafii pisma chińskiego i obeznanych z kanonem ksiąg klasycznych, z uwagi na ich godne zachowanie i stosowanie się do reguły etykiety sfer wyższych. W polskiej tradycji znaczenie tego wyrazu było bliskie znaczeniom takich wyrazów jak: *szlachcic, osoba wysokiego urodzenia, ktoś majątny, wykształcony, szlachetny pan, wielmożny pan*.

Niektóre wyrazy koreańskie wydają się silniej fascynować W. Sieroszewskiego jako symboliczne przejawy charakterystycznych postaw społecznych. W ten sposób manifestowaną przez Koreańczyków, jego zdaniem, postawę stoicyzmu, równowagi duchowej polegającą na nieprzejawianiu publicznie emocji czy też jakiegokolwiek agresji i jednocześnie na umiejętności godnego radzenia sobie ze wszystkimi nieoczekiwanymi sytuacjami autor *Korei* skojarzył z wyrażeniem **mo-gu-ra-gi**. Najprawdopodobniej słowo to pochodzi od wyrazu *kaeguri* 개구리 ‘żaba’, który w niektórych dialektach na północy Korei przybiera postać *meguraegi*. 메구래기 (tu: w dialekcie prowincji *Hamgyŏnam-do* 함경남도 (咸鏡南道)). W tekście książki [s. 305] pojawia się następujący komentarz autora:

– Mo-gu-ra-gil... mo-gu-ra-gil... – powtarza inteligentny Korejczyk, oznaczając tym wyrazem dążenie do *wewnętrznej* doskonałości oraz ćwiczenie się w *myśleniu odevanem*.

Znaczy ono „żaba” i nie obowiązuje do ujawniania *na zewnątrz* cnót posiadanych. Przeciwnie obowiązuje do panowania nad swymi uczuciami, zarówno złemi, jak do breimi. Korejczyk z towarzystwa nie gniewa się, nie krzyczy, nie unosi, ale nie cieszy się też, nie dziwi niczemu i do niczego nie zapala... Łagodna wyrozumiałość z domieszką sceptycyzmu powinna zdobić jego rozumowania...

Na szczęście ta „żaba” umysłowa, pilnie szczepiona przez chińskich myślicieli na tutejszym gruncie w ciągu wielu stuleci, nie pożarła jeszcze całkiem duszy nieszcześliwego ludu.

Postawę taką przypisuje autor elicie koreańskiej, reprezentowanej przez klasę *yangbanów*. Trudno ustalić, z jakiego źródła zaczerpnął W. Sieroszewski ten właśnie ożywiający reporterski styl wątek, ale tego rodzaju znaczenie ogólnokoreańskiego wyrazu *kaeguri* znajduje potwierdzenie w zwrocie frazeologicznym *kaeguri natchage mul putki* 개구리 낮짝에 물 붓기 ‘polewanie żaby wodą’, czyli znoszenie ze stoickim spokojem, opanowaniem jakiegokolwiek traktowania przez innych.

Pojawiają się też w tekście liczne nazwy geograficzne obszarów, które w większości znajdują się obecnie w obrębie Korei Północnej [s. 232–233]:

Cham-giön-do – właśc. *Hamgyöng-do* 함경도 (咸鏡道), jedna z dwóch północnych prowincji za czasów koreańskiej dynastii Chosön, obecnie dzieli się na parę mniejszych prowincji północnokoreańskich, z czego nazwa ta występuje w dwóch z nich: północnej *Hamgyöngbuk-do* 함경북도 (咸鏡北道) i południowej *Hamgyöngnam-do* 함경남도 (咸鏡南道),

Kiön-siön – właśc. *Kyöngsöng-gun* 경성군 (鏡城郡), współcześnie nazwa gminy w prowincji *Hamgyöngbuk-do* w Korei Północnej,

Cham-hyn – właśc. *Hamhüng-si* 함흥시 (咸興市), główne miasto we współczesnej prowincji *Hamgyöngnam-do*, widać tutaj wpływ transkrypcji rosyjskiej w zapisie tej nazwy przez W. Sieroszewskiego,

Phiön-ań-do – właśc. *P’yöng’an-do* 평안도 (平安道), jedna z dwóch północnych prowincji w dawnym państwie koreańskim,

Phiön-jań lub **Phiön-jan** – właśc. *P’yöngyang* 평양 (平壤), jeden z najstarszych ośrodków miejskich na obszarze współczesnej Korei, stolica starożytnego państwa Chosön, następnie państwa Koguryō, w czasach panowania dynastii Yi dawnej prowincji *P’yöng’an-do*, obecnie zaś stolica Korei Północnej, występująca współcześnie w języku polskim w przyjętej oficjalnie poprawionej postaci *Pjongjang*,

Jag-piaq – jw.; W. Sieroszewski być może przestawił szyk morfemów w tej nazwie, na fakt ten wskazuje uwaga autora, iż miało to być główne miasto wyżej wymienionej prowincji, podaje tu też rzekomy zapis tego toponimu w języku angielskim jako *Yöng-pyöng*. Zwraca tutaj uwagę wykorzystywanie przez W. Sieroszewskiego charakterystycznie polskich znaków literowych w postaci litery *q*.

Seul – właśc. *Söul* 서울, jedna z dawnych stolic zjednoczonego państwa koreańskiego i obecna stolica Korei Południowej, w tzw. poprawionej transkrypcji koreańskiej przybierająca postać *Seoul*,

Yj-čiu – właśc. *Üju* 신의주 (義州) – miasto położone na granicy koreańsko-chińskiej przy brzegu rzeki Amnokgang (Jalu),

Kö-gu-riö – właśc. *Koguryō* 고구려 (高句麗), nazwa jednego z trzech starożytnych państw na Półwyspie Koreańskim (37 p.n.e.–668 n.e.),

- Bo-haj** – właśc. *Parhae* 발해 (渤海), nazwa dawnego państwa koreańskiego (698–926), które obejmowało swoim zasięgiem Półwysep Liaotung wraz z okolicami, założonego przez uchodźców z królestwa *Koguryō*; również nazwa wewnętrznej części Morza Żółtego, do której uchodzi Rzeką Żółta (*Zatoka Pohaj*); zapis tej nazwy podany przez W. Sieroszewskiego pochodzi z transkrypcji w języku chińskim, przyjęta współcześnie w języku polskim nazwa to *Pohaj* (także odwołująca się do odczytu w języku chińskim),
- Päk-czie** – właśc. *Paekche* 백제 (百濟), jedno z trzech starożytnych państw koreańskich (18 p.n.e.–660 n.e.) [s. 312],
- Silla** – 신라 (新羅), jedno z trzech starożytnych państw koreańskich (57 p.n.e.–935 n.e.), które w VII w. n.e. pokonało pozostałe dwa (*Paekche* oraz *Koguryō*), jednocząc Półwysep Koreański; W. Sieroszewski podaje ten wyraz w postaci, która obowiązuje do dzisiaj w transkrypcji łacińskiej [s. 312],
- Dzo-siön** – właśc. *Chosön* 조선 (朝鮮), nazwa starożytnego organizmu państwowego istniejącego na ziemiach koreańskich do roku 108 p.n.e. i jednocześnie nazwa państwa (królestwa) koreańskiego w latach 1392–1897, czyli za panowania dynastii Yi 이 (李) [s. 321],
- Päk-tu-sań** – właśc. *Paektu-san* 백두산 (白頭山), nazwa szczytu słynącego z powodu pięknych pejzaży na granicy chińsko-koreańskiej; w Korei Północnej kojarzonego silnie z osobą dyktatora Kim Il Sönga (w Polsce znanego jako Kim Ir Sen pod wpływem błędnie odczytywanej transkrypcji rosyjskiej) oraz jego syna – Kim Jong-ila (którego imię transkrybowane jest również w błędnej postaci jako Kim Džong-il) [s. 309],
- Tä-don-hań** – właśc. *Taedong-gang* 대동강 (大同江), rzeka przepływająca przez stolicę dzisiejszej Korei Północnej [s. 309],
- Chań-hań** – właśc. *Han-gang* 한강 (漢江), rzeka Han przepływająca przez stolicę dzisiejszej Korei Południowej, jedna z największych rzek koreańskich [s. 69],
- Kym-hań-san** – właśc. *Kūmgang-san* 금강산 (金剛山), Góry Diamentowe cenione w obu Koreach z powodu pięknych górskich pejzaży [s. 68].

Ogromna większość wyrazów i nazw koreańskich zwraca uwagę tym, że autor książki wyraźnie starał się o to, aby ich wymowę oddawać w możliwie najwierniejszym kształcie. Tę przybliżoną zgodność z odczytem zapisu w alfabecie *hangül* oraz z autentyczną wymową koreańską, zapewne zasłyszaną w bezpośrednim kontakcie z rodowitymi Koreańczykami, Wacław Sieroszewski weryfikował z transkrypcją rosyjską. Transkrypcja ta niekiedy była przez niego odczytywana niezbyt poprawnie, szczególnie w odniesieniu do rozróżniania spółgłosek [n] oraz [ng]. W transkrypcji rosyjskiej bowiem pierwsza była oddawana jako *нъ*, a druga jako *нѣ*, co autor *Korei* interpretował jako opozycję *ń* : *n*. Błąd ten popełniało zresztą wielu innych autorów, korzystających wcześniej i później z rosyjskich i radzieckich opracowań na temat Korei.

Jak widać, opisywany tu przypadek językowych kontaktów polsko-koreańskich w tekście pisanym miał charakter jednostkowy i nie pozostawił żadnych trwałych śladów, jeśli chodzi o wiedzę o Korei w Polsce. Kontakty polsko-koreańskie niemal do końca ubiegłego stulecia pozostawały ograniczone czynnikami zewnętrznymi i szersza wiedza na temat Korei nie przedostawała się w Polsce do opinii publicznej. W prasie polskiej obecna była przede wszystkim Korea Północna, ale izolacjonistyczna polityka tego kraju i jego ustrój, niewywołujący w Polsce większego zainteresowania, stanowiły istotną barierę w zdobywaniu wiedzy na temat Korei przez szersze kręgi społeczne.

Dopiero pod koniec XX wieku letnie Igrzyska Olimpijskie organizowane w Seulu wywołały falę rzeczywistego zainteresowania Koreą Południową (a przy okazji także kulturą koreańską). Polska nawiązała kontakty dyplomatyczne z Republiką Korei, a jednocześnie rozpoczęła się ożywiona wymiana gospodarcza. Korea zaczęła być obecna w Polsce nie tylko jako eksporter nowoczesnych produktów, ale także właśnie jako kraj interesującej szersze kręgi społeczeństwa polskiego kultury. Świadectwem tej obecności są dobrze zadomowione już w języku polskim wyrazy koreańskie, takie jak nazwy marek i produktów: *Samsung*, *Hyundai*, *Daewoo*, *Kia* oraz *kimchi* jako nazwa tradycyjnej, ostro przyprawionej kiszonki koreańskiej (uzyskiwanej z kapusty pekińskiej), czy też *taekwondo* jako nazwa popularnej dziedziny sportu. Polacy wymawiają te nazwy zgodnie z ich postacią pisaną w alfabecie łacińskim i – w związku z tym – nieco odmiennie od wymowy rdzennie koreańskiej.

Należy pamiętać, że w odniesieniu do nazw własnych, a więc zarówno nazwisk, imion, jak i nazw przedsiębiorstw oraz nazw markowych, respektuje się w Korei indywidualne przyzwyczajenia nazewnicze i nie wymaga się wprowadzania ich w pisowni łacińskiej zgodnie z oficjalnym kanonem transkrypcyjnym. W ten sposób nazwisko koreańskie wymawiane jako [pak] bywa zapisywane literami łacińskimi jako *Pak*, *Park* bądź *Bak* (sinokoreański morfem *pak* zapisywany ideogramem 朴 jest określeniem drzewa z gatunku zwanego po polsku *wiązowiec*), natomiast inne nazwisko wymawiane jako [i] bywa zapisywane w ogromnie zróżnicowanej postaci jako: *I*, *Yi*, *Ri*, *Ree*, *Rhee*, *Li*, *Lee* (tu przywołano tylko najczęściej spotykane warianty zapisu). Jak już to zostało zasygnalizowane wcześniej, antroponimy koreańskie występują niemal w absolutnej większości w postaci sinokoreańskiej i przytoczone tu nazwisko *I* wywodzi się od chińskiego nazwiska *Li* (zapisywanego ideogramem 李 'śliwa'), które jeszcze w XV wieku było wymawiane przez Koreańczyków w taki właśnie sposób. Dopiero później zostało asymilowane do postaci najpierw *Ri* 리, a później *I* 이, gdyż w dzisiejszym języku koreańskim spółgłoska *r* nie występuje na początku wyrazu, poza nielicznymi wyjątkami, takimi jak *ramyŏn*. Zjawisko to zauważył w swojej książce również W. Sieroszewski, który stwierdził, że nazwa tradycyjnej miary odległości *li* (bądź *ri*) jest wymawiana przez Koreańczyków jako *i*.

U Wacława Sieroszewskiego pojawia się kilka nazwisk koreańskich [s. 182, 183], wprowadzanych częściowo w obocznych postaciach:

- nazwisko *I* pojawia się jako **I**, **Li** oraz **Ni** (ta ostatnia forma oddaje nosową wymowę spółgłoski [r] w nagłosie, spotykaną w odniesieniu do niektórych nazwisk, np. *Ra* 라 (羅) wymawiane jako *Na* 나,
- nazwiska *Kim* 김 (金) i *Pak* 박 (朴) są przytoczone w poprawnej postaci, zgodnej z rozpowszechnionym zapisem łacińskim,
- nazwisko *Ch'oe* (崔) pojawia się w postaci **CCho**, odzwierciedlającej zapewne północnokoreański zwyczaj wymowy,
- nazwisko *An* 안 (安) pojawia się jako **Ań**, pod wpływem transkrypcji rosyjskiej,
- nazwisko *Chŏn* 전 (全) pojawia się jako **Czion**, również pod tym wpływem,
- nazwisko *Sŏ* 서 (徐) pojawia się w postaci **So**,
- nazwisko *Yun* 윤 (允) pojawia się jako **Juń**,
- nazwisko *Min* 민 (閔) pojawia się w dwóch postaciach, zgodnej z łacińskim zapisem standardowym oraz w zniekształconym zapisie zaczerpniętym z transkrypcji rosyjskiej jako **Miń**,
- nazwisko *Wang* 왕 (王) pojawia się w postaci **Oan** i zapis ten przynajmniej częściowo motywowany jest wpływem transkrypcji rosyjskiej, w której spółgłoska [ng] była oddawana za pomocą liter нъ.

Możemy teraz wrócić jeszcze do kilku kwestii związanych z obecnością przytoczonych wyżej nazw marek koreańskich we współczesnym języku polskim.

Nazwa *Samsung* – wymawiana w języku koreańskim *samsŏng* (zapis w alfabecie *hangŭl*: 삼성, oryginalny zapis ideograficzny: 三星) – oznacza trzy gwiazdy i odnosi się do trzech przyjaciół, założycieli firmy jeszcze w czasach okupacji japońskiej. Warto może dodać, że nazwa ta była od dawna bardzo popularna w całym obszarze cywilizacji chińskiej jako kojarzona z trzema gwiazdami tworzącymi tzw. pas Oriona.

Z kolei *Hyundai* (wymowa koreańska: *hyōndae*, w zapisie alfabetem *hangŭl*: 현대, zapis ideograficzny: 現代) oznacza dosłownie ‘współczesność’ i nawiązuje do wyjątkowo popularnego w Europie określenia *modern*, spotykanego w nazwach wielu marek firm zachodnich, a nawet w nazwach popularnych na Zachodzie grup muzycznych. Polacy wymawiają tę nazwę jako [chjundaj] i jest to odczyt wzorowany na tradycyjnym zapisie łacińskim tej marki samochodu, upowszechnionym na świecie na zasadzie indywidualnej. Firma *Hyundai* założona została w roku 1946, ale jej koreańska nazwa 현대 zlatynizowana została na wzór przedwojennej latynizacji języka koreańskiego, w której historyczny zapis *hangŭlem* tego wyrazu w postaci *hyōndai* 현대¹ oddawano jako *hyundai*.

Dość zagadkowe wydaje się natomiast pochodzenie nazwy *Daewoo* (wymowa koreańska: *taeu*, zapis alfabetem *hangŭl*: 대우, zapis ideograficzny: 大宇), którą zwykło się tłumaczyć na języki zachodnie dosłownie jako „wielki wszechświat”. Etymologia jej użycia jako nazwy koncernu

oraz marki samochodu byłaby nieco jaśniejsza, gdybyśmy skojarzyli ją z międzynarodowo rozpowszechnianym wyrazem *kosmos* / *cosmos*, gdyż w takiej postaci może on nawiązywać do pewnej mody nazewniczej, obserwowanej już od dawna (podobnie jak w wypadku *modern*) w różnych krajach w odniesieniu do markowych nazw rozmaitych produktów.

Markowa nazwa *Kia*, zapisywana w *hangŭlu* jako 기아, a ideograficznie jako 起亞, kryje w sobie znaczenie ‘awans Azji; postęp azjatycki; teraz (powstaje) Azja’ i odzwierciedlać może znaczenie w formie hasła propagandowego, nawiązującego do wątku wysiłku na rzecz budowy własnej gospodarki koreańskiej, postępu ekonomicznego i rozwoju kraju.

Kimchi (w zapisie oryginalnym: 김치, transkrypcja: *kimch’i*) natomiast jest słowem rodzimym, którego druga sylaba być może stanowi niekształconą formę sinokoreańskiego morfemu *-ch’ae-* (채, 菜) ‘warzywa’.

Ostatni z przytoczonych wyrazów – *taekwondo* (wymowa koreańska: t’ae^hkwondo, w zapisie alfabetem *hangŭl*: 태권도, zapis ideograficzny: 跆拳道) – to również okaz leksykonu sinojapońskiego – wyraz złożony z trzech morfemów o dosłownym znaczeniu: ‘droga’ (*do*) ‘kopnięć’ (*t’ae*) oraz ‘udeżeń pięścią’ (*kwŏn*).

Wraz z popularyzacją wiedzy o Korei w Polsce i intensyfikacją kontaktów koreańsko-polskich Polacy będą coraz częściej spotykać się z bezpośrednimi zapożyczeniami z języka koreańskiego, odnoszącymi się do różnych aspektów kultury koreańskiej. Kontakty te już obecnie sprawiły, że wiele nazw miejsc i przedmiotów charakterystycznych dla Korei nie brzmi dla Polaków zupełnie obco i egzotycznie, tak jak miało to miejsce jeszcze w czasach Wacława Sieroszewskiego.

Bibliografia

Teksty źródłowe

W. Sieroszewski, 1905, *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*, z 28 rysunkami i mapą, Warszawa.

W. Sieroszewski, 1958–1963, *Dzieła*, t. I–XX, Kraków.

Opracowania

A. Lam, 1996–1997, hasło *Wacław Kajetan Sieroszewski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI.

H. Ogarek-Czój, 1987, *Korea w pisarstwie Wacława Sieroszewskiego*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 2 (142), s. 165–173.

A. Wadas, 2009, *Kilka uwag o wczesnych kontaktach polsko-koreańskich ze szczególnym uwzględnieniem listów Jana Kalinowskiego z lat 1885–1887*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 1–2 (228–229), s. 17–28.

Słowniki

J.S. Gale, 1897, *Korean-English Dictionary*, Yokohama.

Dong-a Sae-kugo sajōn [Nowy słownik języka koreańskiego wydawnictwa Dong-a], 2016, Sōul.

P'yojun Kugō Dae-sajōn [Wielki słownik standardowego języka koreańskiego], 1999, Sōul.

On the history of Polish-Korean contacts.***Korean words in the book titled Korea. Klucz Dalekiego Wschodu (Korea. The key of the Far East) by Waclaw Sieroszewski***

Summary

The subject matter of the paper falls into the field of interlanguage contacts and concerns Korean lexis in the form of an extensive set of borrowings, references and quotations in the book titled *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* (*Korea. The key of the Far East*) of 1905 by Waclaw Sieroszewski. It is at the same time the first example of adapting Korean words as heard or read by the author in their phonetic form to the Polish language. These are words representing various categories of lexis, including common words, nouns, verbs, and adjectives, some idioms and conversational phrases, as well as proper names, toponyms and anthroponyms. Sieroszewski mixes various spelling conventions modelled also on early (mainly Russian and English) transcription systems of Korean. Sieroszewski's limited knowledge of Korea's language position resulted also in Japanised forms of some toponyms in his text.

Trans. Monika Czarnecka

WŁADYSŁAW MIODUNKA, JOLANTA TAMBOR, ALEKSANDRA ACHELIK, ROMUALD CUDAK, DANUTA KRZYŻYK, JAN MAZUR, BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA, KAZIMIERZ OŻÓG, ADAM PAWŁOWSKI, DOROTA PRASZAŁOWICZ, ANNA SERETNY, ROMAN SZUL, AGNIESZKA TAMBOR, TADEUSZ ZGÓŁKA, współpraca: MAŁGORZATA SMERECZ-
NIAK, KAROLINA GRABOŃ, *NAUCZANIE I PROMOCJA JĘZYKA POLSKIEGO W ŚWIECIE. DIAGNOZA – STAN – PERSPEKTYWY*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, ss. 336¹

Omawiana monografia została przygotowana przez członków Zespołu ds. opracowania projektu strategii nauczania i promocji języka polskiego na świecie powołanego przez Rektora Uniwersytetu Śląskiego na mocy umowy między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego a Uniwersytetem Śląskim. Idea powołania Zespołu została ogłoszona przez przedstawiciela MNiSW w lipcu 2016 r. podczas panelu eksperckiego, który odbywał się na VI Kongresie Polonistów Zagranicznych w Katowicach. Uczestniczyli w nim przedstawiciele ministerstw odpowiedzialni za prowadzenie polityki językowej i edukacji polskojęzycznej poza granicami kraju oraz licznie zgromadzeni uczestnicy Kongresu.² Prace Zespołu kierowanego przez W. Miodunkę i J. Tambor zostały rozpoczęte w styczniu 2017 roku i zakończone w końcu lipca 2017 roku, a ich wynikiem jest książka *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy*. Jest to bez wątpienia najważniejszy obecnie głos dotyczący prowadzenia polskiej polityki językowej poza Polską.

W monografii znajdujemy spójny opis dotychczasowych działań edukacyjnych i promocyjnych, ich obiektywną ocenę oraz charakterystykę konkretnych możliwych działań o charakterze naprawczym, a także prac mających cechy innowacji. Przedstawienie tak wielu różnorodnych ścieżek nauczania i promowania polszczyzny wymagało spojrzenia na podjęty temat z różnych perspektyw – m.in. językoznawczej (glottodydaktycznej, socjolingwistycznej), politologicznej, prawnej, kulturoznawczej i pedagogicznej. W monografii pojawiają się także postulaty związane z zarządzaniem informacjami, nowymi technologiami i strategiami

¹ Praca jest także dostępna jako e-book na: <https://www.ibuk.pl/fiszka/198326/nauczanie-i-promocja-jezyka-polskiego-w-swiecie-diagnoza--stan--perspektywy.html>. Autorzy podjęli decyzję, by firmować całość monografii jako zespół, bez wskazywania autorstwa poszczególnych rozdziałów, uzasadniając ją tym, że każdy z nich „zawiera fragmenty pisane przez różnych autorów i wszystkie części były redagowane zespołowo” [*Nauczanie i promocja...*, s. 17].

² Referaty wygłoszone podczas tego wydarzenia zostały opublikowane w sześciotomowej monografii zbiorowej *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy* [2018, red. całości J. Tambor]. Wspomniana ekspercka dyskusja panelowa nie została w niej udokumentowana, jednak wiele głosów osób biorących w niej udział zostało uwzględnionych w pracy, której poświęcam uwagę w niniejszym omówieniu.

marketingowymi – w szczególności tymi, które są związane z kształtowaniem zewnętrznego wizerunku Polski. Ważnym kluczem, który posłużył autorom do skomponowania zawartości monografii, stało się wydzielenie różnorodnych grup osób uczących się języka polskiego poza krajem; dodano do nich również grupy migrantów uczących się go w Polsce oraz poświadczających swoje kompetencje językowe w zakresie polszczyzny. W omawianym studium poświęcono więc miejsce uczącym się, dla których polski jest językiem pierwszym, drugim, odiedziczonym lub obcym, a wszystkie te pojęcia dobrze zdefiniowano i rozróżniono. Nie pominięto osób mieszkających za granicą zainteresowanych kulturą polską i pragnących mieć dostęp zarówno do polskich archiwaliów kulturowych, jak i do materiałów aktualnych. Dokonano przeglądu sposobów nauczania polszczyzny skierowanych do dorosłych, młodzieży i dzieci. Połączono owe grupy użytkowników z formami kształcenia polonistycznego za granicą i w Polsce (choć sprawy kształcenia wewnątrz krajowego są na dalszym miejscu) oraz z refleksjami o charakterze pedeutologicznym, dotyczącymi problemów związanych z kształceniem lektorów języka polskiego oraz z ich misją.

Monografia składa się z trzynastu części. Na początku każdej z nich zamieszczono polskojęzyczne streszczenie, a na końcu większości rozdziałów (szkoda, że nie w każdym) analizy SWOT, ukazujące mocne i słabe strony opisywanych działań lub form kształcenia polszczyzny czy jej promocji, jak też związane z nimi szanse i zagrożenia.³ W podsumowaniach rozdziałów przedstawiono m.in. zadania związane z realizacją danego działania oraz zawarto opis kierunków przyszłych działań zmierzających do poprawy sytuacji. W każdej z części znajdujemy bibliografię przedmiotową, a także wykaz ustaw, uchwał i rozporządzeń ministerialnych warunkujących edukację polonistyczną i promocję polszczyzny poza Polską. Na końcu pracy zamieszczono słownik definiujący główne terminy. Poniżej omówię zawartość poszczególnych rozdziałów, by we fragmencie końcowym określić miejsca wspólne – najważniejsze problemy i sformułowane przez autorów postulaty.

W teoretycznym rozdziale I omówiono *sytuację językową dzieci z rodzin polskich w kontekście migracji międzynarodowych*; w części tej zdefiniowano ważne dla zrozumienia świata migracji koncepcje i pojęcia dotyczące m.in. *wychowania dwujęzycznego, strategii adaptacyjnych rodziców, typów rodzin* w warunkach migracyjnych. W części II zobrazowano specyfikę edukacji – stan faktyczny, problemy, dobre praktyki – mającej miejsce w różnego rodzaju *placówkach prowadzących nauczanie języka polskiego za granicą*, takich jak: szkoły polskie i szkolne punkty konsultacyjne działające przy placówkach dyplomatycznych i pod nadzorem pedagogicznym Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG), społeczne szkoły sobotnie, szkoły w systemach edukacji innych państw oraz szkoły europejskie; skupiono się także na przedstawieniu zadań ORPEG. Problematyka tego rozdziału jest kontynuowana w części III, poświę-

³ Analiza SWOT to typowa forma podsumowywania rezultatów badań stosowana jako narzędzie m.in. w międzynarodowych projektach badawczych. Wykorzystanie jej przez autorów niniejszej monografii świadczy o tym, że potraktowali swoje zespołowe przedsięwzięcie właśnie „projektowo” – pragmatycznie – jako konkretne złożone zadanie, które musi być w różnych jego fazach obrazowo przedstawiane i oceniane.

conej w całości *oświacie polonijnej na Wschodzie*. W rozdziale tym dokładniej scharakteryzowano formy nauczania, specyfikę i trudności nauczania na Białorusi, Litwie, Łotwie, na Ukrainie, w Rosji, Kazachstanie, Kirgistanie, Mołdawii, Rumunii, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanie i w Czechach.

Część IV, inaczej niż poprzednie, koncentruje się na nauczaniu polszczyzny w szkołach krajowych, obejmujących *dzieci i młodzież z kontekstem migracyjnym*. Rozdział V poświęcono w całości problematyce *kształcenia nauczycieli języka polskiego jako: ojczystego za granicą, odziedziczonego, drugiego i obcego*, a więc w różnorodnych kontekstach edukacyjnych i migracyjnych. W VI części monografii, ściśle związanej z poprzednią, przybliżono problematykę pełnienia misji w zakresie nauczania polszczyzny, określanej za pomocą różnorodnych terminów w zależności od tego: kto – kogo – gdzie – w jakim celu – jej naucza. Najważniejszym celem przedstawionego tu opisu stał się problem *uregulowania sytuacji finansowej i prawnej oświaty polskojęzycznej za granicą oraz statusu lektora języka polskiego za granicą*. Część VII rozwija wątek rozpoczęty w poprzednich częściach. Opisano tu specyfikę pracy *lektora języka polskiego pracującego za granicą lub w Polsce*. W rozdziale przedstawiono historię nauczania polszczyzny jako języka obcego od lat 50. XX wieku do dziś wraz z konkretnymi danymi na temat najważniejszych ośrodków akademickich w Polsce i poza nią, w których tego rodzaju kształcenie się odbywa. Ważny w tym rozdziale wydaje się ogłód sytuacji z uwzględnieniem różnych faz rozwoju glottodydaktyki polonistycznej jako subdyscypliny praktycznej i naukowej oraz przybliżenie sposobów kształtowania się statusu zawodu nauczyciela języka polskiego jako obcego (drugiego, odziedziczonego).

W części VIII uwaga autorów monografii przesunęła się z nauczycieli na *formy nauczania polszczyzny skierowane do studentów zagranicznych w Polsce*. Scharakteryzowano aktualne oferty adresowane do studentów zagranicznych, opisano formy przygotowywania ich do studiów w języku polskim oraz wskazano najważniejsze ośrodki akademickie, w których prowadzone jest nauczanie języka polskiego jako obcego. W rozdziale IX omówiono specyfikę nauczania języka polskiego za granicą i przedstawiono studia przypadków opisujące *problemy lektoratów i polonistyk zagranicznych według podziału geograficznego*. W opisie uwzględniono kraje: 1. Azji – Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonię, Koreę Południową, Koreę Północną, Mongolię), Azji Południowo-Wschodniej (Indonezję, Indie, Malezję, Wietnam, Tajwan), Azji Środkowej (Kazachstan, Kirgistan); 2. Ameryki Południowej (Brazylie, Argentynę, Paragwaj); 3. Ameryki Północnej (Kanadę, USA), 4. Australii; 5. Afryki (Egipt, Maroko, Kenię); 6) Europy – w tym wypadku wyróżniono *kraje przyjmujące lektorów z wymiany kulturalnej* (jako przykład dobrych praktyk posłużyła tu Francja, w której każdego roku pracuje na uniwersytetach kilkunastu lektorów wysyłanych z Polski) oraz takie, które *organizują akademickie nauczanie języka polskiego we własnym zakresie* (takie jak Niemcy i Austrię, gdzie rozpisywane są konkursy również na stanowiska lektorów języka polskiego); scharakteryzowano ponadto specyfikę akademickiego nauczania polszczyzny w Hiszpanii, Grecji i Holandii.

Ostatnie cztery części (X–XIII) odnoszą się wprost do *promocji polszczyzny i kultury polskiej w świecie*.⁴ Wśród najważniejszych tematów uwypatnia się

⁴ W dużej mierze rozwijają one zagadnienia poruszone wcześniej w pracy *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą: kontekst, cele, środki i grupy odbiorcze* [Dąbrowska,

w szczególności koncepcja przedstawiona w ważnym rozdziale X. Uznano w niej, że promowanie języka jest procesem wielofazowym,⁵ wymagającym wielkiej świadomości i zaangażowania emocjonalnego osób posługujących się językiem i tych, które mają rzeczywisty wpływ na utrwalanie się wizerunku danego języka w świecie bądź na zmianę tego obrazu. Warunkiem wstępnym dla wszystkich zaangażowanych w proces edukacji językowej lub promocji polszczyzny ma być w początkowej fazie działań zobrazowanych grafemem „uczynienie polszczyzny pożądaną przez pozytywne skojarzenia emocjonalne połączone jednak z pragmatyzmem” [s. 255]. Do strategii ocieplających wizerunek polszczyzny w świecie zaliczono m.in. działania, których skutkiem będzie pozbycie się negatywnego autostereotypu Polaka, Polski i polszczyzny. Język ojczysty przez samych Polaków często uznawany jest za nieprzydatny lub mało atrakcyjny w kontaktach zewnętrznych. Tego typu postawa powoduje np. to, że pierwsze pokolenie migracyjne nierzadko nie zapisuje swoich dzieci do szkół polskich za granicą, zatrzymując w ten sposób ich polskojęzyczną edukację.

W rozdziale tym upowszechniono, znaną z wcześniejszych prac A. Pawłowskiego [m.in. 2008], koncepcję *trzech filarów komunikacyjnych dzisiejszej Europy*, zgodnie z którą plurilingwalność współczesnej Europy powinna się opierać na wybranych przedstawicielach języków z grupy germańskiej, romańskiej i słowiańskiej, a

argumenty historyczne, demograficzne, administracyjne i pragmatyczne wskazują, że naturalnym kandydatem do roli języka słowiańskiego w tym zestawie jest polski [Nauczanie i promocja..., s. 258].

Idealnym rozwiązaniem byłoby więc, gdyby współczesny obywatel Unii Europejskiej (UE) posługiwał się co najmniej jednym językiem z każdej z tych trzech grup, co umożliwiłoby mu dość swobodne porozumienie w całej Europie. Teoria jako taka jest warta rozważenia, choć teza o naturalnym kandydowaniu polszczyzny do miana słowiańskiego języka pośrednika wydaje się kontrowersyjna⁶ i, moim zdaniem, powinna być bardziej wyważona. Tym bardziej, że w tym samym rozdziale X wiele się pisze o potrzebie szybkiego reagowania na wszelkie

Miodunka, Pawłowski 2012], prezentowanej na V Kongresie Polonistów Zagranicznych w Opolu w 2012 r. Później podobną problematykę kontynuowali autorzy prac zebranych w 8. zeszycie „Poradnika Językowego”; tematyka badawcza została zarysowana w artykule wstępnym [Dubisz 2015].

⁵ W grafie zaprezentowanym w podrozdziale *Ogólny schemat promocji polszczyzny* wyróżniono 4 fazy działań promujących język polski w świecie. Są to: 1. diagnoza wstępna, polegająca na pozyskiwaniu danych demograficznych, analizie oczekiwań grup odbiorczych, wyznaczeniu celów promocyjnych i wykonawców, 2. promocja – jej celem ma być zwiększenie atrakcyjności polszczyzny przez powiązanie jej z „marką Polski” oraz ciągłe eksponowanie atrakcyjności i przydatności języka polskiego; 3. działania edukacyjne podejmowane w kraju i poza Polską, skierowane do osób z polskimi korzeniami oraz do cudzoziemców; 4. ewaluacja działań – porównanie stanu osiągniętego z założonym i osiągniętego z wcześniejszym [Nauczanie i promocja..., s. 256].

⁶ Ciekawe, jak owo desygnowanie polszczyzny na *lingua franca*, oparte głównie na przesłance, że Polacy to najlicniejsza grupa Słowian w Europie, zostałoby przyjęte przez użytkowników innych języków słowiańskich w UE? A poza tym – czy rzeczywiście ktoś, kto nauczyłby się języka polskiego łatwo mógłby się porozumieć np. z Bułgarem? Z pew-

próby dyskryminacji polszczyzny w UE. Jeśli tak, ta sama zasada musi być stosowana wobec wszystkich języków używanych w UE.

W pracy nawołuje się do ocieplania wizerunku polszczyzny przez *walkę z jej stereotypem jako języka wyjątkowo trudnego* – jest to postulat, który uznaje za ważny, uzasadniony i możliwy do realizacji przy zaangażowaniu pedagogów, autorów podręczników czy dyplomatów. Zgadzam się z autorami – polszczyzna nie jest językiem trudniejszym od innych i z łatwością można podać przykłady obcokrajowców, również z krajów nieeuropejskich, którzy opanowali nasz język tak, że są w stanie zawstydzić swoimi kompetencjami niejednego krajowego maturzystę.

Autorzy monografii są przekonani, że zwiększenie zainteresowania językiem polskim w świecie musi być związane z *podjęciem wysiłków na rzecz upowszechniania polskiej kultury*. Wśród działań na rzecz podniesienia statusu polszczyzny w różnych sferach publicznych w kraju i za granicą w omawianych rozdziałach X–XIII wymieniono: zwiększenie obecności polszczyzny w środkach komunikacji i mediach (np. przez wprowadzenie informacji polskojęzycznych na lotniskach czy odekodowanie polskich kanałów telewizyjnych w przekazie satelitarnym poza Polską, np. w hotelach i w instytucjach edukacyjnych). Kolejnym zalecanym działaniem jest umożliwienie dostępu wszystkim zainteresowanym do polskojęzycznych repozytoriów. Zaakcentowano ważną rolę literatury polskiej i filmu jako narzędzi w zakresie upowszechnia języka i kultury polskiej (rozdział XII). Podniesiono konieczność wdrożenia konkretnych strategii (czym mógłby się zająć Polski Instytut Filmowy) polegających na upowszechnianiu polskich dokonań filmowych dzięki szerszej niż dotąd ich dystrybucji i wprowadzaniu napisów polskojęzycznych i obcojęzycznych na płytach DVD (sugeruje się, by listy dialogowe były obowiązkowo tłumaczone na język angielski, ale także na określone języki narodowe). Zwrócono także uwagę na niezbędność literatury jako przedmiotu nauczania na wielu stopniach edukacji prowadzonej poza Polską oraz na ważną rolę tłumaczeń i adaptacji tekstów literackich; wyznaczono państwu istotne zadania w tym obszarze. Za wyjątkowo ważne i pilne do wykonania zadania uznano *kontynuowanie prac nad Narodowym Korpusem Języka Polskiego oraz stworzenie ogólnego portalu glottodydaktycznego* [rozdz. XII, s. 298; podobnie w rozdz. XIII, s. 312], na którym różne grupy osób zainteresowanych polszczyzną (nauczyciele oraz ci, którzy chcą się rozwijać językowo w sposób indywidualny) znajdą wysokiej jakości materiały. Obecnie istnieją już portale oferujące podobne treści, jednak – zdaniem autorów monografii – wszelkie „małe” projekty powinny w sposób materialny znaleźć miejsce na jednym portalu. By owe koncepcje mogły być zrealizowane, potrzebne jest zwiększenie dotacji państwowych.

W rozdziale XI szczegółowo przedstawiono *system państwowego poświadczania znajomości języka polskiego jako obcego* oraz jego rolę w zakresie „zwiększenia mocy” polszczyzny w świecie. Zauważono, że zdecentralizowanie systemu certyfikacji, które miało miejsce w 2016 roku, wiąże się z kilkoma niebezpieczeństwami – rozproszenie ośrodków uprawnionych do przeprowadzania egzaminów i niewielkie doświadczenie egzaminatorów przyczyniają się do obniżenia jakości

standardów egzaminacyjnych, a tym samym do obniżenia prestiżu egzaminów państwowych.

Zdaniem autorów monografii wielkim utrudnieniem w upowszechnianiu polszczyzny i kultury polskiej w świecie jest obowiązująca w naszym kraju *ochrona praw autorskich* uniemożliwiająca niejednokrotnie zamieszczanie konkretnych dzieł w wolnym dostępie w repozytoriach cyfrowych lub ich adaptację. W wieńczącym monografię rozdziale XIII znajdujemy apel skierowany do władz państwowych, by te ograniczenia znieść. Jest to jedna z najważniejszych wytycznych sformułowanych przez autorów w tym zakresie.

Widzę wiele sposobów wykorzystania monografii *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie*. Jako praca naukowa zajmie ważne miejsce wśród *metadyskursów* w n y c h polonistycznych prac glottodydaktycznych [m.in. Miodunka 2016; Zarzycka 2017; „Język Polski” 2018 nr 2], ukazując szeroki zakres działań i celów dziedziny, jaką już dziś stało się nauczanie języka polskiego w Polsce i poza Polską. Monografia ukazuje zarazem jego uwikłanie w wewnętrzną i zewnętrzną państwową politykę językową. Omawiana praca z pewnością przyczyni się do wywołania refleksji na temat misji współczesnej polonistyki i polonistów – język ojczysty jest wartością o decydującej roli w formowaniu się narodowej tożsamości i trudno sobie wyobrazić, by można było kształtować pozytywny wizerunek Polski, pomijając polszczyznę. Podobnie ważne miejsce książka zajmie wśród prac socjolingwistycznych, gdyż podsumowuje wiele rozpoczętych wcześniej w świecie i w Polsce dyskusji o wielojęzyczności współczesnego świata, potrzebie ochrony polszczyzny w warunkach migracyjnych i zadaniach instytucji ponadnarodowych i narodowych w realizacji tych celów [m.in. Lipińska 2003; Lipińska, Seretny 2012; Lubaś 2009; Pawłowski 2006, 2008, 2015; „Poradnik Językowy” 2015, z. 8].

Trzeba też mieć nadzieję, że monografia ta będzie miała moc sprawczą i rzeczywiście wpłynie na zmiany w strategiach upowszechniania i nauczania polszczyzny za granicą, a tym samym, że przemyślenia specjalistów zebranych w omawianej pracy nadadzą inny kształt polskiej polityce językowej prowadzonej poza granicami kraju. Wielokrotnie powtarzanym postulatem jest konieczność utrzymania katedr polonistycznych i rozwijania tzw. studiów polskich w różnych ośrodkach akademickich świata oraz zwiększenia nakładów państwa na promocję polskiej kultury poza granicami kraju. Równie istotne jest złagodzenie polityki przyjmowania cudzoziemców na studia w krajowych uczelniach – jest ona obecnie zbyt szczelna, o czym świadczy nadal niski, w porównaniu z różnymi innymi państwami europejskimi, choć z roku na rok rosnący, wskaźnik internacjonalizacji polskich uczelni.⁷ Jest to jedynie wybór kilku z wielu bardzo dobrze uzasadnionych postulatów sformułowanych w monografii *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan obecny – perspektywy*.

Oprócz wymienionych powyżej wytycznych szczególnie silnie wybrzmiewa w umieszczonych na końcu książki *Rekomendacjach* [s. 327–330] głos ekspertów w sprawie konieczności utworzenia centralnego ośrodka koordynującego wszelkie działania zmierzające do promocji polszczyzny i nauczania jej poza granicami

⁷ Według raportu *Studenci zagraniczni w Polsce 2017* sporządzonego na podstawie danych z roku akademickiego 2016/2017, wynosi on 4,88% przy 4,07 w roku poprzednim.

kraju. Sprawą wymagającą szybkiej zmiany jest konieczność poprawy sytuacji lektorów języka polskiego wysyłanych przez nasze państwo z misją nauczania lub podtrzymywania żywotności polszczyzny w uczelniach i polskich szkołach za granicą, jak też wprowadzenie na listę profesji wykonywanych w Polsce zawodu nauczyciela języka polskiego jako obcego i drugiego oraz – ze względu na obecność w szkołach polskich uczących się z doświadczeniem migracyjnym – rozszerzenie listy przedmiotów szkolnych o nauczanie języka polskiego jako obcego lub drugiego.

Bibliografia

- A. Dąbrowska, W. Miodunka, A. Pawłowski, 2012, *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą: kontekst, cele, środki i grupy odbiorcze*, Warszawa.
- S. Dubisz, „Dwadzieścia lat później” – język polski poza granicami kraju – historia badań i ich perspektywy, 2015, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 7–17.
- „Język Polski” 2018, z. 2 [w całości poświęcony wybranym problemom glottodydaktyki polonistycznej].
- E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2012, *Między językiem ojczystym a obcym, nauczanie języka polskiego w diasporze chicagowskiej*, Kraków.
- W. Lubaś, 2009, *Polityka językowa*, Opole.
- W.T. Miodunka, 2016, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków.
- A. Pawłowski, 2006, *Problemy polskiej polityki językowej w Unii Europejskiej*, „Socjolingwistyka” 20, s. 7–17; tenże, 2008, *Zadania polskiej polityki językowej w Unii Europejskiej* [w:] J. Warchala, D. Krzyżyk (red.), *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, Katowice, s. 113–147; tenże, 2015, *Promocja języka polskiego między lingwistyką a marketingiem*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 143–155.
- Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, tomy I–VI, red. całości Jolanta Tambor, Katowice 2018.
- „Poradnik Językowy” 2015 z. 8 [w całości poświęcony zagadnieniom związanym z sytuacją polszczyzny i jej promocją w świecie].
- G. Zarzycka, 2017, *Glottodydaktyka polonistyczna w procesie rozwoju. Rozważania na marginesie monografii Władysława T. Miodunki*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 56–73.

Źródła internetowe

Raport *Studenci zagraniczni w Polsce 2017*, opr. przez Fundację Edukacyjną Perspektywy. http://studyinpoland.pl/konsorcjum/index.php?option=com_content&view=article&id=14515:raport-studenci-zagraniczni-w-polsce-2017&catid=258:145-newsletter-2017&Itemid=100284 [dostęp: 4.02. 2019].

Grażyna Zarzycka
(Uniwersytet Łódzki,
e-mail: grazyna.zarzycka@uni.lodz.pl)
ORCID: 0000-0003-2458-1228

Ірина Кононенко, Українська та польська мови: контрастивне дослідження, Варшава 2017, с. 808

IRYNA KONONENKO, *JĘZYK UKRAIŃSKI I POLSKI: STUDIUM KONTRASTYWNE*, Warszawa 2017, ss. 808

Monografia pt. *Język ukraiński i polski: studium kontrastywne* autorstwa Iryny Kononenko powstała w roku 2012. Drugie wydanie, któremu jest poświęcona ta recenzja, ukazało się w 2017 roku.

Książka składa się ze wstępu autorstwa Witalija Kononenki, siedmiu rozdziałów – poświęconych zagadnieniom ogólnym; fonetyce, fonologii, morfonologii, leksyce; frazeologii; słowotwórstwu; morfologii; składni – a kończy się wykazem skrótów, bibliografią i streszczeniem.

Wstęp zatytułowany *Języki słowiańskie w aspekcie typologicznym* wskazuje na główną przyczynę powstania tego obszernego studium – język polski i ukraiński coraz częściej wchodzi w interakcje, kontakty międzyjęzykowe są coraz mocniejsze. Jest to skutkiem sąsiedztwa krajów i języków. Coraz więcej Ukraińców uczy się języka polskiego jako obcego / drugiego / odziedziczonego, coraz częściej zachodzi potrzeba dokonywania tłumaczeń z tych języków.

W pierwszym rozdziale *Zagadnienia ogólne* autorka zaczyna od krótkiego opisu kształtowania się języka ukraińskiego i języka polskiego. Opisując historię powstania obu tych języków, I. Kononenko przedstawia od razu niektóre szczegółowe różnice między tymi językami zachodzące już w płaszczyźnie współczesnej. Na przykład mówi się o samogłoskach nosowych, które pozostały tylko w języku polskim spośród wszystkich języków słowiańskich. W tej części pierwszego rozdziału opis historii kształtowania się języka polskiego i ukraińskiego został przedstawiony w bardzo uporządkowany i precyzyjny sposób.

Dalej znajduje się krótka informacja o dialektach języka ukraińskiego i polskiego: najpierw omówiono dialekty języka ukraińskiego, w których ukazano wpływy języka, a następnie omówiono dialekty języka polskiego. Ważną zaletą jest pokazanie trudności w tłumaczeniu tekstów literackich zawierających dialektyzmy. Błędne jest natomiast zaliczenie języka kaszubskiego do dialektów polskich.

Pierwszy rozdział kończy się językowym obrazem świata Ukraińców i Polaków. Pokazano tu zarówno wspólne słowiańskie podłoże rozwoju mentalności językowej obu narodowości, jak i odmienności kulturowo-mentalne. Opisując różnice językowych obrazów świata, autorka pokazuje te różnice (i cechy wspólne) nie tylko w płaszczyźnie leksykalnej, ale także słowotwórczej i fraze-

ologicznej. Przytacza przykłady tworzenia nazwisk, tworzenia i używania form zdrobniałych, powstawania bajek i konstruowania postaci ich bohaterów.

Drugi rozdział otwiera część poświęcona systemom fonetycznym języka ukraińskiego i polskiego. W pierwszej kolejności autorka opisuje samogłoski, pokazując wspólne i różnicujące cechy wymowy w każdym z porównywanych języków. Jak zaznacza sama autorka, samogłoski w języku ukraińskim i polskim prawie się nie różnią w wymowie.

Jako odrębne zostały wymienione samogłoski nosowe, które występują tylko w języku polskim. Na podstawie opisu osobliwości wymowy samogłosek nosowych widać, że korzystano ze starych opisów fonetyki języka polskiego, gdyż wiadomo od dawna, że samogłoski nosowe także przed szczelinowymi mogą być wymawiane jako dyftongi, asynchronicznie.

Kolejne niedokładności w zakresie fonetyki są widoczne w tabeli fonemów języka polskiego. Po pierwsze, nie zostało wskazane źródło tej tabeli. Poza tym pojawiają się przykłady błędnej interpretacji zjawiska miękkości. Ponieważ w języku ukraińskim nie ma spółgłosek środkowojęzykowych, a tylko miękkie (lub zmięczone w niektórych pozycjach), to nieprecyzyjność w interpretacji jest bardzo widoczna. Na przykład w tabeli dźwięki [dź]¹ i [ć] zostały podwójnie uznane za miękkie przedniojęzykowo-zębowe i środkowojęzykowe.

Duża liczba przykładów służących opisowi pozycyjnej wymiany dźwięków z jednej strony ma taką zaletę, że łatwiej jest zrozumieć, o co chodzi w ujęciu teoretycznym, ale z drugiej strony może to prowadzić do błędów. Na przykład I. Kononenko pisze o upodobnieniu pod względem miękkości i podaje przykłady: *wesoły – weselszy, masło – maśle*. Jeżeli przyjąć podejście historyczne, kiedy [l] było przedniojęzykowo-zębowe, a [l] jego miękkim odpowiednikiem, to można stwierdzić, że przykłady są właściwe. Ale w języku współczesnym jest to po prostu alternacja między tzw. *u* niezgłoskotwórczym a [l] przedniojęzykowo-dział słowym, co nie ma nic wspólnego z upodobnieniem pod względem miękkości. Niewłaściwe ujęcie dotyczy również uproszczeń grup spółgłoskowych, jak na przykład *gardło [garło]* i *proszę pana [psze pana]*, gdyż nie ma wyjaśnienia, że są to odchylenia od wymowy normatywnej.

Ciekawym zagadnieniem omówionym w monografii w obrębie rozdziału o fonetyce i fonologii są współzależności międzyjęzykowe. Opisano bowiem wszystkie głoski w obu językach, ich korelację, wspólne cechy, różnice, a także przedstawiono pewne grupy głoskowe i ich interpretację porównawczą w omawianych językach.

W tym rozdziale omówione są również elementy fonetyki i fonologii supra-segmentalnej, a mianowicie akcent i środki fonostylistyczne. Iryna Kononenko pokazuje różnice między akcentem polskim, który jest stały, a ukraińskim – ruchomym. Podaje także wiele przykładów z poezji ukraińskiej i polskiej, które pokazują, w jaki sposób można wykorzystać aspekt brzmieniowy języka jako środek stylistyczny w tekście literackim.

Drugi rozdział bardzo obszernie opisuje wszystkie zjawiska fonetyczne, morfologiczne w języku ukraińskim i polskim, ukazuje wspólne i różnicujące cechy obu języków na tym poziomie językowym. Pod względem merytorycznym

¹ W uproszczonej transkrypcji fonetycznej.

jednak – jak już zaznaczono – nie ustrzeżono się nieprecyzyjności i niekiedy błędnych opisów.

Trzeci rozdział o leksykologii otwiera ogólny opis zagadnień teoretycznych z leksykologii polskiej i ukraińskiej, w którym autorka przedstawia źródła zasobów leksykalnych obu języków i opisuje osobliwości kontrastywne słownictwa.

Opisano tu przede wszystkim metaforykę z zakresu mentalności, życia społecznego, kultury i wyznaczników najważniejszych aspektów życia. Przykłady wraz z opisami są zgrupowane według kręgów semantycznych. W następnej kolejności została opisana leksyka bezekwiwalentna, czyli takie wyrazy, które nie mają bezpośrednich odpowiedników w drugim języku.

Następnie przedstawiono pochodzenie słownictwa ukraińskiego i polskiego. W pierwszej kolejności I. Kononenko prezentuje słownictwo rodzime, wskazując na dwa wspólne źródła zasobu leksykalnego obu języków – słownictwo praindoeuropejskie oraz prasłowiańskie. Poza tym krótko opisuje własne słownictwo każdego języka, które za podstawę ma słownictwo prasłowiańskie. Dalej zostały opisane zapożyczenia, przy czym wzięto pod uwagę ich aspekt historyczny – pokazane są bowiem te zapożyczenia, które weszły do języka polskiego i ukraińskiego jeszcze na początku rozwoju tych języków. Oddzielnym punktem jest opis zapożyczeń dokonanych w wyniku kontaktów międzyjęzykowych. Poza wskazaniem słownictwa zapożyczonego bezpośrednio z jednego języka do drugiego i kalk pokazano także wpływy pośredniczące – kiedy jeden z języków staje się pośrednikiem zapożyczeń z trzeciego języka. Bardzo ważny pod względem merytorycznym jest opis ukrainizmów w języku polskim i polonizmów w ukraińskim.

Następnym przedmiotem opisu jest system leksykalno-semantyczny. Bardzo ważne ze względu na kontrastywno-analityczne ujęcie jest pogrupowanie zagadnień i przykładów pod względem znaczeniowym i równocześnie porównanie ich w obu językach. Przykładowo I. Kononenko omawia metaforyczne użycie wyrazów i zwrotów mających różne motywacje w każdym z języków, na podstawie których widać, jak nazywanie pewnego desygnatu różni się w języku ukraińskim i polskim oraz to, czym takie nazwy są motywowane. Nasycenie teorii przykładami jest rzeczą bardzo przydatną, ale są sytuacje, kiedy przykład jest albo nieodpowiedni, albo błędny. Mówiąc o homografach (w języku ukraińskim – wyrazy różniące się akcentem, ale graficznie takie same) i homoformach (homonimy, które nie różnią się brzmieniowo i graficznie, ale należą do różnych kategorii gramatycznych), autorka deklaruje, że choć w języku polskim nie ma homografów ze względu na stały akcent, to mogą jednak pojawić się homoformy, które bezpośrednio odpowiadają homografom w języku ukraińskim. I. Kononenko podaje kilka dobrych przykładów, ale jeden błędny: *reki* – *ręki* (w języku ukraińskim M. 1.mn. i D. 1.p.) i D. 1.p.). Forma *ręki* jest tylko w D. 1.p., w żadnym innym przypadku i liczbie nie występuje. Można by było tutaj podać C. 1.p. i M. 1.mn. (*reče* – *reče*). W obrębie tej części najważniejszy wydaje się opis homonimii i paronimii międzyjęzykowej w omawianych językach ze względu na podstawowy cel całej monografii – analizę kontrastywną.

W trzecim rozdziale także została omówiona leksyka aktywna (czynna) i pasywna (bierna). Jeżeli chodzi o porównanie terminologii, to z jednej strony wydawałoby się, że taka analiza nie będzie celowa, gdyż mamy tu do czynienia albo z internacjonalizmami, albo ze słownictwem specyficznym dla każdego języka.

Z drugiej jednak strony I. Kononenko pokazuje w sposób jasny i precyzyjny, na czym polega tworzenie terminów, jak powstaje słownictwo specjalistyczne w porównywanych językach – prowadzi to do zestawienia różnic i podobieństw zarówno samej leksyki, jak i procesów derywacji i/lub zamiany terminów zapożyczonych na rodzime. Jednym z najciekawszych zagadnień są archaizmy, zwłaszcza że wiele wyrazów rodzimych języka polskiego, które się stały archaizmami, funkcjonuje w języku ukraińskim jako słownictwo aktywne, i na odwrót. Częściowo to samo można powiedzieć także o neologizmach. Wskutek ciągłych i stałych kontaktów międzykulturowych Ukraińców i Polaków niektóre polskie wyrazy rodzime wchodzą teraz do codziennego słownictwa Ukraińców.

W tymże rozdziale I. Kononenko krótko opisuje stylową i stylistyczną dyferencjację leksyki języka ukraińskiego i polskiego. Zamyka rozdział o słownictwie krótki zarys leksykografii ukraińskiej i polskiej. Tu autorka pokazuje z jednej strony krótki przegląd historyczny słowników języka ukraińskiego i polskiego, z drugiej – omawia wszystkie grupy słowników. I. Kononenko wskazuje również znaczenie wszystkich słowników jednojęzycznych jako podłoża słowników dwujęzycznych.

Największą zaletą tego rozdziału jest konsekwentna analiza, precyzyjna i jasna struktura, obszerność i jasność zarówno opisów teoretycznych, jak i przytoczonych przykładów. Wadą, choć rzadko występującą, są zdarzające się przytoczenia przykładów bez kontekstu, co powoduje brak zrozumienia motywacji znaczenia danego leksemu.

Czwarty rozdział jest poświęcony frazeologii. Otwierają go dwie części, w których istotne jest podejście kontrastywne do frazeologizmów w obu językach w taki sposób, żeby pokazać nie tylko oczywiste odmienności motywowane mentalnością i kulturą, lecz także wspólne cechy frazeologizmów, ich korelację międzyjęzkową – chodzi tu przede wszystkim o dosłowne odpowiedniki albo też takie, które mają takie same słowa kluczowe w obu językach i mogą mieć podobne znaczenie.

Jedno z najważniejszych zagadnień stanowi homonimia frazeologizmów oraz międzyjęzkowa ekwiwalentność frazeologizmów ukraińskich i polskich. Ciekawe wydaje się stwierdzenie, że większość homonimów frazeologicznych w języku polskim i ukraińskim ma swoje korzenie w języku prasłowiańskim.

W obu rozdziałach, o słownictwie i frazeologii, główną zaletą jest to, że poprzez zestawienie tych elementów w języku ukraińskim i polskim Irynie Kononenko udało się również pokazać cechy właściwe tylko i wyłącznie jednemu z języków. W połączeniu z analizą kontrastywną tak obszerny opis stanowi nie tylko płaszczyznę porównawczą dwóch języków, lecz także pokazuje właściwości każdego z języków, co z kolei przyczynić się może do dalszych badań międzyjęzkowych – nie tylko porównawczych, ale także do badań języka polskiego realizowanych przez Ukraińców bądź języka ukraińskiego przez Polaków (np. w celach badań dialektologicznych, etnicznych, kulturowych czy etymologicznych na rzecz własnego języka).

Piąty rozdział to rozdział o słowotwórstwie. Najobszerniejszy jest opis sufiksów tworzących zdrobnienia i zgrubienia, ponieważ często mają inne znaczenie oraz konotację emocjonalną i jakościową w każdym z porównywanych języków.

Autorka, porównując słowotwórstwo języka ukraińskiego i polskiego, wskazuje na wspólne i różnicujące je cechy. Poza tym, co jest bardzo ważne, opisuje ona również motywacje (historyczną, mentalną, kulturową itd.) tworzenia wyrazów.

Na podstawie analizy kontrastywnej słowotwórstwa języka polskiego i ukraińskiego (teoria i przykłady) przedstawionego przez autorkę nasuwa się kilka wniosków. Po pierwsze, tworzenie słów jest procesem stałym i ciągłym, produktywnym w obu językach. Po drugie, niektóre formanty w języku polskim i ukraińskim są takie same, podobne (ale różniące się fonetycznie) albo różne formalnie, lecz podobne funkcjonalnie. Po trzecie, niektóre typy słowotwórstwa mają wspólne cechy w obu językach, a niektóre różnią się zakresami występowania.

Przedostatni rozdział pt. *Morfologia* dotyczy wszystkich części mowy.

Podobnie jak w poprzednich rozdziałach sporadycznie zdarzają się błędne przykłady. Na przykład, omawiając kategorię liczby rzeczownika, autorka podaje bardzo dobry przykład – wyraz *państwo*, który w języku polskim w zależności od liczby może mieć różne znaczenia. Jednak samo użycie tego przykładu i definicja są nie do końca poprawne:

Słowo *państwo* w zależności od semantyki zmienia kategorię liczby: w znaczeniu <kraj, państwo> – liczba pojedyncza, <małżeństwo> – liczba mnoga (por. *rozmawiać o państwie polskim; witamy szanownych Państwa*) [s. 442].

Warto tutaj odnotować, że *państwo* w liczbie mnogiej (pluralia tantum) oznacza nie tylko małżeństwo, ale też ma szersze znaczenie – <towarzystwo złożone z osób obu płci>.²

I. Kononenko, opisując rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki i zaimki, znajduje wiele wspólnych cech odmiany przez przypadki, stopniowania przymiotników, widzi w tym przede wszystkim historyczne umotywowanie obu języków. Bardzo ważny jest w obrębie tych części mowy obszerny opis kategorii męskosobowości, ponieważ w języku ukraińskim takiej kategorii nie ma. Wśród ciekawych zagadnień teoretycznych wiedzy o zaimkach należy wymienić kwestię zwrotnego zaimka *siebie* (*sobie, sobą*), który w języku polskim jest używany w celu wyrażenia znaczenia wzajemnie zwrotnego. W języku ukraińskim odpowiadają mu konstrukcje opisowe.

W analizie porównawczej czasowników i ich kategorii w języku polskim i ukraińskim autorka po kolei krótko omawia wszystkie kategorie, osobliwości, wspólne i odmienne cechy w obu językach, popierając opis licznymi przykładami. Trudno się zgodzić z jednym zagadnieniem, które przedstawia autorka. W analizie trybu rozkazującego bowiem wskazuje ona na niejako specyficzne tworzenie niektórych form rozkazujących, a mianowicie *взяти* (bezokolicznik, *wziąć*) – *бери* (2. os. l.p. trybu rozkazującego, *bierz*), a obok przytacza polski odpowiednik: *wziąć* – *bierz*. W obu językach natomiast *wziąć* i *brać* (*взяти*, *брати*) są różnymi czasownikami (i tworzą parę aspektową), brzmieniowo i strukturalnie są podobne, a zatem i utworzone od nich formy trybu rozkazującego są podobne międzyjęzykowo, i różne wewnątrzjęzykowo: *wziąć* – *weź* (*взяти* – *візьми*), *brać*

² <http://sjp.pwn.pl/slowniki/Państwo.html>

– *bierz* (брати – беру). Trudno tu więc dopatrzeć się specyfiki, o której pisze autorka. Natomiast jeżeli chodzi o kolejne dwa przykłady z języka polskiego – *jeść* – *jedz*, *iść* – *idź* – to należałoby tu mówić o supletywności tworzenia niektórych form osobowych czasu teraźniejszego w języku polskim, nie zaś o tworzeniu trybu rozkazującego, gdyż formy trybu rozkazującego są tworzone właśnie (za-zwyczaj) od 3. os. l.mn. czasu teraźniejszego.

W analizie kontrastywnej tzw. niesamodzielnych części mowy (spójnik, przyimek, partykuła, wykrzyknik) I. Kononenko najpierw opisuje strukturalną, a potem funkcjonalną i na koniec semantyczną klasyfikację tych jednostek, po czym zestawia je w obu językach, wskazując na wspólne / odmienne cechy funkcjonalne i znaczeniowe, a następnie przytacza przykłady z tekstów literackich w celu pokazania tych różnic bądź cech wspólnych.

W ostatnim rozdziale o składni są ukazane różnice w składni ukraińskiej i polskiej (np. równoważniki zdań, które w języku ukraińskim stanowią zwykle zdania podmiotowe; ograniczenie używania bezokolicznika w języku polskim – zamiast niego używane są rzeczowniki odczasownikowe itd.).

W obrębie połączeń wyrazów (grup wyrazowych) najbardziej produktywny jest związek zgody w obu językach – zaznacza autorka, opierając się na analizach.

Najbardziej różniący języki w obrębie związków wyrazowych wydaje się rekcja czasownika. W języku polskim i ukraińskim można oczywiście odnaleźć dokładne ekwiwalenty takich związków (bezprzyimkowe, przyimkowe), ale są całe grupy, w których obserwuje się wyraźne rozbieżności. Najwięcej takich rozbieżności autorka widzi w połączeniach przyimkowych z biernikiem – tak samo sytuacja wygląda z rekcją rzeczownika. Opisy rekcji każdej samodzielnej części mowy dokonane przez autorkę na podstawie dokładnej analizy obszernego materiału tekstowego są wręcz bezcenne ze względu na obszerność materiału egemplifikacyjnego oraz precyzję i dokładność analizy kontrastywnej.

Jeżeli chodzi o tekst jako spójną całość, to najważniejszą różnicą między językiem ukraińskim a polskim według autorki są środki i sposoby tworzenia tekstu. Reguły ogólne są bardzo podobne ze względu na wspólne pochodzenie języków.

Warto zauważyć, że w tej części rozdziału *Składnia* jest najwięcej przykładów zarówno z prozy, jak i z poezji.

W tej części Iryna Kononenko podeszła do analizy nieco z innej strony. Tym razem przykłady nie towarzyszą opisom teoretycznym, lecz opisy analityczno-teoretyczne są budowane wokół przytoczonych fragmentów tekstów literackich. Ciekawym podejściem jest zestawienie tekstu oryginalnego, wyjściowego, z jego wersją tłumaczoną na drugi język. Służy to ukazaniu przede wszystkim kontrastów międzyjęzykowych na poziomie tekstowym.

Jeżeli chodzi o szyk wyrazów w zdaniu, to najistotniejszą różnicę między językiem ukraińskim a polskim stanowi szyk przydawki. On bowiem w języku ukraińskim jest taki sam jak innych członów zdania wobec własnej pozycji, natomiast w języku polskim przydawka (chodzi tu o połączenia wyrazowe) musi być albo w prepozycji, albo w postpozycji – decyduje to często o znaczeniu albo braku znaczenia połączenia.

Zamyka ostatni rozdział, a zarazem merytoryczną część monografii, fragment pt. *Intonacja*. Podstawową różnicą w zakresie intonacji według I. Kononenko

między analizowanymi językami jest to, że w języku polskim znaki interpunkcyjne w mniejszej mierze odzwierciedlają akcent logiczny w ustnej wypowiedzi niż w języku ukraińskim.

Podsumowując, należałoby ogólnie podkreślić najważniejsze zalety i wady omówionej pracy. Najważniejszą zaletą tego studium kontrastywnego jest to, że jest ono obecnie jedynym tak obszernym opracowaniem porównawczym języka ukraińskiego i polskiego na wszystkich poziomach systemu językowego. Podejście *stricte* językoznawcze, opisowe, teoretyczne i porównawcze, a zarazem obfitujące w tak wielką liczbę przykładów, dobrze charakteryzuje wszystkie cechy – wspólne i odmienne – języka polskiego i ukraińskiego. Poza tym praca ta może być źródłem wiedzy o każdym z tych języków. Należy także zaznaczyć, że książka o takiej tematyce mogłaby stać się podstawą podręcznika dwujęzycznego (glotto-dydaktycznego i/lub filologicznego).

Ważnym elementem informacji jest opieranie się na pracach językoznawczych tak ukraińskich, jak i polskich. Jeszcze jedną zaletą jest odwoływanie się nie tylko do tekstów literackich i słowników: I. Kononenko przytacza przykłady nie tylko z języka ogólnego / literackiego, ale także często przywołuje dialektyzmy, potoczny i środki slangowe.

Największym mankamentem natomiast są czasami występujące błędy wśród przykładów, niektórych opisów i odrębnych analiz, co zostało wykazane wyżej. Brakowało również krótkich konkluzji na końcu całej pracy, a także na końcu każdego z rozdziałów. Najsłabszy pod względem merytorycznym okazał się rozdział o fonetyce.

Większość przedstawionych kwestii teoretycznych oparto na ukraińskich opracowaniach lingwistycznych. Jest to zrozumiałe ze względu na język oryginału. Nie zapomniała jednak autorka o przedstawieniu również ujęć z zakresu językoznawstwa polskiego.

Na koniec warto odnotować, że książka ta zasługuje również na wersję polskojęzyczną – oczywiście po niezbędnych modyfikacjach redakcyjnych.

Andrii Baran
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: barandosss@gmail.com)

GLOTTODYDAKTYKA

Etymologia tego wyrazu jest – jak wydaje się – jasna, ale – zarazem – niejednoznaczna. Bez wątpienia w jego strukturze słowotwórczej dają się wyróżnić dwa człony: *glotto-* + *dydaktyka* i to nie budzi wątpliwości. Nie do końca jednak wiadomo, jaka jest geneza obu tych członów. Najczęściej podaje się, że *glotto-* za podstawę etymologiczną ma grec. attyckie *glotta* ‘język’, co pozwala przyjąć następującą definicję terminu *glottodydaktyka* – ‘nauka zajmująca się badaniem procesu nauczania i uczenia się języków obcych’, podawaną zwykle przez słowniki języka polskiego. *Nota bene*, są to słowniki najnowsze, sięgające przełomu XX i XXI w., w słownikach wcześniejszych ten termin nie występuje [por. UJSP, SJPSz, SJPDor]. Przy takiej interpretacji drugi człon kompozycji – *dydaktyka* – należy uznać za zaadaptowane znacznie wcześniej zapożyczenie fr. *didactique*, mające etymologiczną podstawę w grec. *didacticos* ‘nauczający, pouczający’.

Są jednak i inne etymologie. Jedna z nich przyznaje autorstwo tego terminu prof. Janowi Wikarjakowi (z Katedry Filologii Klasycznej UAM), podając że termin ten został przez niego utworzony w 1966 r. od greckich podstaw: *glotta* ‘język’ i *didascein* ‘nauczać’ [por. W. Pfeiffer]. Według drugiej zaś *glottodydaktyka* to termin ukuty w 1965 r. na Uniwersytecie w Poznaniu jako tytuł pierwszego polskiego czasopisma naukowego z tego zakresu zainicjowanego przez prof. Ludwika Zabrockiego, twórcę Zakładu Językoznawstwa Stosowanego tej uczelni – „Glottodidactica. An International Journal of Applied Linguistics” [por. P. Gębał]. W tym wypadku nazwa dyscypliny naukowej byłaby przeniesieniem nazwy własnej *Glottodidactica* do sfery nazw pospolitych – *glottodydaktyka*.

Jak widać, etymologia to sztuka niełatwa, nawet wtedy, gdy chodzi o pochodzenie wyrazów nowych. Nie ma natomiast wątpliwości co do tego, że glottodydaktyka jako dyscyplina naukowa jest w Polsce dyscypliną bardzo młoda, mającą tradycję zaledwie półwieczną. Podobnie jest również w językoznawstwie europejskim, choć zaliczenie tego zakresu badań do językoznawstwa wiąże się z wyodrębnianiem językoznawstwa stosowanego z językoznawstwa w ogóle. Stało się to za sprawą Augusta Ferdinanda Bernhardiego [1801, 1803] oraz Jana Baudouina de Courtenay [1870], który zaliczył tu m.in. przyswajanie języków – zarówno ojczystego, jak i języków obcych [por. Gruczał].

Glottodydaktyka może być dziś *de facto* rozumiana dwojako – jako dyscyplina naukowa zajmująca się badaniem procesów nauczania i uczenia się języków ob-

cych oraz jako praktyczna działalność / czynność dydaktyczna / autodydaktyczna obejmująca te zakresy ludzkiej aktywności intelektualnej. W obrębie tak rozumianej glottodydaktyki sytuuje się glottodydaktyka polonistyczna, która zajmuje się teorią i praktyką nauczania języka polskiego jako obcego, drugiego i języka pochodzenia. Podobnie jak glottodydaktyka w Polsce w ogóle, powstała ona w drugiej połowie XX w. i dzisiaj, w XXI w. – w związku z sytuacją geopolityczną i kulturową Polski – jest nauką i działalnością dynamicznie się rozwijającą.

W.T. Miodunka definiuje jej zakres następująco:

Glottodydaktyka polonistyczna jest dziedziną nauk humanistycznych zajmująca się badaniem procesu nauczania i uczenia się polszczyzny jako języka obcego i drugiego (...)

Glottodydaktyka polonistyczna zajmuje się m.in. metodyką nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego, uważana teraz za jedną z subdyscyplin glottodydaktyki, do których zaliczamy też: pedeutologię polonistyczną, akwizycję języka polskiego jako obcego i drugiego, polonistyczne językoznawstwo dydaktyczne, preparację i ewaluację materiałów glottodydaktycznych, nauczanie i uczenie się języka polskiego jako obcego i drugiego wspomagane komputerowo, sytuację polonistyki i nauczania języka polskiego w poszczególnych krajach i regionach świata, politykę językową w zakresie promocji i nauczania polszczyzny w świecie, historię nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego oraz glottodydaktykę porównawczą [s. 54].

Oczywiście, początki akademickiej glottodydaktyki polonistycznej były o wiele skromniejsze. Należy je łączyć z ideą wakacyjnych kursów języka polskiego dla slawistów, które odbywały się w dwudziestoleciu międzywojennym (1919–1939) na Uniwersytecie Warszawskim. Odrodzenie tej idei na Uniwersytecie Warszawskim nastąpiło w 1956 r. najpierw w postaci Biura Międzynarodowych Kursów dla Sławistów, potem – Studium Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” (1961–1975), Instytutu Języka i Kultury Polskiej... (1975–2005), wreszcie Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” na Wydziale Polonistyki (od 2005 r.). Trzeba podkreślić, że – poczynając od lat 60. XX w. – podobne jednostki glottodydaktyczne powstawały sukcesywnie na kolejnych uczelniach. Dzisiaj ich sieć obejmuje całe szkolnictwo wyższe, a *novum* ostatniego 20-lecia stanowią bardzo liczne przedsiębiorstwa dydaktyczne – prywatne szkoły języka polskiego jako obcego.

Odrębną formą działalności w zakresie glottodydaktyki polonistycznej jest system państwowych egzaminów certyfikatowych z języka polskiego jako obcego, funkcjonujący od 2003 r., koordynowany przez Państwową Komisję (ds.) Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

Źródła współczesnej glottodydaktyki tkwią tam, gdzie są usytuowane w ogóle źródła współczesnego językoznawstwa, tj. w antyku. Nie chodzi w tym wypadku o nauczanie języków obcych, choć o tzw. metodzie bezpośredniej należy mówić już w odniesieniu do tego okresu. Chodzi tu raczej o praktyczność i synchroniczność ówczesnego prajęzykoznawstwa. Poczynając od wynalezienia pisma, przez fonetyczne opisy staroindyjskie oraz helleńską gramatykę i retorykę ówczesna refleksja paralingwistyczna zawsze miała praktyczną przyczynę i praktyczny cel. Znalazło to kontynuację w nauczaniu uniwersalnej łaciny w średniowieczu i w zainteresowaniu nauczaniem języków nowożytnych w okresie odrodzenia.

Towarzyszyło temu powstawanie opisów gramatyk języków narodowych przeznaczonych zwykle – w pierwszej kolejności – dla cudzoziemców i często przez nich opracowywanych. Tak też działo się na gruncie polskim. Można przykładowo wymienić najwcześniejsze gramatyki języka polskiego (głównie) dla cudzoziemców: P. Statorius-Stojeński, *Polonicae grammatices institutio* [1568], M. Volckmar, *Compendium linguae polonicae* [1594], F. Mesgnien-Meniński, *Grammatica seu Institutio Polonicae linguae* [1649], J.K. Woyna, *Compendiosa Linguae Polonicae Institutio* [1690], B.K. Malicki, *Tractus ad compendiosam cognitionem Linguae Polonicae...* [1699], J. Moneta, *Enchiridion Polonicum oder Pohnlisches Handbuch...* [1720].

Oświecenie – za sprawą reformy systemu oświatowego, przeprowadzonej przez Komisję Edukacji Narodowej – wprowadzi nauczanie języka polskiego dla wszystkich (Polaków i cudzoziemców) oraz nauczanie nowożytnych języków obcych jako podstawę nowoczesnego wykształcenia. Stąd już tylko krok... do glottodydaktyki polonistycznej.

S.D.

Bibliografia

- P.E. Gębał, *Podstawy dydaktyki języka polskiego jako drugiego. Podejście integracyjno-inkluzyjne*, Kraków 2018.
- F. Grucza, *Lingwistyka stosowana. Historia – Zadania – Osiągnięcia*, Warszawa 2007.
- A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.
- W. Pfeiffer, *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*, Poznań 2001.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1960.
- SJPSz – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1995.
- USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2003.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2019:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl